17895
kgl. komp.
I Mag. St. Dr. P
C.R. BIBLIOTHECA REGIA VPSALIENSIS CAROLINA

~~2688.~~
~~3100~~ Prawo.

1869. IV. 87.

kup. za 3 fl 50 xr.

Stanowski Szym

autorem. Stanowski Szymon. 2

37

ROBAK SVMNIENIA ZLEGO

Czlowieká niebogoboynego, y ozbáwienie ſwoie nie_ dbálego.

Nie potrzebuie iáwney/ v ludźi pochwały/
Ktorey nie syte sercá mießa wiátr zuchwały.
A ták ktokolwiek czytaß/ nie wiedząc osoby/
Ktora tey Kśiążce máley/ dodálá ozdoby.
Oświadcz wdzięczność gorącym/ westchnieniem ku
A rzecz: Pánie y Krolu niebieskiego progu. (Bogu/
Ktory pokornych sercá/ y cnoty zákryte
Sám widźiß/ nágrodź y te/ prace známienite.
Ták sie ochotna praca/ z twoią chećią zgodźi/ (grodźi.
A Bog świádek skrytych spraw/ twą wdzięczność ná-

17895. I

C. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

SVMMARYVSZ
Tego co się w tey Kśiążce zámyka.

1. ROZDZIAL. Iż *robak ſumnienia złego, ieſt ſkoda wielka prywatna, y iáko człowieká grzeſnego we wnatrz gryźie.* kártá 3.

2. ROZDIAL. *O ſkodách, ktore czyni robak złe ſumnienia w Kroleſtwie, y wſyſtkiey Rzeczypoſpolitey.* 6.

3. ROZDZIAL. *Robak złego ſumnienia w Stanie Szlácheckim, gdy w nim niektorzy nie ſłáchetnie żyia.* 9.

4. ROZDZIAL. *Robak w Stanie Szlácheckim, gdy nie ślachetnie z poddánymi ſwoimi poſtępuia: y co powinni Pánowie poddánym, nie czynia.* 12.

5. ROZDZIAL. *Robak zły, gdy Pánowie ná poddáne ſwoie ćiężary nie ſłuſne kłáda: y iáko z niewolnikámi ſobie poſtępuia.* 16.

6. ROZDZIAL. *Robak zły, gdy ieſcze Pánowie krzywdy inſze poddánym ſwoim czynia.* 22.

7. ROZDZIAL. *Robak złego ſumnienia, gdy obywatele Miaſt y Miáſteczek, ták Krolewſkich iáko y Szlácheckich, wielkie od Pánow krzywdy ćierpia.* 28.

8. ROZDZIAL. *Robak złego ſumnienia, gdy ſię Szláchćic Polſki kupiectwem, ſtanowi ſwemu nieprzyſtoynym báwi.* 33.

9. ROZDZIAL. *Robak złego ſumnienia, gdy w Stanie Szlácheckim, wiele ich nieprzyſtoynego zbytku záżywáia.* 37.

10. ROZDZIAL. *Robak ſumnienia złego, gdy ieſcze y inſze zbytki w ſtanie Szlácheckim v niektorych znáyduia ſię.* 44.

11. ROZDZIAL. *Robak gryżacy ſumnienie, gdy Pánowie nie ſłuſne fawory Zydom, z wielka krzywdą Chrześćian czynia.* 49.

12. ROZDZIAL. *Robak ſkodliwy, gdy cne Rycerſtwo koronne nád powinność żołnierſka, więcey ſię czynić domyśla.* 55.

13. ROZDZIAL. *Robak ßkodliwy, gdy w ſtanie mieyſkim, nád ſtan ſwoy żyia.* 65

14. ROZDZIAL. *Robak ßkodliwy, gdy w Sadách znáyduie ſię nieſpráwiedliwośc.* 74.

15. ROZDZIAL. *Robaká brzytkiego, ßkody wielkie w duſſy człowieká grzeßnego czyniacego; iáko go vmorzyć y żábić, ſpoſob pewny.* 85.

16. ROZDZIAL. *Ná robaká ßkodliwego, żeby ſię w ſumnieniu ludzkim nigdy nie rodźił; y zámorzony żeby nie ożył.* 91.

Præſerwátywá.

ROBAK SVMNIENIA

Złego, człowieká niebogoboynego, y o zbáwienie swoie niedbáłego.

Zeby mu sie każdy przypátrzył, iáko iest brzydki á bárzo szkodliwy: z pewnych Autorow, y z sámey experiencyey, wszytkim Stanom ná widok wystáwiony.

Autor do łáskáwego Czytelniká.

POspolity y dawny iest zwyczay / iż gdy kto niezwyczáyne y przedtym nie widáne / zwierzę ábo robaká iákiego cudownego znaydźie; záraz dostawszy go / ludźiom / ktorzy z przyrodzenia nie tylko o rzeczách nowych słyszeć / ále też nowym rzeczom przypátrować się prágną / pokázuie. Z tąd że możnieyszy Pánowie / przesadzáią się ná ptaki y bestye cudzoźiemskie / y onych z kosztem nie małym dostawáią; przy dworze ich swoim chowáiąc y żywiąc: iáko báwoły / łosie / muły / lwy / rysie / pápugi / koty morskie / bázánty y inne rozmáite; á to wszytko dla vćiechy y pokazánia Mágnificentiey swoiey. Ználazł się wielom nie znáiomy zwierz dźiwny / ábo raczey robak cudowny ná polách nászych Polskich; ále co mowię ná polách? w domu Stanow zacnych rozmáitych. A ieśliby się kto chćiał spytáć / zkąd się wźiął y iáko się wylągł? Łácno się domyślić y zrozumieć; iż się wylągł z sámcá niezbożności / á z sámice wzgárdy Bożey: wychowálá go y vłuczyłá niepo-

rżadna wolność życia/ ktora nie ma kogo się obawiáć/ y nie ma ktoby ią strofował. przyßedł do wielkiego wzrostu/ przez człowieká nie vpátruiącego rzeczy oſtátecznych; to ieſt: śmierći/ ſądu Bożego/ piekłá/ y Krolestwá Niebieſkiego. Tákże też przez zániedbánie pilnego vważánia oney niezmierney wieczności/ ták niewypowiedźiánych mąk piekielnych/ iáko też niewyſławionych roſkoßy w chwale Niebieſkiey.

Nád tego ſrogiego robaká/ nie może być ná świecie beſtyey cudownieyßey/ y przez wielkie okrućieńſtwo ſwe ßkodliwßey: ábowiem w domu ſię wylągßy y wychowawßy/ iuż nie pokątnie/ ále iáwnie ſię wßyſtkim pokázuie/ y ßkody wielkie iáko rozboynik domowy w ſumnieniu ludzkim czyni: á tym wiekßę/ gdy człowiek w komorze ſercá ſwego/ podußkę miękką/ pierzem grzechow rozmáitych nákłána/ do ſmácznego wyległánia y ſpánia tey beſtyey pokłáda. Nieżeli ſię w tym nie poſtrzeże/ á żá łáſką Bożą przez prawdźiwą pokutę/ tego okrutnego robaká z domu nie wyrzući/ y mießkáć mu áż do śmierći ſwoiey dopuści; nieſzczęśliwy ná potępienie wieczne z tymże robakiem poydźie: ktory go vſtáwicznie trapiąc y gryżąc/ náwieki nie vmrze. A przeto Czytelniku namilßy/ krwią przenadrożßą Chryſtuſá Páná odkupiony/ proße cię pokornie/ vpadáiąc do nog twoich: żebyś dla miłości Bożey/ y dla miłości Zbáwienia twego/ poznał dobrże tę beſtyą brzydką/ y ßkody tákże/ ktore prywatne w duſzách ludzkich; á publiczne w Rzeczypoſpolitey czyni. A ieśli znáyduie ſię/ y przemießkiwa w domu ſumnienia twoiego/ wßelákim vſiłowániem ſtáray ſię/ Páná Bogá goráco proſząc; y rády mądrych Spowiednikow żażywáiąc: iáko naprędzey od ſiebie ią przez Sákráment pokuty świętey wyrugować; á żeby y namnieyßego znáku iey nie zoſtáło/ doſtátecznie zábić y zupełnie zátráćić.

Sposob do poznánia y zágubienia tego ßkodliwego robaká/ będźie widźiał káżdy według ſtanu ſwego/ ſzczerze opiſány. Day Pánie Boże żeby go wßyſcy/ ná chwałę Bożą/ y ná pożytek ſwoy zbáwienny/ ſzczęśliwie żażywáli. Proße iednák żeby káżdy bez vrázy/ cokolwiek ſię w tey máteryey nápiße/ chętliwie to y ćierpliwie czytał; gdyż według náuki świętego Hieronymá. Tego co ſię w powßechności mowi/ żaden ſobie zá ſwą oſobną krzywdę brać nie ma.

R O-

ROZDZIAL PIERWSZY.

Iż Robak Sumnienia złego, iest ſkodą wielką priwatną, y iáko człowieká grzeßnego wewnątrz gryźie.

NIe podobna rzecz żeby człowiek grzeßny / nie miał doznawáć trwogi y vtrapienia wnetrznego / iáſne świádectwo dáie Thomaß świety Doktor Anyelſki / (in 4. diſt. 50. quæſt. 11.) gdy mowi: Vermis eſt conſcientiæ remorſus; qui dicitur vermis, inquantùm oritur ex putredine peccati, & animam affligit. *Robakiem ieſt gryźienie Sumnienia, y názywa ſię robakiem, ile rodźi ſię z pruchniáłośći grzechu, y duſſę trapi: to ieſt ſpoſobem robaká wnętrznośći gryżącego.* Tego robaká y gryźienia / pierwßy miedzy ludźmi doznał Jádam (Gen. 3.) gdy ſie krył po przeſtępſtwie przykázánia Bożego / dáremnie vćiekáiąc. Ták człowiek grzeßny / nie zátái ſie przed Sądem Bożym / ktoremu własne ſumnienie ieſt domowym ſędzią / y tyśiącem świádkow. Wtymże nieſzczęśćiu Oycowſkim / był Syn Káim / ktory gdy okrutnym brátá ſwego Ablá niewinnego zaboyſtwem zmázał ręce ſwoie; porwány od ſámego Páná Bogá do Sądu; płáczliwym głoſem (Gen. 4.) począł nárzekáć: Ecce eijcis me hodie à facie terræ, & à facie tua abſcondar, & ero vagus & profugus: Omnis qui inuenerit me occidet me. *Oto wygániaſz mie dźiśia od obliczá źiemie, á przed obliczem twym będę ſię krył, y będę tułáczem y biegunem ná źiemi: Káżdy tedy kto mie znaydźie zábiie mie.* Słowá te ſą ſtrofuiącego ſumnieniá y boiáźni / ktora przerázíłá zaboycę. Abowiem iáko ieden (Cornel. à Lapide in 4. Gen.) napiſał: Iż po zábićiu brátá / zewßąd prześládowánie wielkie ćierpiał Káim: Abowiem gdy pátrzył ná źiemię / obaczył / iż wężowie iádem / lwi zębámi / niedźwiedźie pázurámi / konie kopytámi / przećiw iemu powſtáiąc. Niebo też nie pokazało ſie łáſkáwße / ábowiem nie tylko błyſkáwice y grzmoty / ále też y pioruny przećiw iemu śro-

żyły się: Niedzy táka rozliczna boiáźnią/ musiał chociaż w zdrowym ćiele/ chory vmyśl mieszkáć. Człowieká grzesznego złe sumnienie/ odwodźi od słuchánia słowá Bożego przez vstá Kázanodzieyskie/ ábowiem mniema iż iáwnie ná Kazániu strofuią grzechy iego; záczym nową boiáźnią y záwstydzeniem gryzą się wewnątrz. Dobrze opisał tákich Chryzostom święty (Homil. 8. ad popul. Antioch.) gdy mowi: Táki iest grzesznych obyczay/ iż wszytko w podeyźrzeniu máią/ ćieniá się boią/ grzmotu się wielkiego strachái: y gdy widzą iż zsiedszy się ktorzykolwiek z sobą rozmawiáią; máiąc złe sumnienie rozumieią że o nich mowę czynią. Táka to iest rzecz grzech/ iż chociaż żaden nie strofuie on się obiáwia; chociaż żaden nie skárży/ potępia; y záwsze grzesznikà boiáźliwym czyni.

Pisze Plutárchus o nieiákim Bessusie (lib. de sera. num. vind.) iż gdy złośliwie Oycá swego zábił/ á ten zły vczynek iego niewiádomy był; zá czásem idąc záproszony ná bánkiet/ y iáskołki świerkoczące słysząc/ gniazdo ich drzewcem zrzucił/ y wszytkie iáskołeká pobił. Spytány od przytomnych dla czegoby ták pierzchliwie sobie postąpił/ y nád niewinnemi ptaszętámi okrutnie się pastwił. Odpowiedźiał: Izali nie słyszyćie iáko ná mię niecnotliwie krzyczą/ y iákbym Oycá moiego zaboycą był świádczą? Zádźiwili się wszyscy około stoiący/ y te słowá iego Krolowi opowiedźieli/ y ták sam Bessus iáwnie się wydał; á rátyámi słusznymi pokonány/ iáko záslużył był skarány. Pátrzćieś iáko dobrze Mędrzec (Sap. cap. 17. n. 10.) powiedźiał: Timida nequitia dat testimonium condemnationis. *Boiáźliwa złość dáie świádectwo potępienia.* Kázdy w grzechu iákim ponurzony/ gdy słyszy/ iż táki grzech Káplan ná Kazániu strofuie/ mniema iż to iáskołki wrzeszą/ y iego złośći opowiádáią. Swiádczy dawno o tym (Iob. 15. n. 21.) Eliphaz: Sonitus terroris semper in auribus impij: & cum pax sit ille insidias suspicatur. *Szum strachu grzmi záwsze w vszách iego: choć będźie pokoy, on się wszędźie zdrády spodźiewa.*

Niektorzy Kobaká tego złego Sumnienia/ żeby ich nie gryzł

gryzł / chcą zátłumić dobrą myślą; to ieſt trunkámi / muzyką y inßymi krotofilámi / ále ſię bárzo mylą. Luther on przeklęty / w złośćiách wielkich ponurzony; gdy ſobie y ſwoim náśládowcom / ktorych ſumnienie záwiedźione gryzło / lekárſtwo ná to chcąc pokázáć (In Sympoſiaticis cap. 26.) náuczał: Iż ná vśmierzenie y vlżenie gryźienia ná ſumnieniu / niemáß oſobliwßego lekárſtwá; iáko trunku Bachuſowego / to ieſt winá dobrego / ábo przynamniey piwá chmielnego / ochotnie záżywáć; tákim ábowiem ſpoſobem ſerce ſię y głowá vweſela / melánkolia y myśli ſtráßące vſtępuią. Bárzo miła y wdźięczna receptá / ktorey pewnie ſam ten Medyk zażywał / wielom ieſt przyiemną; y prágnąć tego robaká napoiem piiánym ponurzyć / záżywáią onych ſłow (Prouerb. 31. v. 6. & 7.) Mędrcá: Dawayćie piiáne pićie ſtruchláłym od ſmutku; wino tym ktorych ſerce ieſt w gorzkośći: niech piią / żeby zápomnieli nędze ſwoiey; á ná boleść ſwoię áby więcey nie wſpomnieli. O mizerne lekárſtwo y dáremne zawody / ábowiem choćiaż ná máły czás záśnie ten robak / ále prętko ſię ocućiwßy ſtáie ſię śrozßym. Doznał tego Młodźieniec zacny (In vitis Prædicat. p. 4. cap. 10.) imieniem Reginaldus, w roſkoßách y w rozmáitych grzechách żyiącey: ten Studentem w Bononiey będąc / W tymże Mieśćie vpomniony był przez ſen ieden nabożny Zakonnik / żeby náwiedźił onego świátowego Młodźieńcá / z nádźieią iż miał pozyſkáć duße iego. W czym ſłucháiąc vpomnienia niebieſkiego; bez odwłoki poßedł do goſpody: á iż znáiomi ſobie byli iáko źiemkowie / przy náwiedzeniu oswiádczał młodemu człowiekowi chęć ſwoię / y miłość vprzeymą. Ale Reginaldus co inßego pomyślał; domniemawáiąc ſię / iż ná to przyßedł / żeby ſtrofował żyćie iego / y poſtępki ſwawolne: y oświádczył ſię iż mu rad był / z tą iednák Kondicyą / żeby z nim nic nie rozmawiáł o śmierći / o piekle / y o wzgárdźie świátá. Przyiął tę Kondicyą Zakonnik / obiecuiąc o tych rzeczách nie mowić; przy pożegnániu tylko kilká ſłow powiedźieć. Cießyli ſię z ſobą / y rozmáite diſcurſy o Oyczyznie / o pokrewnych / o rodźicách między ſobą mieli: á gdy

iuż czás do odeścia Zakonnikowi przychodźił/ máiąc ſie z ſobą zegnáć; obaczywßy łożko młodźieńcá drogo y mierko vſtáne/ wźiął okázyą kilká ſłow do zbudowánia duchownego powiedźieć/ y rzekł: Pánie Reginálduie; rozną dáleko pośćiel Izáiaß Prorok (Cap. 14. ver. 11.) opiſuie/ gdy mowi: Pod tobą bedźie roſpoſtrzony mol/ á przykrycie twoie bedą robacy. To wyrzekßy y ſerce młodźieńcá przeraźiwßy/ odßedł. Záraz po odeśćiu Zakonniká/ ták ſłowá one opánowáły ſerce Reginálduowe/ iż począł ſie bárzo turbować; á chcąc pozbyć onego robaká gryzącego/ według náuki Lutrowey/ nád zwyczay záżywał dobrey myśli; to ieſt muzyki/ tancow/ towárzyſtwá/ y choynieyßego napoiu winá: ztąd iákokolwiek záſypiał/ ále gdy minął pierwßy ſen/ znowu pierwßa turbácya nie dálá mu odpoczynku/ ták długo; áż muśiał młodźieniec wßytkie márności y roſkoßy świátá tego porzućić/ á do życia ſie ſurowego Zakonnego vdáć. Tu niech káżdy vważy iákie ßkody priwatne czyni/ robak złego ſumnienia w człowieku grzeßnym/ á niech też vważy/ co ſpráwuie y w Rzeczypoſpolitey.

ROZDZIAL WTORY.

O ßkodách ktore czyni Robak złego Sumnienia w Kroleſtwie, y wßyſtkiey Rzeczypoſpolitey.

KTo ſie dobrze przypátrzy terázniеyßym bárdzo nędznym y vtrapionym czáſom w Kroleſtwie Polſkim/ muśi przyznáć iż tego wßytkiego przyczyną ieſt robak złego ſumnienia ludźi grzeßnych; ábowiem Pan Bog tych karze/ ktorzy pogárdźili Zakon y przykázánie iego/ ktorzy opuśćili świete ſtáre obyczáie; wiáry prawdźiwey Kátholickiey iedność; ſczyrość/ zgodę/ ná mále przeſtawánie/ zbytkow ſie w pićiu/ w ſtrojách chronienie/ y tym podobne cnoty Chrześćiáńſkie: Záczym Pan Bog te kráiny y Kroleſtwá ſurowie karze/ w ktorych ludźie mießkáiący

iący grzechámi y swowolą/ gniew iego Bożki ná się ściągáią. Nie dziw iż Pan Bog ciężkiemi grzechámi / y sprosnościámi iáwnemi obrázony / Tátárskim okrućieństwem y Schismátyckim / ták bárzo wiele Miast y wśi pokarał: y lud ieden niemiłośiernie pozábiiáć / drugi w niewolą ciężką Tátárską zágániáć dopuścił/ ták iż nic inszego nie zostáie tylko serdeczne wzdychánie; y słowonych Gedeonowych płáczliwe powtarzánie (Iudic. 6. num. 13.) Cur apprehenderunt nos hæc omnia? *Czemu się nas chwyćiły te wszytkie złe rzeczy.* Czemu poddáni powstáli przećiwko Pánu swemu / y przywiedli ná pomoc swoie Hufce okrutnego pogánstwá Tátárskiego? Czemu ták wiele miast/ miásteczek/ y wśi popustoszyli / y ze wszytkich dobr złupili? Czemu Kościołow ták wiele pogwałćili? Kápłanow y Zakonnikow okrutnie pozábiiáli/ y insze zbrodnie práwie nieslychane porobili? Czemu wszytkę Polskę wielkiego strachu/ y niewypowiedziáney trwogi nábáwili? y wraca się pytánie? Czemu się nas te wszytkie złe rzeczy chwyćiły? Ná to pytánie odpowiedzieli Filozofowie Pogánscy/ iż tego iest przyczyną ábo przypadek ábo Bożkie zrządzenie. Politycy zás mowią: iż tego wszytkiego ći náwárzyli/ ktorym obmyślánie pokoiu należáło; y ktorzy dla złey rády nie mądrze sobie postąpili. Ale mowiąc prawdę/ naprawdziwsza y naprzednieysza przyczyná iest skaránie Boże / dla wielkich y nie vkarányćh grzechow ludzkich. Jáśnie o tym świádczy pismo święte; ábowiem ilerázy wspomina vtrapienia y náiázdy od nieprzyiaćioł Synow Izráelskich / záwsze tám przydáie/ iż dla grzechow ich Pan Bog obrázony/ to wszytko złe ná nich przepuszczał. Hieremiasz Prorok/ gdy lud Zydowski ná wygnánie długie záprowádzony iest do Bábilonu; bacząc iáko Jerozolimá wielce osierociáła zostáłá / lámentuiąc y dumáiąc/ pyta się (Hier. Thren. 1. num. 1.) Jákoż siedzi Miásto sámo pełne ludu/ stáło się iákoby wdową/ páni narodow. A nie dáie sobie inszey odpowiedzi/ tylko te: Grzech / zgrzeszyło Jerusalem/ przetoż też stáło się niestáteczným. A Báruch Prorok vmawiáiąc się z swoiemi znaiomemi / ktorzy byli z tegoż Miástá/

á be-

á będąc oddalony od nich; opłákiwáiąc ich więźienie y niewolą (Baruch. 3. num. 10.) mowi: Co to iest Izráelu/ żeś ty iest w ziemi nieprzyiaćioł twoich: zástárzałeś śie w cudzey ziemi / śplugáwiłeś śie z vmárłemi: poczytány z temi iesteś / ktorzy wstąpią do piekłá. A przyczyną tego nieszczęścia záraz náznáczył: Opuściłeś studnicę mądrości; Bo byś ty był po drodze Bożkiey chodził/ záiśćie mieszkałbyś był w pokoiu ná ziemi. A Tobiaß świety będąc w okręcie tákichże náwálności y vtrapienia z swemi ziemkámi: gdy nárzekáli ná swoich Hetmánow / y ná nierząd Pánow przednieyßych / dla ktorych wpádli w ręce y niewolą Assyryczykom. On iáko bogoboyny / podniowßy pálec swoy ku Pánu Bogu (Tob. 13. v. 5.) rzekł: On skarał nas dla niepráwośći náßych. Już tedy musimy przyznáć / że Pan Bog przepuścił domowego nieprzyiaćielá/ ktory ták hániebne ßkody y okrućieństwá poczynił/ dla tego/ iż grzech popełnił lud Polski; iż opuścił studnicę mądrości/ iż nie chodził po drodze Bożkiey: á náostátek iż Pan Bog pokarał niepráwośći náße. Lecz chćiałby kto wiedzieć/ co to zá niepráwośći/ ktore ták wielkie plagi ná Polskę przywiodły. Swiety Sáluiánus Biskup Massilieński w náuce y świątobliwości sławny / nápisawßy ośmioro kśiąg o prawdziwym rozsądku y opátrzności / wyliczył tám swego wieku grzechy: dla ktorych słußnie Pan Bog rozmáićie karał: á osobliwie te niepráwośći wspomina. Wielkie niedbálstwo Kápłanow w rzeczách duchownych y wspráwách im należących: ospáłość przygánną Kázanodzieiow prawdy ludźiom śmiele nie opowiádáiących: grzechow y zbytkow świtowych surowie nie strofuiących: wiec rozmáitych stanow ludźi przeklęctwá / vstáwiczne złorzeczeństwá / przysięgánia: okrućieństwá pánuiących/ swowolą/ wyniosłość y zbytki stanu Szlácheckiego: chćiwość y łákomstwo bogátych: oßukowánia Kupieckie: niezbożność y wydzierstwá Żołnierskie: Prokuratorow w spráwách sądowych z ßkodą wielką bliźnich wynálazki: niewstydliwe brákowánie osob: nierozsądne ná vrzędy y godności ludźi niespośobnych y niegodnych promocye. A przydáie

tenże

tenże święty inße złośći/ ktote śię w Kártáginie znáydowáły/ to iest; iż nierząd wßeteczny wßytkie práwie vlice opánował: iż Wdowy y śieroty wielkie vtrapienie y niespráwiedliwośći ćierpią: Do tego vbogich poddánych ták w Miásteczkách iáko y Wśiách vćiski; ktorzy płáczliwe głosy do Niebá posyłáią; y raczey sobie życzą/ żeby pod regiment Pogáństwá przyßli/ bo tákich srogich wymysłow/ ktore oni od Pánow swych Kátholickich ćierpią/ nie czynią.

Tu zástánowiwßy śię/ możemy pomyślić/ ieżeli też tákie zbrodnie nie znáyduią śię w Koronie náßey Polskiey/ dla ktorych nas rozmáićie Pan Bog karze? Záprawdę z płáczem wielkim o tym mowić. Mizerni ludźie stękáią y wzdycháią/ ná vtrapienia y ßkody ktore ćierpią/ ále iednák grzechow/ ktore tego wßytkiego złego są przyczyną/ poznawáć y przez prawdźiwą pokutę zániecháć ich nie chcą. Y słußnie Ieremiaß Prorok nárzekánie ná złośći ludzkie (Ierem. 8. v. 6.) powtarza: Pilnowałem tego y słuchałem/ żaden nic nie mowi coby dobrego było: niemáß żadnego/ ktoryby czynił pokutę zá grzech swoy/ mowiąc: A cożem to vczynił. Wßyscy śię obroćili ku Bogu swemu/ rownie iáko koń ktory wskok bieży ku potkániu. Tá okázya podáłá pobudkę/ żeby tych czásow vtrapionych/ robak złego sumnienia/ iáwnie był pokazány y wydány: záczymby cny narod Polski/ dobrze go poznawßy; á przez sczyrą spowiedź/ y prawdźiwe á godne owoce pokuty/ ßkodliwe y brzydkie to monstrum zátrąćiwßy/ y zágniewány Bozki Máiestat vbłagawßy/ miłego pokoiu y dni dobrych tu ná świećie/ á potym onych wiecznych roskoßy w Niebie/ sczęśliwie záżywáli.

ROZDZIAL TRZECI.

Robak złego Sumnienia w stanie Szlácheckim, gdy w nim niektorzy nie ßláchetnie żyią.

DWoiákie Szláchectwo opisuie Chryzostom Swięty. Pierwsze / gdy się kto vrodzi z Oycá Szláchćicá; ále nie szláchetnie żywot swoy w rozmáitych grzechách prowádzi: táki imieniem tylko Szláchćic á nie rzeczą sámą. Y służą mu one słowá z Psálmu czterdźiestego osmego: Człowiek będąc we czći nie zrozumiał tego: przyrownány iest bydlętom bezrozumnym / y stał się podobny im.

Drugie Szláchectwo iest; gdy vrodźiwszy się dobrym Szláchćicem / szláchetny y bogoboyny żywot prowádźi / grzechámi stanu swego zacnego stára się wszelákim sposobem nie oszpećić. Tákimbył on stáry Szláchćic Eleázár: o ktorym (w księgách wtorych Máchábeyskich) czytamy: Iż gdy insze Zydy przymuszano pod gárdłem / żeby mięso zákazáne iedli / iemu też práwie ie w gębę tkano: on raczey obierał sobie śmierć sławną / á niż żywot omierzły; á gdy niektorzy miłośierdźiem nie dobrym wzruszeni / dla stárey ktorą z nim mieli przyiáźni; odwiodszy go ná stronę / prośili áby przynieśiono mięsá / ktorego mu się godźiło pożywáć; áby ták rzkomo iadł / według roskazánia Krolewskiego z ofiárowánego mięsá / y żeby ták od śmierći był wybáwiony. Ale on iął sam v śiebie vważáć wieku y stárośći swoiey poććiwość / y wrodzonego Szláchectwá szędźiwość: tudźież y z dźiećinstwá cnotliwe swe we wszystkich spráwách záchowánie / y według vstaw świętego y od Bogá postánowionego Zakonu. Odpowiedźiał prędko mowiąc: że raczey wolał śmierć podiąć. Boć záprawdę (powiedźiał) tym látom moim / nie przystoi zmyśláć; żeby miáło wiele młodych mniemáiąc że Eleázár wdźiewięćdźieśiąt lat / dał się náchylić ku żywotowi Pogáńskiemu; tedyby y oni dla tego mego zmyślenia / y dla máłego czásu skáźitelnego żywotá byliby zwiedźieni; á iabym przez to hánby y przeklectwá szędźiwośći swey nábył. O iáko ná wielką sławę ten chwalebny Szláchćic zárobił / że ná potomne y długie czásy szláchetne iego spráwy w kronice pismá świętego zostáły. Szláchćicem tedy być nic inszego nie iest / tylko znácznym być: á znácznym cnotą między pospolitym człowiekiem /

wiekiem/ męstwem y dzielnością. Bo dla tego nazwány iest Szlachćic po łácinie Nobilis, że ma być nád inße notabilis, to iest znáczny cnotą: y kto ná on czás/ gdy herby y Szláchectwá rozdawano/ był znáczny cnotą y dzielnością miedzy inßemi/ temu ßláchectwo dano. A ták czym dostáli Szláchectwá náßy przodkowie/ tym ie też potomkowie ich máią záchować. á czym go drudzy ná on czás nie dostáli/ kiedy go przodkowie dostawáli/ to iest/ iż byli niczemni y nieznáczni cnotą: tymżebyśmy ie też y teraz ślußnie trácić mieli. Y ktozkolwiek dzisieyßych czásow ßlachectwem sie tylko chlubi; á cnoty y dzielności przodkow swych nie náśláduie/ ślußnie ma Pánu Bogu dziękować/ że sie onych wiekow nie náro dził/ kiedy Szláchectwá rozdawano: bo by był pewnie Szláchćicem nie został.

Już tedy wiemy/ iż Szlachćic ma imie od zacności; potrzebá y to wiedzieć/ co iest właśnie Szláchectwo: ktore nic inßego nie iest/ ieno cnotá á dzielność przodkow náßych. Kázdy tedy co sie Szláchectwem chlubi/ nie swym dobrym ále cudzym/ nie swą ále cudzą ozdobą zdobi sie y chlubi: ktora iáko cudza ślukniá/ ábo pożyczána/ rychley nam śromotę niż poććiwość vczyni; ieślibyśmy też sámey własney ozdoby y poććiwości zkądinąd nie ßukáli; ábo práwá lepßego ná Szláchectwo nie mieli / tylko cudzą zasługę. Bo Szláchectwo Confirmácyey potrzebuie/ nie ták od Krolá/ iáko od własney cnoty náßey/ bez ktorey dziuráwe práwo ná nie mamy: y owßem nie tylko nas nie ozdobi cnotá y poććiwość przodkow náßych/ gdy sámi cnot własnych mieć nie będziem: ále nam ieszcze będzie ku wielkiey zelżywości / gdy nas niegodnemi przodkow náßych názywáć będą; ktorych my zacność y zacny narod mázemy y ßpećimy. Ták iáko on Cicero odpowiedział Sáluśtiuśowi/ gdy go nowym Szlachćicem názywał: Być może (powieda) że przodkowie moi/ nie byli znácznemi przedtym: ále teraz od mnie iuż poczną być znácznymi. Od ćiebie záś/ day to że przodkowie twoi pierwey znácznymi byli: ále teraz iuż poczną być nieznáczynmi. Dla Bogá co to zá poććiwość/ złey ßkápie wyględz sie w

zacney stáyni/ y w dobrym ſie ſtádźie vrodźić. Jżali ieſcze wiekßey żelżywośći nie ma / że ſie z dobrego ſtádá wyłągł/ á nic dobrego ieſt: Vbierz ty złą ßkápę w pozłoćiſty rząd/ przećie poſtáremu pſem będźie/ y rodem ſie nie ozdobi/ ieśli ſwey właſney cnoty mieć nie będźie. Tymże ſpoſobem człowieká ſwawolnego y złego nie ozdobi Szláchectwo/ áni go lepßym vczyni; kiedy ſwey właſney cnoty w ſobie nie ma. A ták nie po herbách/ áni po przezwiſku ná ſći ma być poznawan prawdźiwy Szláchćic/ ále po cnoćie/ po świątobliwych Kátholickich ſpráwách / po ſczyrym nabożeńſtwie/ y vczaſcżániu do Sákrámentow świętych: przez te cnoty przodkowie náśi Szlácheetwá y ſławy wielkiey doſtępowáli. Day Pánie Boże/ żeby w zacnym ſtanie Szlácheckim cnotá obfitowáłá; robak ktory rodźi ſie z ſwowolney wolnośći Szlácheckiey nie pánował y ſumnienia nie pſował.

ROZDZIAL CZWARTY.

Robak wſtanie Szlácheckim; gdy nießlachetnie z poddánemi ſwoiemi poſtępuią: y co powinni Pánowie poddánym, nie czynią.

NJe káżdy tego Szlácháic vważa/ iż ná pánowánie y roſkázowánie poddánym ſą wyſádzeni / żeby nie tylko ſwoim pożytkom/ ále też y poſpolitym ſłużyli/ y dobrá poddánych opátrowáli: ktore dobrá ſą troiákie; pożyteczne/ Vczćiwe/ y Wieczne.

Naprzod/ pożyteczne; biorąc przykład y náukę od ſámego Páná Bogá/ ktory nie ſwego ále náßego pożytku ßuka: Zwierzchność wielką y naywyżßą máiąc nád wßytkim narodem ludzkim/ iáko Stworzyćiel nád ſtworzeniem ſwoim. Po Pánu Bogu máią ſie przypátrować Rodźicom; po rodźicách wßeláktm Vrzędnikom dobrym: ktorzy wßyſcy zwierzchności ſwoiey/ nie dla pożytku tylko ſwoiego prywatnego/ ále y dla pożytku tych nád ktorymi ſą przełożeni/ záżywáią. Miedzy Pánem właſnym Szlachetney náturę/

tury/ á okrutnikiem złośliwym/ tá iest rozumieć: że okrutnik swego tylko pożytku ßuka/ y wydzierstwá z poddánych ná pompę świátową/ roskoßy/ swowolę/ y ná zbogácenie sámego siebie obráca: á Pan bogoboyny nie tylko swego/ ále też y pożytku poddánych swoich. Z kąd poznáć iáko też kto poddánym swoim roskázuie. Przodkowie náśi/ ináczey poddánych nie názywáli ieno dźiećmi; bo im też ták/ iáko Oycowie dźiećiom roskázowáli/ życząc im dobrze sie mieć: nie słychać żeby ich názywáli ná ten czás tákiemi á tákiemi Synámi/ chłopámi y niemymi beśtyámi/ y inßemi obrzydliwemi tytułámi. Zkąd ná on czás/ ácz pożytki y roboty nie ták spore z poddánych bywáły; bo też onego czásu Pánowie/ nie chćiwośćiom y zbytkom/ ále tylko potrzebie żywotá swego dogadzáli: iednák wielkiego posłußeństwá/ vprzeymey życzliwośći od nich doznawáli. Jáko niegdy doznał tey życzliwośći ich ConstantiusChlorus (Bároniuß w Rocznych dźieiách. Roku Pánskiego. 304. n. 3. y 164.) Zachodny Cesarz; ktory nikomu sie w swoim Pánstwie nie vprzykrzył/ áni poddánych podatkámi nie vćiskał/ y sławę wielką miał v wßytkich z spráwiedliwośći y łáskáwośći swoiey: skárbow nie zbierał/ ále z nich sobie przyiaćioły czynił. Czásu iednego/ wyprawił do niego Dioklecyan posły swoie/ áby go iáko Oćiec Synά/ y w Pánstwie Rzymskim towárzyßá vkarał z tego; iż niedbále Pánstwá sobie zlecone spráwuie: co potym znáć/ powiedźiał; iż sie w pieniądze y skárby nie opátruie/ á vbogim zostáie. On posły kilká dni zátrzymawßy/ rospisał do swoich wiernych poddánych/ żeby mu pieniędzmi/ y czym mogą wygodźili/ o potrzebie swey przypádłey oznáymuiąc. Oni tákiemu żądániu rádźi będąc/ iż sie mieli czym Pánu y Cesárzowi swemu miłemu przysłużyć/ y iego dobrodźieystwá záwdźięczyć: wielkie Summy pieniędzy w złocie y srebrze nánieśli/ z weselym y ochotnym sercem/ á ieden sie nád drugiego przekłádáiąc skárbnice iego nápełnili. Do ktorey Posły wprowádźiwßy/ pieniądze im pokazał/ y powiedźiał/ gdźie one skárby swoie chował; y iáko sie prędko zdobyć ná nie mogł. Záprawdę czegoż poddány wierny/ gdy miłość Páná swe-

go zna/ nie vczyni? Zdziwią się oni Posłowie/ y o oney rostro-
pności Konstáncyuszowey Dioklecyáná spráwili. Constantius záś
zwoławszy onych życzliwych poddánych/ y vczęstowawszy/ pienią-
dze im wroćił. Pátrzćież iáko máło nie większe pożytki Pánom/
ktorzy poddánych nie vćiskáią/ rostą; ániżeli z podnieśienia Czyn-
szow y robot. Dźiśieyszych czásow/ gdy tylko sámi Pánowie chcą
się dobrze mieć; role/ łąki/ lásy/ pláce/ ktore się im podobáią/ á
drudzy y dźieći poddánym biorą: á przećię się dłużą/ y rozmáićie
pieniędzy nábywáią. Z práwá tedy przyrodzonego y Bozkiego po-
winien káżdy Pan nie tylko dobro swoie/ ále też poddanych swoich
obmyśláć; y w potrzebách ich zákłádáć/ od Sąśiádow krzywdę im
czyniących/ bronić.

Nádto powinien káżdy Pan poddánym obmyśláć dobrá vcz-
ćiwe / ktore przynależą ludźiom Chrześćiáńskim; żeby cnotá w
nich kwitnęłá/ á złośći y wszelákie niepráwośći nie pánowáły. Bo
gdźie poddáni są dobrzy/ bogoboyni y cnotę miłuiący; tám sprá-
wiedliwość/ powśćiągliwość/ pokoy/ zgodá/ y insze dobre vczyn-
ki iáśnieią/ á błogosłáwieństwo Bozkie wszytkiey Rzeczypospoli-
tey iednáią: gdźie záś tego niemász/ przeklęctwo wielkie y zgubá/
ná Páństwo y Krolestwo nástępuie.

Nákoniec powinien Pan y Przełożony káżdy poddánym swo-
im/ dobr wiecznych życzyć/ y do nich ie iáko może prowádźić; sczę-
śliwa to Páráfia / w ktorey nie tylko Kśiądz Proboscz/ ábo Ple-
ban chwałę Bożą pomnaża; ále mu też Pan ile może pomaga / y
przykład dobry w nabożeństwie/ w słuchániu Mszey świętey/ y ka-
zánia/ tákże w vczęsczániu do świętych Sákrámentow/ y w inszych
pobożnych y miłośiernych vczynkách poddánym dáie: w świętá ich
w drogę nie wypráwuiąc/ áni ich też od nabożeństwá inszemi posłu-
gámi odrywáiąc. Gdy tedy Pánowie w tych powinnośćiách są nie-
dbáli/ Páná Bogá ćiężko obrażáią; á iescze ćiężey/ gdy ná nich ćię-
żary wielkie / y nieznoszne roboty y podatki wkłádáią: dla czego
niebożętá do wielkiey często desperáciey przychodzą/ y ná zdrowie
Pánow swych okrutnych nástąpić przemyśláią. Pytał ieden Pan

Agási-

Agásikleſá/ iákoby mogł beſpiecznie miedzy poddánemi ſwemi rzą-
dzić; żeby ſie ich áni bać/ áni háyduków dla nich chować potrzebá.
Odpowiedział Agáſikles: Ták/ powiáda/ roſkázuy poddánym/ ia-
ko Oćiec roſkázuie Synom. Toż y Pitágorás rozumiał/ toż y
wſzyſcy Filozofowie. Ale oſobliwie Páweł ſwiety/vpomináiąc Pá-
ny iáko ſie máią obchodzić z ſługámi ſwoimi/ (1. Coloſ. 4. n. 1.) mo-
wi: Pánowie/ to co ieſt ſprawiedliwa á ſłuſzna/ ſługom dawayćie:
wiedząc że y wy maćie Páná w niebie. A co tu mowi o ſługách/ toż
ſie pewnie rozumieć ma y o poddánych/ ktorzy ſpoſobem ſwoim ſą
ſługámi Pánſkiemi. Godna pámieći tá náuká/ ták ábowiem y Pan
beſpieczny będzie od poddánych: poddáni też Páná miłować/ y
vczćiwość przyſtoyną/ y wierne poſłuſzeńſtwo oddáwáć będą. Zli
bowiem tylko poddáni/ Páná y práwá bać ſie máią: ále ieśli do-
brzy/ czemu ſie też dobrze y łáſkáwie z nimi nie obchodzić? Gdy
ſłyſzemy iż poddáni od Pánow vćiekáią/ domy puſte we Wśiách/ y
Miáſteczkách zoſtáwuią/ pewnie nie dla roſkoſzy/ ále dla okrućień-
ſtwá y wielkiey niewoley. Piſze Sáluianus Biſkup Máſſiliey/
(Baron. A. D. 452. n. 5.) iż Vrzędnikow/ y Pánow Rzymſkich ták
wielkie było łákomſtwo/ y vćiſnienie vbogich poddánych: iż Chrze-
ścián woleli być pod Pogány y v nich ſtárey ludzkośći Rzymſkiey
ſzukáć/ y bieżeli do nich nie tylko vbodzy/ ále y nie podli ludźie: y
śmie to mowić tenże ſwiety Biſkup/ iż ná on czás dźikie one naro-
dy/ to ieſt Gotthowie/ lepſzych obyczáiow byli niżli Rzymiánie.
Krzywdá záprawdę ieſt wielka/ iż od tych nieſprawiedliwą oppreſ-
ſyą/ y vćiſnienie poddáni ćierpią/ v ktorychby práwá ſwego docho-
wánia/ á nie bezpráwia beſpiecznie ſpodźiewáć ſie mogli; iż ſie im
páſterze właśni w drapieżne wilki/ Oycowie w Tyrány obrácáią:
gdy poddáne ſwoie teyże religiey Chrześćiáńſkiey/ toż Chryſtuſo-
wą krwią odkupione/ vćiſkáią. A iż o krzywdy tych ludźi vrrapio-
nych/ żaden vrząd ziemſki nic nie mowi/ áni czyni; muſi czynić Bo-
żki. Jáſna mowá Bożka w Pſálmie 11. Dla nędze ludźi niedoſtá-
tecznych y dla wzdychánia vbogich teraz powſtáne. Y ták był po-
wſtał ná Krolestwo Zydowſkie zá Krolá Dawidá; ktory domyśli-

wſzy

wßy ſie/ iż iákiś grzech nedze one trzyletnego głodu/ ná Kroleſtwo iego wprowádźił: Widząc ćiężkość y vtrapienie poddánych ſwoich/ ſpytał pokornie Páná Bogá/ dla czegoby ich ták karał: y powiedźiał mu Pan Bog/ (1. Reg. 23.) Iż dla Saulá y dla krwáwego domu iego: iż pozábiiał Gábáonity. Byli to poddáni y ſłudzy Kroleſtwá Zydowſkiego/ ktorzy mieli práwo ieſcze od Jozuego poprzyſiężone/ iż ich gubić nie miano/ ále tylko do pewnych około Kośćiołá robot vzywáć. Saul wſtąpiwßy ná Páńſtwo/ vćiſkáć ich y zábiiáć roſkazał: o co ſie Pan Bog ná wßytko Kroleſtwo bárzo rozgniewał/ y głod długi ná nie przepuśćił. A co dźiwnieyßa/ vczynił to po śmierći Saulowey: dla tego iż on grzech/ y zá Dawidá Krolá vkárány nie był. O iáko nam tych czáſow opłákánych vważyćby ſerdecznie potrzebá/ iż dla tákowych Saulow/ ktorzy niemiłoſiernemi poſtępkámi ſwemi nád poddánemi/ gniew Bozy nie tylko ná ſámychśiebie/ ále y ná wßytko Kroleſtwo obaláią: gdy dla vćiſkow vbogich chłopow/ chłopi tákie práwie nieſłycháne exceſſy wyrządzáią: ále iuż obaczmy co zá vtrapienia/ y ćiężkośći poddáni od Pánow ſwoich ćierpią.

ROZDZIAL PIATY.

Robak zły, gdy Pánowie ná poddáne ſwoie ćiężary nieſłuſsne kłáda. y iáko z niewolnikámi ſobie poſtępuią.

IŻ wiele vćiſkow od Pánow ſwoich poddáni ćierpią/ z tąd to nawiecey pochodźi/ że Pánowie rozumieią/ iż im wolno wßyſtko czynić: á nie vważáią/ iż poddáni nie ſą niewolnikámi tákiemi/ iákiemi byli v Rzymian ſtárych; bo tám ći według práwá/ iáko ſámi byli zupełnie w roku Páńſkich/ ták y wßytko to cokolwiek mieli y mieć mogli/ Pánom należało; według onego práwá: Słudzy cokolwiek ma/ Páńſkie ieſt. Poddáni zás Polſcy inákßemi ſą: ábowiem mogą mieć ſwoie własne/ czego im Pan áni zá żywotá/ áni po śmierći odiąć nie może. O czym ieſt ſtára Konſtytucya

Krolá

Krolá Kázimierzá. (Roku Pánskiego. 1368.) Aby/kiedy kmieć bez potomstwá zchodźi/ to co po nim zostánie/ nie Pánu/ ále bliskim powinnym należáło. A iáko do pieniędzy ktore sobie zárobią Pan nic nie ma; ták y do tego coby sobie zá one pieniądze kupili/ bądź w dobrách ruchomych/ bądź w nieruchomych. Zkąd srogą krzywdę czynią Pánowie/ kiedy widząc poddánego bogátego/ biorą mu gwałtem nád powinność pospolitą: y powinni to według sumnienia dobrego nágrodźić/ gdyż poddány Czynsz y robotę Pánu oddawszy; nie powinien mu nic więcey z zarobku swego dawáć. y nie potrzebá żeby w subtelnych y chytrych wynálazkách/ chćiwość y łákomstwo Pánskie/ przećiw poddánym mieysce miáło. Ponieważ iáko Dawid święty (Psal. 10.) náucza: Sprawiedliwy Pan/ á sprawiedliwość miłuie: słuszność rádo widźi oblicze iego. Nie potrzebá wykretnych sposobow ná złupienie poddánego wynáydowáć. Do tego poddáni w Polskim Krolestwie/ nie są podobni niewolnikowi względem prac y robot; ábowiem kto iest właśnie niewolnikiem/ powinien wszytkie podeymować prace/ ktore tylko Pan nákaże: bo niewolnik cymkolwiek iest/ zupełnie Pánskim iest. á poddány nie ták/ bo nie powinien Pánu więcey prace y robot/ ieno ná ktorych iest postánowiony: nie iáko Pan/ ábo Vrzędnik iego wymyśli. Z dla tego są rozmáite Seymowe Státutá o powinnościách poddánych względem robot; y ztąd się pokázuie/ że to Rzeczypospolitey należy stánowić/ áby Pánowie nie iáko niewolnikom poddánym roskázowáli/ ále iáko pomocnikom robot swoich/ w pewne tylko dni. Bo gdźieby tá wolność byłá/ iáko nie dawnemi czásy nástáłá; nie potrzebá było Státutow o tym ná Seymách knowáć/ wieleby robić mieli w tydźień. Początek poddánstwá ten był/ gdy Pánowie mieli gruntu dosyć/ ále nie mieli kim go zárabiáć: przywabili chłopow/ y dáli im pewne części gruntow/ z ktorych Czynsz pewny/ bądź pieniędzmi/ bądź zbożem płácili. Potym ná nie włożyli dźień roboty przez tydźień; bo przedtym nic nie rabiáli/ iáko znáć z Konstytucyey Zygmuntowey/ (Roku Pánskiego. 1520.) Potym przydáli dwá dni; potym y trzy: iáko we Wsiách/

Biskupich y Kápitulnych stárodawny iest zwyczay. Náostátek y cztery dni; iáko we Wsiách Szlácheckich/ y teraz po wielkiey części się záchowuie. Bo co ná niektorych mieyscách widzimy/ że cały tydzień poddáni robią: to áni z práwá żadnego/ áni z podánia przodkow/ áni z zwyczáiu pospolitego/ áni z własności/ ále z vciśku (iáko powiedáią) Arendarzow naprzod/ á potym y Pánow niemiłosiernych pośło.

Ani rzec kto może: Iż poddány dał się dobrowolnie w te niewolą/ żeby Pan co ieno chce mogł mu roskázować: bo to y temerè y bez słuszney przyczyny rzeczono iest: y sprzećiwia się nie tylko práwu pospolitemu/ ktore tego broni; ále y wszytkim zwyczáiom poddánych/ ktorzy áni z początku áni teraz/ nie dopuszczáli ná się kłáść wszelákich ćiężarow wymyślnych/ bez płáczu y poniewolenia. Nie rozumie się to iednák o tych poddánych/ ktorzy Pánu pułdniá/ á sobie pułdniá przez wszytek tydzień robią: bo się poddáni z Pánem swoim rowno dzielą/ y żadney w tym ćieżkości nie máią. Niech tedy każdy Pan wie/ iż poddáni nie są niewolnikámi ich; podobnić są w tym niewolnikom/ że odyść od Páná bez woley y pozwolenia iego nie mogą/ áni sámi/ áni potomkowie ich. Chybá z przyczyn w práwie pozwolonych; o ktorych iest stára Konstitucya Kázimierzá/ (Roku Páńskiego. 1368.) gdźie pozwala: Omnibus Cmethonibus vt abire possint, si propter excessum Domini deprædentur: vel si Dominus filiam vxoremue, Cmetonis oppresserit: vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit Oprocz tych y tym podobnych przyczyn/ poddány od Páná odyść nie może: y gdyby odszedł/ Pan go może gdziebykolwiek był vpominác się iáko swego/ pod winą w práwie opisáną; y sam poddány gdy go chce Pan mieć/ powinien ná sumnieniu wrocić się do Páná/ rzeczy swe obwárowawszy. Z kąd źle czynią/ nie tylko ći/ ktorzy cudze poddáne przechowywáią/ (wyiąwszy kiedy Pánowie o nie niedbáią/ ábo ich zbytnie krzywdzą) ále y sámi poddáni/ ktorzy się do Pánow nie wracáią: wyiąwszy żeby dla srogości Páńskiey/ y niebespieczeństwá swego nie mogli. To wszytko dobrze rostrząsnąwszy/

nie

nie mogą Pánowie według ſumnienia niezwyczáynych robot ná poddáne kłáść; gdyżby nie pochybnie z tego ráchunek ścisły dáć muśieli/ że ludźi pewnym tylko Kontráktem ſobie obowiązánych/ w ćiężką niewolą zuchwále wdáli.

Jeśliby kto ſpytał: Możeli Pan ſłuſznie poddánym podwyższyć Czynſzu y robot? Odpowiádam: naprzod/ iż może autoritate publica, iáko że to iuż zdawná vchwalono. Ale tych czáſow ták ieſt podnieſiony Czynſz/ y roboty poddánym/ że nie o tym ſie pytáć potrzebá/ ieśli ich podwyższyć może: ále ieśli nie powinna vmnieyſzyć. Bo od náiećia roley/ domu/ y bydłá/ nigdyby Pan tego pożytku nie wźiął/ ktory bierze od poddánego: któremu nie dáie nic inſzego/ ieno rolą/ dom y bydło/ á to tylko raz. Do tego vważyć roboty/ trzy ábo cztery dni ná káżdy tydźień: czego ztąd káżdy doydźie/ zá coby te powinność ták wielką ſácować; doydźie y ztąd/ pomyśliwſzy ſobie/ gdyby kto chćiał ná tákie roboty przez cały rok/ kogo inſzego náymować/ coby to koſztowało? Nádto y dánine/ ktorą powinni Pánu w pieniądzách/ kurách/ geśiách y innych drobnych rzeczách. To w kupę złożywſzy/ ſumnienie káżdego rozſądzi/ że doſyć ſą obćiążeni poddáni względem tego/ co od Páná wźieli: gdyż poſpolićie bydłem tylko raz z początku zákładáni bywáią; á potym ſámi ſie o ſie ſtáráią/ tákże y o domoſtwá/ y inſze potrzeby.

To przełożywſzy/ niech káżdy vzna/ iáko ieſt rzecz obćiążliwa y nieſłuſzna/ robić káżdy y cáły dźień/ w tydźień: y często wſzytkich/ to ieſt goſpodarzá/ żonę/ dźieći y czeladź z domu ná záćiąg wypędzáią: każą bez wytknienia robić/ iáko iednym bydłętom; biią y práwie kátuią: owo zgołá wiekſze oppreſſye/ ániżeliby od Pogan ponoſili/ ćierpią. Nád to/ y nawiekſzy niewolnik nie powinien wiecey; bo ten nie ſobie żyie ále Pánu/ gdy mu wſzytek czás Pan odeymuie. Tákże podwody nieznoſzne gdźie ieno y kiedykolwiek Pan każe; by y zá kilkánaśćie ábo zá kilká dźieśiąt mil/ á to nie raz w rok/ ále ile ſie rázy Pánu podoba; to wſzytko ſtráwą y koſztem ſwoim/ y bywa często (ách nieſtetyſ) że tákiemi drogámi nie znoſznemi/ y te trochę vboſtwá/ co vtrapieni poddáni máią/ trácić

muſza. Coż proſze vbogi chłopek/ á zwłaſczá ná przednowiu/ gdy w dáleką droge iedźie/ dla koników ſwoich wźiąć ma: ponieważ nie tylko owſá (ktorego oſtátek zá Oſep Pánu dáć muſiał) ábo czego z ſieczką; ále y ſiáná mu nie ſtáło: á przećie ták ſą niemiłoſierni Pánowie/ iż gdy zá kilkánaśćie mil/ do drugiey maietności iego przyiedźie/ áni koników ná trawe puśćić/ áni chłopkowi ieść dáć roſkáże: O záprawde okrutne niemiłoſierdźie; o ktore do ſtráſznego Sądu Bożego áppellácya: bo nigdy tá rola nedzna nie ſtoi zá to/ czego ſie ći niebożetá/ w ták ćiężkich y czeſtych drogách náćierpią/ y czeſto w złą droge iádąc nie iednego koniá pozbędą/ y woz popſuią. Nádto vtrapieni poddáni/ y w ſwieto pokoiu nie máią/ gdy ich ábo do młyná/ ábo ná targ/ ábo w inſzych potrzebách w droge wyprawuią. Záprawde tácy Pánowie niebáczni/ nie pámietáią ná przykázánie Boże/ ktore roſkázuie: Pámietay/ ábyś dźień ſwiety ſwiećił. Pámietay á nie zápominay/ iáko maſz dźień ſwiety obchodźić/ to ieſt/ iáko (w wtorych kśięgách Moyzeſſowych w Rozdźiale 10.) czytamy: Nie bedźieſz czynił żadnego vczynku w ſwieto/ ty y Syn twoy/ y Corká twoiá: ſługá twoy/ y ſłużebnicá twoiá; bydle twoie. ić. O iáko w Polſcze náſzey/ bárzo ſobie ſwietá lekce ważymy; w czym potrzebá zázyć rády mądrych y dobrych Spowiedników. Tu też należą niektore podárki niezwyczáyne: kiedy poddáni muſzą ſie Pánu ſkłádáć ná Weſele/ ná Chrzćiny: gdy ſie Syn ábo Corká vrodźi/ tákże gdy ſie Pan w droge iáką wypráwuie/ y tym podobne Pánſkie potrzeby; do ktorych poddáni nic nie należą: chybá żeby z dobrey woley ſwey chćieli ſie złożyć/ ktora dobrowolność w vbogich poddánych rzadko może ſie znáydować/ gdyż niebożetá máią ſwoie wielkie potrzeby: á Pánowie nigdy ich nie rátuią/ chybá ieśli kiedy pożyczánym obyczáiem/ ábo z zapłátą droższą. Tákże y inne ćiężkośći ktore Pánowie/ ex abſoluta poteſtate ná poddáne kłádą/ bez práwá y obyczáiu ſtárodawnego/ przewodząc ná nich wſzytko/ (bo chłopek trudno ſie ma ſprzećiwić Pánu) áni iednego ćiężaru/ drugiego odpuſczeniem nie wytrącáiąc. Tácy Pánowie/ kłádący te nowe ćiężary/ powinni według ſumnie-

niá

nia ná reſtitucyą; y biádá Spowiednikom/ inácżey ich rozgrzeßáiącym. A o tych Panách co rozumieć/ ktorzy wnieśli w zwyczay/ żeby im poddáni grzyby/ rydze/ orzechy láſkowe/ y inſze rzeczy noſili: zrázu proſono/ że ná zbieránie tych rzeczy poſłano; á potym żeby iuż pewną miárkę ná káżdy rok oddawano: ieżeli to rzecz ſpráwiedliwa niech káżdy oſądźi: kontentuią ſie niektorzy báznieyśi czymkolwiek tego/ cokolwiek ktory przyniesie. Albo y to dobra/ gdy łákomi PánowieChmiele/ ktore ſie ná chroſtách Chłopſkich rodzą/ do dworá zbierać każą. Owoce ktore ſie ná ich gruncie rodzą/ co nalepſze/ przedáwáć komu inſſemu tylko ſobie zákázuią/ y iáko chcą płácą: toż ſie też rozumie o płotnách/ o Miedźie/ o woſkách/ o Wełnie y inſſych rzeczách tym podobnym; z wielkim bezpráwiem vbogich poddánych. A co ieſcze ćiężßa/ gdy Pánowie poniewaláią poddáne ſwoie/ áby nie kupowáli gdźie indźie rzeczy ſobie potrzebnych/ ále tylko v nich; w czym wiele nieſpráwiedliwośći ſie znáyduie. Bo naprzod wolność do kupowánia/ ktorą káżdy ma de iure naturæ & gentium, poddánym gwałtem odeymuią. Powtore rzeczy ktorychby odbydź nie mogli / w poddáne wćiſkáią/ choćby poddáni niechćieli; ábo ich ták dálece nie potrzebowáli: co ieſt wielkie obćiążenie. Potrzećie/ cenią one rzeczy iáko chcą/ y czegoby ná tárgu nie wźieli/ to każą poddánym płácić. Tákich Pánow Pan Bog nie błogoſłáwi/ ták w máiętnośćiách iáko y w dźiatkách: bo ſie nędzą znędzonych ludźi karmią: á nędznych ludźi Pan Bog ieſt opiekunem y obrońcą. Y ták częſto bywa/ iż co Pan Oćiec z ćiężkośćią poddánych názbiera y pokupi: to Synaczek ſwawolny prędko márnie potráći. Dobrze ieden Polityk powiedźiał: *Błogoſłáwiony to Syn dla ktorego Oćiec idźie do piekłá.* to ieſt / gdy Oćiec z vćiſkiem vbogich/ ábo z lichwy/ y nieſpráwiedliwych Konträktow; zoſtáwuie wielkie bogáctwá Synom. Do tey nieſłußnośći należą Pánowie/ ktorzy przymußáią poddáne/ pod winą grzywien pićći/ żeby nie kędy indźiey/ tylko w iego Kárczmie piwo pili/ ktore z ledáiákiego zboża/ (zwłaſzá przez naiem Żydom) plugáwo zrobiwßy/ tákże y gorzałki: iáko iáką trućizną Chłopow/ mi-

zernych y vbogich mecza; y drogo to opłaczáć każą/ á niebożętá po pracách swoich rádziby sie czym dobrym posilili: w czym iáka niewolą cierpią/ będzie to Pan Bog czásu swego sądził. Ale ktoż wyliczy ich vtrapienia / ponieważ y woz dobry ábo kołá / y inße rzeczy/ Vrzędnicy/ Woźnice/ ić. v nich rzkomo pożyczáiąc/ gwałtownie biorą ná potrzebę dworską / á potym popsowáne oddáią.

ROZDZIAL SZOSTY.

Robak zły, gdy ieszcze Pánowie krzywdy inße poddánym swym czynią.

PYtáią sie Pánowie ći/ ktorzy sie ieszcze w chćiwości swey nie vspokoili: Jezeli sie godzi nád powinność od poddánych/ co wiecey wyćiągáć? Odpowiedz ná to / iż sie nie godzi: bo przystoi káżdemu dotrzymáć y záchowáć práwo iego. A práwo Chłopskie iest/ iż nád pewną powinność/ nic nie będą powinnym Pánu: káżdy tedy Pan ma to Chłopu w cále záchowáć. A ieśli kto rzecze: Chłopi sie máią dobrze/ mogą znieść y wiecey powinności? Odpowiedz ná to: Iż ieśli Chłop przyidzie zkąd inąd do lepßego bytu/ ábo zá swym przemysłem/ ábo przez dobry posag z żoną: ábo też iż cokolwiek dostáło mu sie po swoim zmárłym przyiaćielu/ to mu ßkodzić nie ma: ále powinność wßytká poddánych ma być vważona y pomiárkowána/ z tym tylko co od Páná máią. A owßem miałby sie káżdy cießyć / gdy sie poddány iego dobrze rządzi/ y ma iákiekolwiek dostáteczki swoie. Nadobnie ieden bágzny Pan powiedział: kiedy sie poddáni moi dobrze máią; ia sie też dobrze mam. Do nich bowiem záwße/ iáko do skárbnice swoiey/ bespiecznie vdáć sie mogę: kiedy potrzebá iáka przypádnie / we wßytkim mi wygodzą: á ia też wßytko im záś zupełnie oddam/ y wdzięcznośćią nágrodzę.

Nie vspokoi sie tu ieszcze Pan chćiwy y rzecze: Jezeli mi Chłop nád powinność czego nie pozwoli/ zrzucę go á dam komu inßemu/ ktory

ktory przyimie ná śie wiekße powinnośći. Odpowiedz ná to: Iż y pierwßego Chłopá nie możeß przez to ſłußnie zrzućić/ bo śie nieſłußney rzeczy v niego domagaß; y drugiego nie możeß z wiekßemi powinnośćiámi oſádzić/ bo to ſádzenie twoie non eſt tanti, żeby wiekßych powinnośći godne było: gdyż iákom pierwey rzekł; ták śie wyćiągneli Chłopi w tych powinnośćiách/ że nie o przydániu/ ále o wielkim vymowániu przyſtałoby mowić. A iáko gdybyś rzecz iáką dáleko drożey niż ſtoi cenił/ y ináczey niechćiałbyś iey przedáć: przedánieby to było nieſłußne/ y cobyś nád ſłußność brał/ powinienbyś wrośić. ták też kiedy oſadzaß chłopá/ y domagaß śie powinnośći wiecey niżeli twoie oſádzenie ſtoi/ nieſłußnie czyniß/ y powinieneś znieść te powinnośći zbytnie; y zá przeßły vćiſk nágrodzić. Rzecze ieſcze kto: Będę prośił poddánych/ żeby raz ábo dwá przez rok/ gdy iáka nagła potrzebá przypádnie/ cokolwiek nád powinność dla mnie vczynili: Odpowiedz: Byleś ieno proſił/ á nie groził áni fukał/ y tego w Inwentarz nie wpiſował; bo by były prośby vzbroione. A chceßli áby twoie prośby nie były vzbroione; proś że nie iáko żebrak/ ále iáko Pan. Żebrak proſi łáſki/ nie máiąc czym oddáć: Pan ma prośić poddánych obiecuiąc im nagrodę/ ábo pofolgowánie w czym inßym: Jeno poſpolićie w ſłowiech bywa prośbá/ á w rzeczy ſámey poniewolenie. Co kázdego ſumnienie niech oſądźi; częſto to ábowiem bywa/ iż gdy poddáni czego ná prośbę Páńſką nie vczynią/ boiąc śie żeby to w zwyczay nie weßło: o Boże moy iáko śie o to Pánowie gniewáią/ długo to pámiętáią; y gdy śie nammieyßa okázya poda/ źle to nágradzáią.

Spyta ieſcze Pan: Jeżeli ia oſadzáiąc teraz kmiećiá/ zagrodniká ábo chálupniká/ mogę vmowić śie z kmiećiem/ żeby mi ná káżdy dźień przez tydźień/ wyiąwßy świętá/ robił/ y pewne podátki dawał: á zagrodnik y chálupnik wpewne dni robił/ y niektore podatki dawał. Odpowiádáią niektorzy Theologowie/ iż może: gdy rozmyślnie y dobrowolnie poddány ná to zezwoli; ponieważ náuczáią: Scienti & conſentienti, non fit iniuria neq; dolus. Ale tych

przymu-

przymuſáć nie godźi ſie/ ktorzy ſie tego ſámi áni przodkowie ich nie podeymowáli; tym też nowotnym potrzebá iákiego pofolgowánia. Znáyduią ſie y inſze nieſłuſzne ćiężary/ ktore Pánowie ná poddáne kłádą; iáko gdy ná Chłopá ktory ſtrozem ieſt we dworze wielkie pieniądze ſkładáią/ á Pan Chłopá ledáczym odbędźie: y w tym wielka ſie krzywdá poddánym dźieie. Według ſłuſznośći/ niechby poddáni chłopá ſobie ná rok ziednáli/ (bo y temu w myćie od Páná lichym krzywdá/) y według vmowy/ iákoby ſie im nalepiey zdáło/ bądź pieniądzmi/ bądź zbożem/ ábo inſzemi leguminámi płáćili: y ták czynią v bácznych á bogoboynych Pánow. Z ſtrony záś poborow/ ktore Pánowie od poddánych ták dawnych/ iáko y od tych ktorzy świeżo rozmnożyli ſie/ ścisle wybieráią; á záś do poborcow/ tylko według ſtárych kwitow pieniądze odſyłáią: dwoiáko grzeſzą; y przećiw ſkárbowi/ gdy ſzyrze poborow nie oddáią: y przećiw poddánym; gdy wiecey niż potrzebá od nich wyćiągáią: w czym ſie powinni iáko napilniey obaczyć/ gdyż to trudno (iáko poſpolićie mowią) świecona woda ſkropić.

Nie godźi ſie zápomnieć vbogich Komornikow y Komornic/ ták we wſiách iáko też y w Miáſteczkách mieſzkáiących: y ći nieboszczká wielkie bezprawia od Pánow ćierpią/ gdy ich robotámi dworſkiemi obćiążáią. Abowiem iáko żaden nie powinien nic wiecey komu dáć; ieno iáko owá rzecz/ ktorą od niego bierze ſtoi: bo ſprawiedliwość zależy in æqualitate dati & accepti. to ieſt/ w rownośći nieiákiey/ kiedy to co kto dáie/ rowna ſie temu co od niego bierze. Ták tedy ieżeli kto wiecey bierze niż dáie; iuż przećiw ſprawiedliwośći czyni; y co nádzwyż bierze bliźniego krzywdząc/ powinien dobrze według ſumnienia nágrodźić. To ſie dźieie z temi vbogiemi/ że máło ábo nic od Páná biorąc/ wiele dla Pánow czynić muſzą; odprawuiąc roboty/ ná ktore nie powinni: gdyż według ſłuſznośći/ tylkoby powinni temu goſpodarzowi v ktorego mieſzkáią; bo od niego dobrodźieyſtwo biorą/ zá co (ták rozumiem) ábo co dawáć/ ábo odrabiáć muſzą. Jeżeli tedy kmieć ktory od Páná ma rolą/ bydło/ dom/ y inſze vżyteczne rzeczy; nie powinien

winien ieno w pewne dni robić: á zá coż niebożetá/ to ieſt komornicy/ ábo komornice/ obwiązáni ſą ná iáką robotę do dworu/ iezeli im według niey nie nágrodzą. Ale rzeczeß że im dáią ieść; o mizerne iedzenie/ ponieważ tákich wiele ieſt/ ktorzy ledáiákim pokármem/ iáko iáką parzą dla bydląt/ te vbogie odbywáią: á nie dziw/ bo tego Pan/ ábo Páni nigdy nie doyrzy. Jeſcze rzeczeß/ że máią niektorzy iákie bydełko/ y páſą ie ná Pánſkim polu; y w tym potrzebá mądrego rozſądku/ iezeli powinien zá to/ co robić. A ieſlibyś rzekł: iż gdyby nie robili nie miałby Pan z nich żadnego pożytku: Odpowiádam: że też nie ma żadney ßkody/ á pożytek przecie może mieć nie máły; ták poddány nie ßukáiąc w potrzebie ſwey gdźieindźiey naiemniká/ bo go ma w domu: iáko y Pan/ gdy może mieć doſtátek robotnikow/ kiedy ich będźie potrzebá. A ieſliby kto chćiał przykładem y zwyczáiem inßych/ te obćiążenia y krzywdy wymawiáć/ y mowić: Wßák też gdźie indźiey to czynią; y przedtym to muſieli czynić: Odpowiádam: Nie co gdźie czynią/ to ſpráwiedliwie czynią/ vpátrować ſię godźi. bo ácz poſpolity y ſtárodawny wßytkich obyczay/ może bydź zá ſłuſßny rozumiány: wßákże kilku/ á nie wßytkich obyczáiow nie może. Bo ową Regułá: Quòd exemplo fit, id iure fieri putatur. rozumie ſię o dobrych przykłádách: Bo co ze złym przykładem bywa/ złe bywa. Nádto ieſli niektorzy ſię znáyduią/ co poddáne vćiſkáią/ wymyślnemi powinnośćiámi/ przecie ieſt innych wiele dobrych/ ktorzy ich nie vćiſkáią: á przyſtoi tych raczey niż owych náśládować. Jákoż wiele ieſt dobrego ſumnienia Pánow/ ktorzy ſię świątobliwie y łáſkáwie z poddánemi obchodzą: á oſobliwie z komornikámi y komornicámi; gdy im dobrze y przyſtoynie dáią ieść/ roboty ich bądź pieniędzmi/ bądź leguminámi według ſłuſßności nágradzáią: z polá rzepę/ czáſu kopánia/ ábo też iáką inßą iárzynę z ogrodá opátruią. Tych tedy pobożnych Pánow/ potrzebá koniecznie náśládować; kto prágnie mieć dobre ſumnienie/ y zbáwienia doſtąpić. W rozdawániu kędźiele poddánym/ y w tym bywa nárzekánia doſtátek/ gdy vbogie niewiáſty ſwoim muſzą ßtuki dokładáć: bo nierowno y iednáko ká-

zda może prząść; iáko też y nie káżdy może iednáko piſáć/ ále ieden ćienko/ á drugi grubo. Ták też y białegłowy nie mogą iednáko vprząść/ ále iedná ćienko druga grubo: w czym potrzebá wielkiego baczenia tym/ ktorzy rozdáią poddánym kądziele/ żeby w tym niebożętá ßkody nie miáły: y to też vważyć potrzebá/ ktore poddáne niewiáſty powinne prząść/ á ktore nie powinne; żeby ſię iáka nieſpráwiedliwość w tym nie ználázłá/ y potrzebá náśládowáć przykłádu Páná Bogá ſię boiących. bo częſtokroć Vrzędnicy y Vrzędnicki/ wiele rzeczy nowych wymyśláią; chcąc ſię nieiáko przez to Páńſtwu przypochlebić: y wiele oni złego broią/ o czym częſtokroć Páńſtwo nie wie/ á zwłáſczá w wyżßych Stanách: á niemáß ktoby one zbrodnie obiáwił. Piękny przykład (w kronice świętego Fránćißká w Wtorey częśći/ kśięgi ßoſty fol. 222. literá o) czytamy: Krol Portugálſki Dyonizius imieniem/ ten będąc ná łowách wpadł był w wielkie niebeſpieczeńſtwo od niedźwiedźiá/ ktory ſkoczywßy z págorku/ czego Krol niepoſtrzegł: vchwyćił go w páś z tyłu pázurámi/ y wyſádźił z koniá ná źiemię/ y ośiodłał wßytkiego/ nie było ktoby go porátował: iednák zá pomocą świętego Ludwiká Biſkupá Toloßáńſkiego wybáwiony/ iáchał tám kędy obiad dla niego/ y dworzánow iego gotowano. W drodze potkał iednego Chłopá fráſobliwego y ſpytał go/ ſkądeś bráćie? Z tey wioſki/ odpowie chłop/ w ktorey gotuią ieść Krolowi; bogday go nieſczęśćie potkáło. A Krol pámiętáiąc iákie go nieſczęśćie iuż potkáło/ rzecze: Coż ći złego vczynił Krol/ że mu źle życzyß? Chłopek záś rzekł: Wamći to powiádam Pánie moy/ bo mi ſię zdaćie być dobrym człowiekiem (znáć że Krolá nie znał) nie ták iáko tám ten ſługá Krolewſki/ co dla niego gotuie obiad; ktory mi gwałtem wźiął krowę/ y trzech báránow/ y czworo kur/ nie dawßy mi nic zá to/ tylko powiedźiał: milcz chłopie/ bo to wßytko dla Krolá/ ktory ieſt źiemſkim Bogiem: y tákći mi zápłáćił moie vboſtwo; przetożem oddáł tám wßytkich Dyabłu: á teraz iuż zdeſperowawßy/ idę tu do moiey budy/ ábym nie baczył/ gdy moie vboſtwo źrzeć będą/ gdyż z wielkiego ſmutku/ podobnobym muśiał ſię obieśić. Zrozumiawßy

zumiawszy to wszytko Krol/ rzekł łagodnie chłopu/ żeby zá nim poszedł; obiecuiąc iż mu wszytko popłáco: y ták przybywszy ná mieysce ono/ á zrozumiawszy iż ták było/ kazał popłacić wszytko cokolwiek wzięto: á potym poimawszy onego złego száfárzá/ roskazał żeby sie wyspowiedał/ á potym kazał żeby żywego vstrzelano: ná przykład inszym Vrzędnikom y sługom swoim/ żeby áni poddánym/ áni komu inszemu nie czynili żadnego vćiężenia. O Boże moy/ iáko wiele złego czynią Vrzędnicy Pánscy/ á Pánowie ná to śpią; y bynamniey sie nie wywiáduią/ iáko sie ich Vrzędnicy záchowuią: potrzebnaby bárzo żeby Pánowie/ iezeli nie Kśiędzá pobożnego; przynamniey iákiego człowieká Páná Bogá sie boiącego mieli/ ktoryby szyrze á niepochlebnie/ wszytke prawdę opowiádał. Ludwik Krol Fráncuzki miedzy inszemi náukámi/ktore zostáwił przed śmiercią swoią Synowi swemu pierworodnemu; dwie osobliwie do nászego przedsięwzięcia znáyduie/ Pierwszą: Synu miły/ czesto sie spowiáday grzechow twoich/ á mądre sobie Spowiedniki obieray/ ktorzyby cie náuczyć mogli/ co czynić á czego sie strzedz maß: tákim sie przed nimi staw/ żeby cie wolnie y szczerze kárać/ y występki twoie tobie vkazać mogli. Wtora: Pátrz ábyś Vrzędniki y Sędzie miał dobre; á pilnie sie pytay iáko sie spráwuią. Do rządu tedy dobrego swych poddánych/ potrzebne są wielce te dwie náuce/ od świętego Ludwiká Synowi swemu podáne. A zámykáiąc te rzecz (choćby sie wiele inszych rzeczy o vćiskách poddánych mowić mogło) przytaczam one regułę z práwá: Ex cauſæ miſerabilium perſonarum, máią bydź fauorabiles; to ieſt: kiedy z nędznikámi spráwá/ ma sie kázdy skłaniáć do łáskáwości raczey niż do surowości. Jeśli tedy Pánowie z poddánemi będą zázywáć łáskáwości/ iáko z osobámi godnemi politowánia/ rozsądzą sie sámi/ co słuszna/ á co nieslußna; stáráiąc sie żeby ono pisánie o złych obyczáiách Polskich było wyglozowáne: Polonia eſt paradiſus Iudæorum, infernus ruſticorum, purgatorium plebeiorum, Dominatus famulorum, (videlicet militum) confuſio perſonarum, (gdy ták Mieszánin iáko y Szláchćic bławatow zázywa) luxus fœminarum,

frequentia nundinarum, aurifodinæ aduenarum. Clerilenta præſſura, Hæreticorum impoſtura, libertas prodigorum, proſtitutio morum, pincerna potatorum, perpetua peregrinatio: aſſidua hoſpitatio, iuris inquietatio, conſiliorum manifeſtatio, aquiſitorum iniuratio, legum variatio; quam videt omnis natio. Day Pánie Boże/ áby to w Polſcze teraz y potym nie było.

ROZDZIAL SIODMY.

Robak złego Sumnienia, gdy obywátele Miaſt y Miáſteczek, ták Krolewſkich iáko y Szlacheckich, wielkie od Pánow krzywdy cierpią.

DZiwnie zámnożyły ſie krzywdy w Miáſtách y w Miáſteczkách; ták Krolewſkich/ iáko y Szlácheckich. Miedzy inſzemi tá oſobliwa/ iż Pánowie máiąc dom ſwoy w Mieśćie/ Goſpodarz domu onego ſzynkuie Pánſkie wino/ miod/ piwo y gorzałke: co ieſt z wielkim vkrzywdzeniem vbogich Mieſczan/ ktorzy podátki/ pobory/ y inſze powinności oddáwáć muſzą. Bywały ſupplikácye ná Seymy/ vſkarzáiąc ſie ná te bezpráwia; w czym ácz doſkonáley ſatisfáctiey nie wzięli/ tylko te żeby gdy czopowe poſtánowione będzie/ Pánowie tákże máiący tákie domy ſzynkowne/ przykłádáli ſie do Mieſczan: o czym iáſny ieſt Státut (Roku Pánſkiego 1593.) w te ſłowá: A iż ſie náyduią niektorzy ſtanu Szlácheckiego/ niektorzy też Stárоſtowie; ktorzy w Mieśćiech náſzych Krolewſkich y Duchownych/ domy máią/ á piwá ná ſzynk dawáią: tákowi temuż podlegáią/ y tákowe czopowe płácić będą/ iáko inſi Mieſczánie. To też potwierdzono ná Seymie. Anno Domini, 1595. fol. 670 y ná Seymie. Anno Domini, 1619. ná ktorym to przydano: Tákże y ći ktorzy ſłody/ bądź wymierne/ bądź folwárkowe ná wywárzenie/ do Miaſt ábo Miáſteczek dawáią: tedy tákowez czopowe płácić máią/ iáko y inſi Mieſczánie od inſzych piw.

A kiedy

A kiedy tego nigdy Pánowie nie czynią/ y Czopowego nie dáią; iákoż zá to satisfáctią vczynić według sumnienia/ y náuki sum-mistow powinni: pewnie tego iálmużną vbogim nie pozbędą: á-bowiem ieżeli Mieszánie czopowe árendowáli/ ábo też ad fideles manus trzymáli/ y zupełnie árendę zápłácili; tedyć Mieszánom potrzebá nágrodzić y czopowe im oddáć. Ponieważ iáśna rzecz iest/ że chociaż Szláchćic może mieć dom w Mieśćie/ iednák ma go mieć bez krzywdy Mieszan; iáko deklárácya iest/ przy potwier-dzeniu práw Koronnych Zygmuntá Augustá/ Roku. 1550. gdy mowi: Aby Szláchtá tym snádnieyße obeśćie mieć mogłá/ pozwa-lamy im tego; áby im wolno było w Miástách/ pláce/ domy/ ßpi-chlerze kupować; á to áby im broniono nie było: ieno ták/ áby iu-risdikcyey Mieyskiey sie nie zbraniáli: á wßytkie powinności z onych plácow/ y domow podeymować.

Drugie bezprawie cierpią Mieszánie/ gdy im Pánowie cie-żarow y podatkow przyczyniáią: ponieważ y w Miásteczkách ßlá-checkich Mieszánie nie są właśnie poddánemi/ ále są wolnemi lu-dźmi; ábowiem tylko máią pewny kontrákt z Pány swoiemi: we-dług ktorego przyiąwßy od Páná grunty/ y one kupiwßy/ podieli sie iednák niektorych powinności y podatkow; y wolno Mieszá-ninowi/ gdy sobie dom kupi ábo zbuduie/ przedáć komu inßemu/ y z Miástá sie wyprowádźić: iednák z tą kondicyą/ żeby ten ktory kupuie/ podiął sie też y powinności/ podátki należące Pánu płáćić y oddáwáć/ á nic wiecey gdyż w Miásteczkách Szlácheckich Pá-nowie dziedziczni/ pewny tylko kontrákt z Mieszány dobrowol-nie vczynili/ y od Krolow Polskich práwá y przywileie sobie ziedná-li. Zkąd káżdy zrozumieć może/ iáko niektora Szláchtá Polska bárzo grzeßy/ y do restitucyey ſtußney iest obwiązána; gdy według vpodobánia swego/ grunty Mieszánom swoim wydzieráią/ do prac y ciężarow/ ná ktore według kontráktu z Pánem przyietego/ nie powinni/ niewolą: tákże gdy práwá y Przywileie od Przodkow swoich onym nádáne/ y od Krolow potwierdzone/ gwałtem wy-dzieráią/ drápią y palą; gdy tákże przymußáią/ żeby Mieszánie

ábo Synowie ich/ opuściwßy gospodárstwo y rzemieslo swoie / z nimi w droge iechali/ y miásto páchołká ábo háyduká posługi czynili; w czym wielkie bezprawie nieboztá cierpią; przećiwko práwu przyrodzonemu/ przećiwko prawu Bozemu/ y przećiwko Státutom Koronnym: nád ktore prawá/ iezeli wolność Szlácheckа może co wymyślać/ niech káżdy mądry według Páná Bogá osądzi; y nie potrzebá állegowáć złych przykładow niektorych Pánow/ ták świeckich iáko y duchownych: ponieważ nie to co się dzieie/ ále iezeli się słußnie y dobrze dzieie potrzebá vważáć. Day Pánie Boże/ żeby Szlachtá Polska/ ná one słowá Chrystusá Páná (Mat. 10.) pámiętálá: Co zá pożytek człowiekowi/ chociażby wßytek świát pozyskał: á ná dußy swey vszczerbienie cierpiał.

Trzecie bezprawie cierpią Mieszánie od Pánow swoich; gdy im Syny y Corki ná służbę do dworu poniewolnie biorą: y przeßkadzáią żeby Synowie nie vczyli się/ ábo żeby się ná Kápłánstwo nie święcili/ ábo też do Zakonu nie wstępowáli; co się znáyduie y we wsiách. Nie słußnie też Pánowie czynią/ ktorzy wino podle/ ryby tákże ledáiákie słone/ śledzie/ sol; y inße rzeczy iáko másło/ ser/ drogo ossácowawßy przedáwáć każą/ y żeby tego z kąd indd nie dostáwáli / zákázuią: á ten niesłußny ciężar iuż y w Miásteczkách Krolewskich znáyduie się. A w tym wielka niesłußność/ gdy w Miásteczkách Szlácheckich y Krolewskich Pánowie rzemieślnikom/ to iest; Kowalom/ Ślosárzom/ Stolarzom/ Tkaczom/ y inßym/ każą sobie práwie nápoły dármo robić: do dworu swego zá mile y wiecey drogi/ przychodzić; kędy nieboztá nie raz się odpráwy náczekáią/ y od roboty się swoiey z niemáłą ßkodą odrywáią: á Pánowie tego namniey nie vważáią/ y owßem częstokroć vbogiego rzemieślniká/ bez przyczyny pofukáią/ y podczás zdespektuią; á miedzy inßemi (ácz wßyscy) ále osobliwie często to cierpią tkacze/ gdy im ledáiáko płácą: przedze ćienką y słábą dawáią/ ktora mu się co raz rwie / z iego wielkim frásunkiem/ przeklinániem/ y vtrudzeniem.

Czwarte bezprawie ponoßą Mieszánie od Pánow swoich:

gdy

gdy ich podłym/ odeymnym y pośledním zbożem/ y ledáiákim stodem zárzucáią; y drożey to ániżeli słuſzność wyćiąga/ płáćić sobie każą. A w tym ieſt wielka nieſpráwiedliwość/ że obćiążáią ludźi wolnych/ áby nie kupowáli tám gdźie chcą/ y nie to coby ſię im podobáć mogło: co ieſt vćiążenie y krzywdá/ y troiáka nieſpráwiedliwość; gdy zboże podłe drogo/ ábo chociaż dobre/ ále ták owies iáko y żyto/ po iednych pieniędzách płáćić/ y ieſcze drożey ániżeli ieſt w tárgu/ dawáią: y czeſto ták żyto iáko y pſzenicę/ owies iáko y ieczmień/ według vpodobánia ſwoiego ſzácuią. Pierwſza tedy w tym ieſt nieſpráwiedliwość/ gdy przećiwko zwyczáiowi wſzelákiemu/ ktory to otrzymał/ iż záwſze (poſpolićie mowiąc) dobrze wyższa ieſt cená pſzenice niż żytá/ toż ſię mowi y o inſzym zbożu. A Theologowie ná to ſię zgadzáią/ że ten ktory rzecz iáką przedáie drożey ániżeli ſtoi; powinien wrocić kupuiącemu to wſzytko/ co nád ſłuſzność wźiął: ieſli go iáka oſobliwa okoliczność według oſądzenia mądrego y bogoboynego Spowiedniká nie wymowi. Druga nieſpráwiedliwość/ iż podłe y poſledne zboże dawáią/ á drogo ſobie płáćić każą; według záś ſłuſznośći/ raczeyby potrzebá tániey niżeli dobre ná tárgu ieſt dawáć: gdyż ze złego zboża piwo dobre być nie może. y ieżeli co dobrego zrobić chce/ muſi przedznieyſzego zboża Mieſzánin zkąd ingd záśiąc. Trzećia nieſpráwiedliwość/ przećiw poſpolitemu dobremu; bo obywátele y gośćie muſzą złe piwo pić/ dla tego że z podłego zboża/ bo ow co wárzy piwo muſi dobierać/ żeby ná ſwoie wyſzedł: y ták Pan ieſt tego przyczyną/ gdy zboże podłe ták drogo iáko y dobre/ á dobre dáleko drożey/ ániżeli w tárgu ieſt/ Mieſzánom ſwoim przedáie. Jeſliby iednák w Pánſkim Browárze/ przy Pánſkim naczyniu y wſzytkim kośćie/ Mieſzánie piwá wárzyli: ſłuſzna żeby miał iáką Pan nagrodę/ iednák według ſłuſznośći y przyſtoyności/ á nie według ſproſney chćiwośći. Czwarte bezprawie/ gdy Pánowie w Miáſteczkách ſwoich/ piekárzow drożey zboże niż w tárgu bywa/ brać y płáćić ſobie przymuſzáią; w czym wielka tákże ieſt nieſpráwiedliwość/ y chociaż Pánowie powiádáią/ że nie vtrácą piekárze: może to być że nie vtrá-

cą/ ále

cą/ ále tego ná tych ścigáią/ co im drożey przedáią/ y iest grzech przeciw pospolitemu dobru/ czego Pánowie są przyczyną. A ieżeli mowią/ że dla tego drożey im zboże dáią; bo do pewnego czásu pieniędzy czekáią: y to sie nie godźi/ gdyżby to było lichwą. Bo áczsie godźi Pánom z poddánych swoich pożytku szukáć/ wszákże bez vkrzywdzenia ich; bo iáko poddáni Pánom powinni posłuszeństwo y dochody przystoyne: ták y Pánowie powinni poddánym spráwiedliwe Pánowánie/ y obronę od wszelákich krzywd; á dáleko więcey powinni sámi nie czynić im żadney krzywdy: bo Pánow krzywdę poddánym czyniących/ Pan Bog niebłogosławi/ gdy sie nędzą znędzonych ludźi karmią; á nędznych ludźi Pan Bog iest opiekunem y obrońcą. Piękną y zbáwienną przestrogę Chryzostom świety Pánom dáie/ gdy mowi: *Boycie się wy ktorzy vbogim krzywdę czynicie, maćie wy potęgę, bogáctwá y pieniądze: ále oni máią naypotężnieysze oręże, wzdychánia y nárzekánia płáczliwe, y toż sámo vciążenie ktore cierpią, przyzywa im rátunku z niebá. Te ich oręża domy podkopuią, grunty rozrzucáią; y wszelákie narody náwáłnościámi zátapiáią: ták wielkie bowiem Pan Bog ma stráránie o vkrzywdzonych.* Z tąd káżdy może sie náuczyć/ iż wszytkim vkrzywdzonym potrzebá nágrodzić/ á niespuszczáć sie ná iálmużnę/ ktora Zakonnikom/ Káplánom/ y vbogim bywa dána/ ále potrzebá náśládowáć Zácheuszá/ ktory mowił: Si quem defraudaui reddo quadruplum. (Lucæ 19.) *Ieślim kogo w czym oszukał nágradzam czworáko.* y to też tenże powiedźiał: *Oto połowicę dobr moich Pánie, dáię vbogim.* To nie z cudzych dobr/ ále z moich własnych: y nie dla tego dawał Záchеusz/ áby potym z cudzych dobr zbierał; ále żeby zá grzechy swoie Páná Bogá vbłagał; ábowiem z cudzych dobr iálmużná nie podoba sie Pánu Bogu. Jásny przykład wspomina Bároniusz (Roku Páńskiego. 567. n. 6.) Żył tego wieku y cudy sławnym zostawał we Fránciey Láuomárus Opát. Do tego gdy Szláchćic ieden Ermoáldus/ pieniędzy nie máło w chorobie posłał/ ná ofiárę y Jálmużnę/ áby zań Páná Bogá prosił: on sie onym pieniędzom przypátruiąc/ á do Páná Bogá ręce podnoszą c/ z oney Sumy ieden tylko

złoty

złoty sprawiedliwie nábyty poznał; y rzekł słudze ktory przyniosł: powiedz Pánu iż te pieniądze są niesprawiedliwe; á powiedz mu: Gotuy się ná wyście/ á wroć coś komu wziął. Idź w pokoiu; My mamy od Chrystusá swoie potrzeby. A gdy to sługá powiedział Pánu swemu/ w krotkim czásie potym vmárł; y Pan Bog wie gdźie się dostał. *Abowiem grzech nie będźie odpuszczony, áż będźie wziątek wrocony.*

ROZDZIAL OSMY.

Robak złego Sumnienia, gdy się Szláchćic Polski, kupiectwem, Stanowi swemu nieprzystoynym bawi.

WIelka szkodá dźieie się w Koronie Polskiey/ gdy niektora Szlachtá ćwiczenia Rycerskie opuściwszy/ do kupiectwá się y inszych zabaw Stanowi swemu nieprzystoynych vdáie: á chłop/ ktoremu się robić około roli y rzemieślá nie chce/ ná służbę Żołnierską idźie. Przed láty w Polsce/ chłopu ná wsi rolą sprawowáć/ á Mieszczáninowi kupiectwem się bawić własna rzecz byłá: Szláchćie záś Rycerskie rzemieslo/ y woyná vstáwiczna w rękú zostawáłá. Nic to im było y kilká lat bez przestánku/ mroz/ gorąco/ głod/ y insze trudy ćierpiąc walczyć: á to sobie zá naywiększe szczęście poczytáć/ kto się sławy dobił. A ieśli kiedy pokoy nástąpił/ nie iuż Żołnierskich zabaw swoich opuszczáli; álé rozumieiąc iákoby iutro do boiu wsiádáć/ zbroię z koniem pogotowiu mieli: á nád to w polu záwsze lud służebny/ iáko szkołę rycerską młodym ludźiom/ trzymáli/ z ktorey potym wiele ludźi mężnych y walecznych wychodźiło. Záczym y Polská z swymi práwámi/ y z temi wolnościámi vrosłá; y gránice swoie miedzy dwoie morzá szeroko rościągnęłá. Teraz wszytkiego zániechano; wiele Synow Szlácheckich nie vmieią koniá osieść: lepiey kuflá/ kart/ kostek/ tańcow/ zalotow świádomi. máło teraz dobrych Żołnierzow w Polsce/ wiecey ich kupcow ániżeli Rycerzow; y záprawdę dobrze Sátyr Kochánowskiego powiedźiał:

To nawiększe misterstwo, kto do Brzegu z woły,
A do Gdańská wie drogę, z zbożem y z popioły.

Bárzo sie ielá Szlachtá kupczyć wołmi/ końmi/ winem/ gorzałką/ piwem/ śledźiámi/ płotnem/ rybámi/ skorámi/ woskámi/ łoiámi/ zbożem wßeláckim; rozdáiąc w Miásteczkách y po Wśiách poddánym swym: wiec y gorzałki (iáko sie pierwey powiedźiało) ná wyßynk dáiąc; ták iż sie w Mieśćiech vbogi człowiek nie może przed nimi pożywić. A to sie rozumie nie o tych/ ktorzy ná swoie potrzebe domową kupuią/ y ktorzy z swego vrodzáiu chowáią bydło; konie/ zbożá/ y inße rzeczy przedáią: bo co iest z vchowánia swego/ y gospodárstwá własnego; to sie może bez zelżenia Stanu Szlácheckiego przedáć/ ná iármárku ábo w dźień targowy. Dał Szlachćicowi Pan Bog/ niech też od niego drugi sie pożywi/ iáko przedtym zá náßych Oycow bywało. ále właśnie o tych sie rozumie/ ktorzy ábo w domu od poddánych skupuiąc/ potym to drogo w Miástách przedáią/ y ná iármárki do przedánia posyłáią. Nieprzystoyna záiste rzecz stanowi Szlácheckiemu/ y Rzeczypospolitey ßkodliwa/ dla wielu przyczyn. Pierwßa/ iż sie tym łży stan Szlachecki/ ábo raczey trácí. iuż bowiem káżdy ták/ co sie tym hándlem báwi/ nie ma być wiecey rozumian tylko zá kupcá/ Aristoteles (lib. 6. Polit.) mowi: kupiectwo iest potrzebne Miástu. Toć nie Szlachćicowi/ ktoremu y Státutá Koronne tego bronią/ pod vtráceniem Szlachectwá/ y sam ie tym sposobem trácí. y nie potrzebá brać ná przykład inßych narodow/ v ktorych bynawiekßy Pánowie/ do Indiey wschodnich y zachodnich hándluią/ y kupiectwem sie báwią. Szlachćic Polski rożny iest w Szlachectwie od inßych narodow: y práwy/ ktore w sobie wiele rzeczy táiemnych zámykáią; y wolnośćią/ ktorey inße narody nie máią: á to dla tego/ że támeczni zá pieniądze Szlachectwá y Pánow swoich dostawáią; w Polsce záś cnotą/ krwią/ y dźielnośćią. Przodkowie náśi Szlachectwá nábywáli: dla czego Szlachćic káżdy Szlachectwo swoie od przodkow wźięte/ cnotą/ tákże krwią/ y dźielnośćią ma záwße záchować. Druga/ iż Szlachtá ktora sie kupiectwem

báwi/

báwi/ wielkie ßkody ſkárbowi Krolá Jego Mośći y Rzeczypoſpolitey czyni: ponieważ zá wolnośćią Szláchecką/ iedni clá ná komorách Krolewſkich nie pláca; drudzy podtymże płaſzczykiem/ wielu kupieckich ludźi y ſwoich/ y cudzoźiemſkich zá podárunkiem/ z towáry wolno od ceł wyprowadzáią. Już y drudzy Pánowie/ kupcom ták Koronnym/ iáko y cudzoźiemſkim/ z tą kondicyą woły záprzedáią/ że ie zá gránice przez ſługę ſwego powinni wyſtáwić: y przez komory celne wolno clá nie pláccąc/ przeprowádźić; náwet też y gołe membrány z podpiſem ręki ſwoiey dáią. Co ieśli dobrze czynią/ y ieśli praw z wolnośćiámi od świetey pámięći Krolow Polſkich nádánych/ dobrze vżywáią/ niech ſie kázdy táki tknie y oſądźi: Krolowie wolności nádáli/ z miłośći przećiwko poddánym: á oni ná zniſczenie prowentow Pánſkich y Rzeczypoſpolitey/ zwierutney złośći náſtępuią. Trzećia/ iż przy tákim kupiectwie/ dźieią ſie krádźieży y krzywoprzyśieſtwá; ſtáwi Szláchćic ná pogránicznęy komorze chłopá/ vbrawßy go w ßáty pácholká ſwego/ y názwawßy iákim przezwiſkiem ná ſći/ á kupiwßy mu kwartę gorzałki/ każe przyśiąc/ że ná potrzebę Páná ſwego ten towar prowádźi; że Pánſka powołowczyzná; Pánſkie woły zimowáne/ żrobki też właſney obory Pánſkiey/ ábo od poddánych w podátku wźięte/ choć tego ták wiele dla zyſku nákupił. Tákimże ſpoſobem ſtáie ſie oßukánie w cłách wodnych przez przyśiegi; gdźie Szyprowie przynoßą fałßywe iurámentá z Grodow/ ktoremi kupieckie zbożá/ y inne towáry pokrywáią. Nákupi drugi ták wiele beczek śledźi w Gdańſku/ prowádźi ná gorę; przyśieże że ná własną potrzebę Pańſką/ á on y parę beczek nie wypotrzebuie. Tákże y winá/ ktore kupuią ábo w Gdańſku/ ábo w Węgrzech/ gdy ie potym beczkámi przedáią/ ábo ná wyßynk dáią: Wiec też y beczek ſoli ták wiele nákupiwßy/ zoſtáwi ſobie beczkę iednę y drugą/ inßę wßytkie poprzeda; ábo chłopá zárzući y przymuśi áby poddánym ßynkował: zkąd nieźmierna ßkodá Krolá Jego Mośći y Rzeczypoſpolitey ſtáie ſie; záczym trzebá ſie obawiáć/ żeby tákich kupcow y z tym przemyſłem wiele do piekłá nie poßło: nie oddáiąc Bogu co ieſt Bożego; á co

Krolewſkiego Krolowi. á grzech nie będźie odpuſczony/ ieżeli wźiątek nie bywa wrocony. Płáć Szláchćicu ábo raczey kupcze cło/ gdy ſię kupiectwem báwiß; ábo więc ſwoich wolnośći przyſtoynie záżyway.

Rzeczeß/ wolny Szláchćic od wßelákiego cłá y mytá. Prawdá/ ále ten co ná potrzebę ſwoię domową kupuie; y co z ſwego vrodzáiu zbożá/ woły/ konie/ ꝛc. y wßelákie inße rzeczy przedáie/ y to w Koronie oſobliwie: nie ten ktory zyſku więkßego ßukáiąc kupuie/ przekupuie/ wywoźi/ y wygánia zá gránice/ dla czegoby nie tylko cłá płáćić/ ále y z Szláchectwá miałby być prymowány. Niech táki czyta ſobie Státut Zygmuntá Roku 1510. tákże Roku 1540. A oſobliwie potym Zygmuntá Auguſtá Roku 1550. kędy mowi: Iż cłá nowego gránicznego płáćić nam winny nie będźie od tego czáſu/ ſtan Rycerſki y Duchowny/ od wołow ktoreby ſię w domách ich vchowáły; ábo kupne/ ktoreby zbożem ich karmione były: ná co ſámi/ ábo ſprawce ich/ ktorzy tákowe woły pożoną/ ná komorách przyśięgę powinni czynić będą/ áby w tym oßukánie iákie nie było: ták iáko ſię ná wodnym cle Szláchtá záchowywa; przez ſprawce/ ábo przez ſługi. Tákże też y o powołowczyznie ma być rozumiano. Łákomſtwo wielkie tych nieſpráwiedliwośći náuczyło; y chleb Mieſczánom odeymowáć/ ſpoſob ten pokazáło. Stan Szláchecki nie ieſt kupiecki; gdyż może mieć z Ziemiáńſtwá/ y ze wśi/ y z rol ſwoie pożywienie. Nie potrzebá tedy kupcom chlebá wydźieráć/ ktorzy inßego pożywienia nie máią: Nie potrzebá Miaſt gubić/ y do nędze wielkiey przywodźić; ktore ná ſámym kupiectwie záśiádły. Szláchćic z roley ma ſwoie obeśćie; á Mieſczánin nie ieden oráć y śiać nie ma co. Bać ſię bárzo potrzebá oney ſrogiey plagi/ ktorą pogroźił Pan Bog ludowi Izráelſkiemu/ v Ieremiaßá Proroká (Cap. 16.) gdy mowi: *Męzczyznę z Niewiáſta poimáią, y przenioſą ſię domy ich do obcych; tákże role y żony: bo wyćiągnę rękę moię ná obywátele źięmie, mowi Pan Bog: Od namnieyßego áż do więkßego, wßyſcy zá łákomſtwem ſię vdáli.* Czego żeby zacny Stan Szláchecki vyść mogł/ niech rolą poddánym; kupiectwo

ßpecące

ſpecoce Szláchectwo / y do grzechu prowádzące ludźiom mieyſkim / ktorym to przyſtoi / puśćiwſzy ; wrocić ſie do ſwego rzemieſtá Zołnierſkiego : á Pan Bog nam pobłogoſłáwi / y one dobre látá przywroći ; w ktorych / pográniczne y domowe nieprzyiaćiele vſkromiwſzy / ábo zgołá zniozſzy / w pokoiu Páná Bogá chwaląc / pokoiu pożądánego / y lat złotych záżyiemy.

ROZDZIAL DZIEWIATY.

Robak złego Sumnienia, gdy wſtanie Szláchećkim wiele ich, nieprzyſtoynego zbytku záżywáią.

OByczáie ſtáropolſkie iákie przedtym były / trudno o nich mowić / bo iuż teraz záginęły ; nowe iákieś náſtáły / nie tylko cudzoźiemſkie / ále (Mnieyſzaby to byle dobre) Pogáńſkie / Máchometáńſkie / y inſze rozmáite. Vieli ſie Pánowie zbytnie łákomego zbieránia pieniędzy / á przećie nic nie máią / y owſzem wielkie długi / z ktorych nie ledáiáko wybrną ; Oyczyzny miłey / często do zguby nieiákiey ſie náchyláiącey nie máſz czym rátowáć / iáko oczywiśćie widźiemy. Coż w tym ieſt ? Luxus, ábo zbytek / ktorybyś naſporzey nátkał / iáko morze wſzytko pożrze. Poczawſzy od namnieyſzego / wſzyſcy ſwiętą miernośćią / proſtym vżywániem ſat / y onym Stáropolſkim życiem wzgárdźili. Pierwey dobre było w domu piwo / teraz winem piwnice wonieią / kázdy chce wino pić ; iuż teraz piwo ledáiákie robią / bo go tylko miedzy napoiem winá / podczás dla prágnienia y dla ochłodzenia záżywáią. Pierwey Oyczyſty vbior boki Polakow náſzych okrywał ; teraz iedwabiow / ámitow / złotogłowow pełno. Pierwey proſte y rzadkie rydwany / czeſtſze ſiodłá miáſto poduſzek w drodze : teraz bez poſzoſnych / bez káret drogo zrobionych iezdźić nie chcą. Z ſławney iázdy Szláchećkiey ſtáli ſie wozownicy / poduſznicy / złotkámi ſie włoczac ; zbroyny y iezdny páchołek zginął / y ſiłá mężka roſkoſzámi ſtruchlálá. Ná trunki rozmáite / zamorſkie y cudzoźiemſkie /

ná pułmiſki od wymyſłow; y liczbę nieſwyczáyną potraw muſi ſtawáć/ byle ſię pokázáć: á márności/ czći y ſławy ludzkiey/ ktora zá nic nie ſtoi/ nábywáć; á miłoſierdzie podźwignienia y obrony Rzeczypoſpolitey záginęło. Nędznemu chłopſtwu Kozáckiemu/ y grubym Tátárom niemáß ſię czym ognáć: ták iż Brácią náßę nie raz zábiiáią y w niewolę záprzedáią. Nieumieią Pánowie zkądinąd obmyſláwáć rátunku ku obronie Rzeczypoſpolitey/ tylko z poborow á z czopowego/ ktore ná vbogie poddáne z ćiężkośćią ich kłádą: á iákoby pocieche z poboru zebránego Żołnierzá Rzeczpoſpolita odnoſiłá/ káżdy ná oko obaczyć może. A nie dźiw/ bo pieniądze z krzywdą ludzką wyćiśnione; á co ieſt inßego/ ieno práwie krew z vboſtwá nieſłußnie y nieſpráwiedliwie wyćiągniona. Jáki to wielki wſtyd Stanowi Szlácheckiemu/ że áby nic ſwego nie łożył/ przez ſwoie potencyą y niemiłoſierdźie/ gubi ten ſtan vbogi chłopſki/ bez ktorego on Pánem być y obyść ſię nie może; y owßem zniſczywßy go/ nędznikiem zoſtánie. Tego wßyſtkiego przyczyną ſą zbytki/ ktore ſobie ludźie świátowi zá roſkoß poczytáią; á to niżkąd nie pochodźi/ tylko że głupſtwo ludzkie/ iáko złym inßym rzeczom dobre imioná dáło; ták też zbytki roſkoßámi názwáło. Co proßę zá roſkoß prawdźiwa ieſt w tych ktorzy ſię czeſto vpiiáią/ obtykáią/ y wßeteczność płodzą: y owßem vtrapienie wielkie ſię znáyduie. Ábo to nie wielkie vtrapienie ći ćierpią/ ktorzy cáły dźień y wiekßą cześć nocy iedząc y piiąc márnie trawią. Żkąd v tákich przyrodzona chęć żołądkowa do iedzenia y picia być może: Jeſli ſię czáſem opilcom y obżercom/ ieść ábo pić w onych ſrogich zbytkách záchce/ tedy to z choroby nie ze zdrowia pochodźi: ábowiem iż żołądek w tákich ludźiách/ áż po ſam wierzch mułu ſmrodliwego/ y ſłonego ieſt nápełniony; co po zgágách/ y po gorących womitách znáć bywa: otoż wielkie prágnienie nie ſwoich czáſow/ áni przyrodzonych; tákże do iedzenia poránnego wzbudza/ ktore głupi ludźie/ znákiem ſobie dobrego zdrowia/ poczytáią. Nie może to tedy żadnym obyczáiem być/ áby názbyt ieść y pić/ ciáło poniewoli do wßeteczeńſtwá prowádząc/ przyrodzeniu

gwałt

gwałt czyniąc/ roskoßy iákiey prawdźiwy człowiek miał zázywáć: y owßem w tákich obłędliwych roskoßách wielkie ćiężkości y niewczásy mizerny człowiek ćierpieć muśi: iáko to nie spáć/ áni wstáć gdy czás/ spáć gdy nie czás: gdy ßumi w vßách/ zápalenie w oczách/ głowy bolenie/ w żołądku gryzienie/ zgági/ womity sprosne/ perfumy z vst nie piękne/ podágry/ rąk y nog drżenie; á co nawiękßa/ rozumu przyrodzonego ßkodliwe nárażenie/ y wiele inßego złego bolesnego y bárzo sromotnego. á to sie tu niektore tylko ßkody ćiáłá przypomináią/ duße nie wspomináiąc; ktora tákimi niewczásy/ wßytko swe Niebieskie przyrodzenie gwałći y vmarza/ nie mogąc w tákich ludźiách dosyć czynić powinności swey/ ktorzy sie w bestye nieme obrácáią/ brzuchem tylko nie dußą żyiąc: y dla tych nikczemnych y sprosnych roskoßy/ wiele prawdźiwych y sobie osobliwych roskoßy dußnych opuszcżáiąc; y iuż krocey żyiąc niż inśi ludźie. Nie roskoßy tedy tácy ludźie/ ále męki ćierpią dobrowolnie poßálawßy: záczym wßytkie spráwy ich bezrozumne idą. Dla tego ieszcze dźiećiećiem będąc Cyrus (iáko Xenophon pißę) á przy Dźiádu swym Astiągiesie mießkáiąc; vstáwicznie walczył z podczáßym Astiągiesowym/ ktoremu imie było Sáká/ nárzekáiąc ná niego/ że trućiznę Dźiádowi dawał. A gdy go pytał Astiągies/ poczym to poznał/ y kiedy to było: Wten czás/ powiáda/ kiedyś obchodząc dźień Národzenia swego/ gośćie częstował; nálewał wam wßytkim trućizny/ bo zárázemeśćie wßyscy byli y rozum/ y władzę wßytkę ćiáłá stráćili: Naprzod to czego młodßym zákázuią/ tośćie wy czynili: wßyscyśćie rázem w rozmowách wrzeszczeli/ nie słuchąc ieden drugiego; przechwaláliśćie sie z swoich dźielności: á nágadawßy sie wstáliśćie do tańcow/ gdźieśćie nie tylko táncowáć/ ále y stać ná nogách nie mogli; y wßyscyśćie sie byli zápomnieli: ty iżeś Krolem ich iest; á oni że są poddáni twoi. Tenże Cyrus/ widząc tegoż Dźiádá swego/ siedzącego zá rozmáitemi puślmiskámi: O dźiádu/ powiáda/ iákoż to wielką pracą ponosiß/ do tego wßytkiego sięgáiąc: V Oycá mego chleb tylko á mieso iadáią/ y prędko sie tám náiadáią; á wy do tego widzę nie rychło przychodźi

chodźićie. Nád to widzę/ że te pułmiſki ſą brzydkie: bo gdy chleb w ręce bierzeß; nie vćieraß rąk; á ſkoro ſięgnieß ręko w te rozmáite potrawy/ ták zárázem ſerwetą ręce vćieraß/ iákobyś ſie czego plugáwego dotknął. To áż ſą żárty chłopięćiá málego y krotofilnego/ ále pewnie prawdźiwe y zrozumem ſie zgadzáiące/ zdániem wßytkich ludźi vczonych; ktorzy nie tylko w tákich rzeczách nie zwykli zbytkow záżywáć/ ále ſie ieſcze frąſowáli ná náturę ſwoię/ iż ie w tę niewolą iedzenia y pićia wprawiłá; ktora niewola wielką im przeßkodą do roſkoßy duchownych bywáłá.

Dla tego w Egyptćie Kśięża (iáko czytamy v Plutárchá/) przy pogrzebie vmárłych/ ćiáło wßytko drogimi y wonnemi máśćiámi y ziołmi/ y oleyki przyprawiáli/ brzuch tylko precz wyrzucáiąc; máiąc go zá przyczynę wßytkiego nieſzcześćia człowieczego/ y niegodnego áby w ćiele ná potym mießkáć miał. Krolowi Alexándrowi/ gdy Adá Krolowa Káryey poſłáłá kuchárze/ áby mu ſmáczno potrawy czynili; odeſłał ie názad do niey/ odpiſawßy: Mam ia Mátko lepße kuchárze/ do ſmácznego obiádu czynienia/ przeiazdzki poránne; á do ſmáczney wieczerzy mierny obiad. Tákże Dyonizius Sycilijſki Krol/ dowiedźiawßy ſie że w Spárćie oſobliwą iákąś polewkę gotuią/ ktorą czarną potrawą tám názywano; kazał z Spárćiey ſobie kuchárzá przywieść/ y Spártáńſką polewkę czynić. Co gdy kucharz wnetze vczynił; Krol ſkoßtowawßy frąſował ſie ná kuchárzá/ że ią źle zgotował. Náco mu kucharz odpowiedźiał: Jaćiem ták polewkę vczynił/ iáko ią w Spárćie czynią; áleś ią ty Krolu nie ták iadł/ iáko ią w Spárćie iadáią: bo tám żaden pierwey tey potrawy nie iada; áż pierwey pracą y ćwiczeniem ſprácowánemu ieść ſie záchce. Gdyż tedy wßyſcy mądrzy ludźie/ náwet y ći ktorzy bez náuki dobre ćwiczenie y wychowánie mieli; w tych brzuchownych roſkoßách nigdy ſie nie kochali/ ále raczey bydłu y beſtyom ie oddawáli. Słußnie tedy kázdy bácżny ma ſie od tych zbytkow powśćiągáć; á ieść y pić tylko z potrzeby y dla záchowánia żywotá/ nie dla roſkoßy: ieść y pić ábyſmy żyli/ nie żyiąc ábyſmy iedli y pili. Ludźie to bowiem ni-

kżemu

kczemni/ ktorzy śię nie rozumem áni cnotą/ ále ćieleśną żądzą spráwuią: á z ludźi do cnoty stworzonych / w bydło śię obrácáią. Co chcąc Homerus pokázáć/ piße; że Cryrre Bogini pogáńska/ smácznych bárzo potraw nágotowáłá towárzyßom Vlissesowym/ ktorzy śię od onych potraw roskoßnych/ iedni w kozły/ drudzy w świnie/ trzeći w ßkápy obroćili. Bayká to/ ále prawdźiwie dáie znáć/ iż zbytek w iedzeniu y w pićiu te áffekty bydląt/ spráwuie w obżercách y piiánicách; ktorzy iáko smrodliwi kozłowie/ brzydkie słowá z gęby swoiey wypuszczáią: y iáko świnie w błoćie grzechow ćielesnych leżą; á iáko pyßne ßkápy vpokorzyć śię/ przez sczyrą spowiedź zániedbywáią. Y to nie mnieyßy zbytek / gdy ták wielkie posági Rodzice zá Corkámi swemi dawáią / y ßáty bárzo drogie onym spráwuią; pánowie też młodźi ná zaloty śię wypráwuiąc/ ßumno y stroyno; pierwey swoie vtracáią dobrá/ niż posági biorą/ y często posag nie żonę y przyiaćielá poymuiąc: záczym w niezgodźie wielkiey mießkáią/ bo młody stárą/ ábo ßpetną poiął. Wielki też y przygánny iest zbytek/ gdy Pánowie nie potrzebne páchołki y czeladź przy dworze swoim chowáią; Co zdawná Náhum Prorok (cap. 3) w duchu vpátrzył: Strożowie twoi iáko Száránca/ kędy sługi y páchołki názywa strożámi/ ktorzy nie ná proznowánie máią być przyimowáni/ ále żeby zdrowia Páńskiego y dobr ich/ życzliwemi strożámi byli. A gdy ich tu Prorok Száránca názywa; tych opisał/ ktorzy nie dla tego do Páná przystáli/ żeby mu wiernemi byli/ y do gumná iego/ przez vprzeyme posługi swoie/ pożytki gromádźili; ále iáko Száránca zboże psowáli: to iest/ żeby tylko iedli y pili/ stroyno chodźili/ Pánu dobrey myśli pomagáli/ á nic nie robili/ á Pány do niepotrzebnych koßtow prowádźili. O Pánách Dárdáńskich pißą poważni Autorowie/ iż chowáli bárzo wiele sług/ á ći wßyscy czásu pokoiu záwiádowáli o máiętnośćiách Páńskich/ y wiernie dochody y pożytki Páńskie opátrowáli; czásu záś woyny ná Zołnierzką wypráwowáli śię/ ktorych Pánowie ich Regimentarzámi byli. Jákoż tedy nie miáłá kwitnąć Rzeczpospolita Dárdáńska? ponieważ Pánowie sámi wßelákich śię zbytkow strze-

gli/ w piiáństwie się y obżerstwie nie kocháli/ sług niepotrzebnych y dármostráwcow nie chowáli; záczym y pieniedzy dostátek ták ná potrzeby swoie/ iáko też y woienne záwsze mieli; Zołnierzá też nie dáleko szukáiąc/ w domu gotowego ználezli. A dawszy pokoy przykłádom Pogáńskim/ mamy ie w piśmie świętym. Czytamy w pierwszych księgách Moyzeszowych/ (cap. 14.) Gdy vsłyszał Abráhám/ iż poimány iest Loth brát iego; wypráwił sposobnych ku potykániu służebnikow swoich/ ktorzy się w domu iego wychowáli/ trzystá y ośmnaśćie/ y gonił ie áż do Dan/ á rozdźieliszwy towárzysze/ vderzył ná nie w nocy/ y poráźił ie ꝛć. Pátrzćiesz Pánowie iáko wiele sług miał Abráhám/ z ktorych trzystá y ośmnaśćie co nasposobnieyszych do woyny z sobą wźiął/ pewnie iż też y przy domu cokolwiek ich zostáło. A przećię gdy one wdźięczne gośćie (iáko w tychże księgách Moyzeszowych/ cap. 18. czytamy) przyimował/ pospieszył się do Namiotu/ y rzekł Sárze: *Bież co prędzey, á trzy miáry maki białey zádźiáłay, á nágotuy podpłomykow:* á sam do stádá bieżał/ y wźiął ztámtąd ćielę młodźiuchne y wyborne/ y dał słudze; ktory się pospieszywszy wnet ie vwárzył. Otoż/ máiąc ták zacne gośćie/ sam poszedł do bydłá/ y dopiero przez sługę iednego/ ktory pilnował stádá z drugiemi/ gotował pokármy. A kędyż proszę podźieli się oni trzystá/ iżali iuż odstali od Abráhámá? Bynamniey; ále pokázuie się iż Pátryárchá święty nie chował storzypiętkow y dármostráwcow/ ieno tákie ktorzy mu wiernie służyli/ czásu pokoiu około gospodárstwá; czásu záś woyny około dźiełá Rycerskiego/ w ktorym iuż wyćwiczeni byli: ábowiem nie báwili się kostkámi ábo kártámi; tákże śmiechámi/ żártámi/ y inszemi rzeczámi nie potrzebnemi; lecz czásu wolnego/ do spraw rycerskich pilnie się przez vstáwiczne ćwiczenie przyspasabiáli. O Jobie świętym świádczą księgi iego (cap. 1.) Iż máiętność iego byłá śiedm tyśięcy owiec/ trzy tyśiące wielbłądow/ pięć set iarzm wołow/ y pięć set oślic/ á czeládźi bárzo wiele. Czemu proszę pismo święte wprzod wylicza dostátki Jobowe/ wstádách y trzodách/ á potym dopiero wspomina wielką liczbę sług. Dáie przez to znáć/ iż Mąż święty ná to tylko

chował

chował czeladź/ żeby wszyscy dopomagáli mu y vsługowáli/ około pożytkow y prowentow gospodárskich / nie żeby tylko przed nim stali/ y piętámi wiercieli: iáko sie to w Polszcze nászey znáyduie/ y wieleby ich mogli słusznie od Pánow swoich one słowá vsłyszeć/ ktore niegdy zacny Senator o Dworzánách swoich mowił/ kiedy rzedem przed nim stáneli / od stołu wstawszy: *Tym Pánom tylko zá to płácę, co ze mną iadáia* Potrzebnych sług powinni Pánowie y pożytecznych chować/ y tákich ktorzyby sie w cnocie / w skromności y w trzeźwości/ á co nawiękßa w boiáźni Bożey / y w Sákrámentách świętych kochali. Tákich sług powinni Pánowie miłować iáko zdrowie swoie; ábowiem dobrzy słudzy w pracách Pány zástępuią; y z trudności wychodźić Pánom pomagáią: ták iż zá wiernemi posługámi ich/ Pánowie we wszytkim szczęśliwe powodzenia miewáią. Źli záś y swowolni/ ieszcze wiecey prace y ßkody przyczyniáią/ y pochlebstwámi swemi do wielu grzechow Pánow swoich przywodzą: ná tákich sie trzebá dobrze znáć/ gdyż pochlebcy nie iednego oßukuią. Jásny przykład tego iest w Dawidźie Krolu / (2. Reg. 10. num. 1. & 2.) ktorego kłamliwe y pochlebne vdánie oßukało; ábowiem gdy Dawid vchodźił przed Absolonem Synem swoim / przyßedł do niego Sybá sługá Misibożetow/ ktory był Synem Saulowym; y przywiozł z sobą ná ośłách dwieście chlebá/ y sto wiązanek rozynkow/ y śiedm koßow fig/ y dwoie naczynia winá. A gdy rzekł Krol: á Syn Páná twego gdźie iest? Odpowiedźiał Sybá: Został w Jeruzalem mowiąc: *Dźiś przywroći dom Izráelski Kroleſtwo Oycá moiego.* Tedy rzekł Krol do Syby: *Twoie niech będą wßytkie rzeczy, ktore były Misibożetowe.* O iáko sie dał wwieść vpominkom y słowom pochlebnym Dawid/ że záraz człowieká niewinnego vtrátą wßytkich dobr iego nie rostropnie pokarał. Pięknie Petrus Damianus o tym piße do Hidelbrándá ná przełożenstwie będącego/ w te słowá: *Nie dźiwuię się że cię człowieká mądrego y światobliwego chytrość ludzka zwiodłá; ponieważ Dawidá máiącego Duchá Prorockiego Sybá sługá Misibożetow chytrze skłamawßy, do dekretu niesłußnego przywiodł.* Ták wiele Vrzędnikow y

ſług/ Pány ſwoie chytrze y pochlebnie oßukiwáią/ zá vdániem złym oſoby iákiey/ ná ktorą Pánowie nieroſtropnie y nierozmyślnie/ nie dowiedźiawßy ſie pewney rzeczy/ ſrodze ſie gniewáią y częſto deſpektuią. A nie dźiw iż do tego grzechu niektorzy Pánowie przychodzą/ gdyż w powieśćiách pochlebnych rádźi ſie kochaią; y to nalepßy v nich ſługá co vmie dworować/ figlować/ cokolwiek Pan mowi y czyni (choć źle) pochwaláć: prawdę mowić/ y to coby Pánu do ſłuchánia nie miłego było powiedźieć; Boże vchoway. Tácy Pánowie ſług dobrych y bogoboynych/ á złych ſpraw ich nie pochwaláiących/ ná dworze ſwoim nie rádźi widzą; y dla tego ich zá-ládá okázyą pofukáią y zniewáżą/ że niebożętá czáſem záſłużonego od Páná nie wźiąwßy/ z płáczem wielkim odchodźić muſzą: á zapłátá robotnikom y ſługom zátrzymána/ do Nieba o ſprawiedliwość woła.

ROZDZIAL DZIESIATY.

Robak Sumnienia złego, gdy ieſcze y inße zbytki w ſtanie Szlácheckim v niektorych znáyduią ſie.

NIe máły y vtrátny zbytek ieſt/ chować nád potrzebę ták wiele koni y pſow/ y obrácáć ná to wielki koßt/ ktorym mogliby wiele vbogich pożywić y porátować: y ázkolwiek nie ieſt to przygáną/ gdy Pan zábawia ſie przyſtoynym myślictwem; iednák nád przyſtoyność y ſłußną potrzebę/ żywić ták wiele chártow y wyżłow/ ieſt bárzo przygáną: bo te beſtye chleb vbogich pożeráią/ zá co Pánowie ścißły ráchunek Pánu Bogu dáć muſzą; ktory ná to im dał dobrá doczeſne/ żeby niemi káżdy według woley Bożey ſżáfował/ y żeby zbáwieniu ſwemu/ y vbogich porátowániu ſłużył. Zkąd poznáć że y w czeſtowániu gośći potrzebá ſie ſtrzedz zbytku: Piękna rzecz ieſt ludzkość/ y nie ſkąpe ludźiom chlebá ſwego vżyczánie/ co poſpolićie Polacy máią z przyrodzenia; wſtákże y miary w tey ſpráwie/ y w ludźiách brák mieć

otrze-

potrzebá/ ták żeby żaden nie potrzebnie/ y nie potrzebnym ludźiom w częstowániu zbytkow nie czynił: á żeby też to z ludzkośći raczey y z baczenia/ y z choynośći złączoney z cnotą Chrześćiáńską/ ániżeli z głupiego márnotráwstwá/ y z prożney chwały pochodźiło. Kto ábowiem máłe dochody ma/ á często hoyne vczty spráwuie; nie tylko swym źle ßáfuie/ ále y prędko żebrakiem zostánie. Przetoż w porządnych Rzeczáchpospolitych tákim Opiekuny z Vrzędu dawano/ iáko ßalonym; áby vtrácáć dáley nie mogli. Zaprawdę iest podobny ßalonemu/ ktory ládázkim záśiada y báwi się/ wßystkie inße spráwy domowe opuszczáiąc/ á czyni to tylko dla niektorych obłudnych respektow/ y prożney chwały ludzkiey. Wielki on Krásomowcá Cicero (w kśięgách ktore nápisał o Rzeczypospolitey) mowi ták: *Ktorzy vcztámi y pułmiskámi znáiomośći sobie, záchowánia y ozdoby ßukáią: okázuią się być w cnoćie niedostáteczni.* Dobrze ten zacny Orator powiedźiał/ gdyż záiste káżdemu ná wolą dáiąc á nie przymußáiąc/ prędzey cnotę y dźielne spráwy swoie wsławiamy/ y wźięći zostáiemy; ániżeli przez zbyteczne częstowánia/ y brzydkie obżárstwo y piiáństwo.

Mądry człowiek nigdy ludźmi nikczemnemi stołu swego nie zásadza; ále godnym y potrzebnym dom swoy otwiera: y dla nich stoł gotuiąc/ hoyność przystoyną pokázuie. Możeć to kto chce przyiaćielá y sąśiádá poczćiwie vczęstowáć/ y ochotnym się gospodarzem stáwić; iednák bez nárußenia zdrowia y sumnienia swego/ nie dáiąc áni sobie áni miłemu gośćiowi; gwałtowney przyczyny do piiáństwá; ábowiem iáko ieden nápisał:

Is quater est latro, dum se sociumque trucidat,
Vtriusque animam, corpus vtrumque necat.
Kto przyiaćielá swego przymußa pić wiele,
Czworákim iest zaboyca, ná dußy y ćiele.

Dáć káżdemu ná wolą á nie przymußáć. Według onych wierßow:

Nobilium in cætu mos est laudabilis ille,
Vt bibat arbitrio pocula quisque suo.

Zwyczay ieſt chwały godny, Szláchecka ozdobá,
Zeby káżdy to wypił, co ſię mu podoba.

Tácy przedtym znáydowáli ſię w náſzey Polſcze Pánowie zacni/ ktorzy choćiaż ſámi nie pili/ ále wiele v nich piiano: choćiaż ſámi máło iadáli; ále wiele v nich doſtátnie iadano: dla czego ſłáwy y záchowánia/ y vczćiwośći wielkiey/ y zá żywotá doſtąpili; y po śmierći záwſze ich chwalebnie wſpomináią/ y wſpomináć będą. Wiedźieli ábowiem z kim záśiadáli/ y iáko kogo czeſtowáli; y ná co dobrá ſwoie roſpraſzáli: gdyż wiele ieſt bogoboynych Pánow/ zbytkámi ſię brzydzących/ á doſtátkow ſwoich ná pomnożenie chwały Bożey/ ná ozdobę Kośćiołow/ ná wſpomożenie vbogich/ záżywáiących. Ma ſławę ſwoię nieśmiertelną; ácz inſzey náciey Leo Medices, ktory po Miáſteczkách y wśiách/ kazał ſię záwſze o potrzebnych ludźiách pytáć; vżyczáiąc káżdemu czego mu było potrzebá: iednych Corki poſáżąc; drugich Syny ná náuki dáiąc; trzećie pieniądzmi y inſzemi potrzebámi zákłádáiąc. Máią rowną ſławę náśi Pánowie Polſcy/ ktorzy świątobliwie intratą ſwoią rządźili; záczym ich pámiątká y zá żywotá wdźięczna/ y po śmierći nieuſtáiąca záwſze będźie: á márnotráwcow/ y tych ktorzy doſtátki ſwoie ná bánkiety/ ná ſzkápy/ ná pſy/ ná ſtroie/ y ná inſze zbytki obroćili; iáko zá żywotá pámiątká ich zła byłá/ ták y po śmierći wſzytká ginie. Sczęśliwy káżdy/ ktory według kondicyey ſwoiey vmie ſobie roſtropnie poſtępowáć; y zá dárem Duchá świętego diſponuie ſię/ żeby tálentámi ſobie powierzonemi vmieiąc dobrze ſzáfowáć/ nie záiąkliwie ná onę quæſtyą/ ktora káżdemu prágnącemu promociey w Kroleſtwie Niebieſkim zádána będźie/ odpowiedźiał; to ieſt: Láknąłem á nákarmiliśćie mie ꝛć.

Prawdá że nie káżdy ieſt bogáty/ záczym też nie iednáko może dobrze y wiele czynić; ták też y gośćiá y przyiaćielá wiernego vczeſtowáć: záczym nie mądrze czynią/ ktorzy przećiwiąc ſię bogátſzym y możnieyſzym Pánom/ dla prożney vczty y bánkietow nie potrzebnych; tákże koſztow wielkich/ ktore ná márnośći świátá tego ważą/ w długi nie máłe záchodzą; á gdy z nich dla głupſtwá

ſwego

swego wybrnąć nie mogą/rádzi nie rádzi máietności pozbywáć muszą; y ták obrácáią sie wsługi sług swoich/ ktorzy w wioskách ich roskázuią. Nie opłákány potomek/ ktory to co przodek z krwáwego potu zostáwił/ y długo ná to robił; márnie potráćił. Mizerny człowiek/ obaczywszy do czego przyszedł/ dopiero żáluie y wstydźi sie/ że ći od niego stronią/ ktorzy go nie dawno Mośćiwym Pánem názywáli: wstydźi sie gdy sie ná podley kolásce wlecze/ ktory nie dawno konie/ páchołki świetno chował. Tákie márnotrawce zábiiáć Vrzędom y kámionowáć Pan Bog w Zakonie stárym (Deuter 21. ver. 19.) kazał. Y Oycom ná Syny dał ták moc/ áby ich do Vrzędu stáwili/ y sámi ná nich instygowáli/ mowiąc: *Ten náss Syn vporny iest y swowolny; vpominánia náśse wzgárdza, iał się złego towárzystwá, zbytku y bieśiad. y vkámionuie go lud wszytek Miástá onego; y ták vmrze, ábyśćie wykorzenieli złe z pośrzodku swego.*

Ziemiáninowi záiste częstemi gośćmi/ y vstáwicznym pićiem báwić sie nie przystoi; ále mu trzebá one Hesiodowe piosnke nabożnie/ y z rozmyślániem śpiewać: *Ani bądź názbyt ludzki, áni názbyt skapy: ále we wszytkim miárę trzymay.* to iest/ żebyśmy nie byli ták bárzo nie ludzkimi/ ábyśmy nie mieli widzieć rádzi w domu swoim ludźi/ zwłaszczá tych ktorzy nas miłuią; ábo ktorzy (*iáko Kápłáni y Zakonnicy*) zá nas Páná Bogá proszą: owszem kázdemu wielką dobrą wolą w domu pokázować przystoi/ y chlebá swego nie żałować: ále nie gwoli márnotrástwu y opilstwu/ ábo obłudney chwały ludzkiey; ále gwoli ludzkośći y potrzebie iákiey/ bądź to swoiey/ bądź Rzeczypospolitey. Bo Hesiodus ná te przymawia/ ktorzy gdźie ieno będą/ ztámtąd gośći ládáiąkich proszą; dzień ode dniá pijąc/ gospodárstwá zániedbywáiąc/ y nioczym poczćiwym áni mowiąc/ áni sie stáráiąc: żywot plugáwy y mierzíony prowádzą/ kárczme sproszną z domu swego vczyniwszy/ nie widząc nigdy przed opilstwem słoncá/ áni kiedy wschodźi/ áni kiedy záchodźi. Lecz dobry człowiek/ nie tylko pomiernie stan swoy prowádźi/ ále też ma bráć w ludźiách/ nie będąc wszytkim iednáki: nie záwsze też domu przed kázdym ktokolwiek do niego przyiedźie záwiera/ ále iuż ináczey przyi-

mie

mie gośćiá niż przyiaćielá: ináczey też częstowáć będźie zuchwáłego gośćiá / niżli bácznego przyiaćielá: krzywdęby bowiem miał przyiaćiel / gdyby nie potrzebnego y mniey sobie życzliwego gośćiá / zdawnym y dobrym swym przyiaćielem zrownáć chćiał; ile w ludzkośći y w zabáwách przyiaćielskich / dostátecznieyszym y ochotnieyszym gotowániu. Jeżeli to nie wielki zbytek y grzech wino zdáleká wożić / y ták wiele zá nie pieniędzy wydáć / y wyczęstowáć ie ná te / ktorzy go niegodni y namniey go nie potrzebuią / y wodęby pić á zdrowi być mogli / y owszemby bez niego byli zdrowśi. Bárzo mi się podobał on / ktory ták był zwykł mowić: *Ia insze wino mam dla gośćiá, á insze dla przyiaćielá.*

Bráku tedy w ludźiách potrzebá: á ten sam się bez nienawiśći wszelkiey odpráwi; gdy Szláchćic státeczny y pomierny żywot poprowádźi: bo iuż do niego nie poiedźie piiánicá / áni zwáycá / z ktoremi zła bieśiádá: ále go dobry człowiek nie minie / ktory go miłuie / ktory iest potrzebny / cnotliwy / y porádny; y ktory vczćiwey bieśiády y dobrey myśli bez szkody przyiaćielá / y vprzykrzenia vmie záżyć. Tákich tedy gośći ma sobie káżdy życzyć. Bo ieśli Tales proszony od Periándrá / niechćiał się obiecáć ná pośiedzenie do niego / áż mu pierwey gośći proszonych regestr posłáć muśiał: czyniąc to dla tego / áby z ludźmi ktorzyby złych iákich obyczáiow byli / nie śiedźiał. Dáleko więcey ma sobie życzyć káżdy gospodarz / żeby miewał tákie gośćie / ktorzyby przy pośiedzeniu nie byli porywczemi do swarow y zwády; ále byli spokoynemi y vćiesznemi bez obrázy Bożey. Nie záwádźi z wdźięcznym gośćiem y miłym przyiaćielem záżyć rekreáciey przystoyney; ále śiedzenia po obiedźie długiego / y pićia vstáwicznego potrzebá się wystrzegáć / gdyż szkodźi zdrowiu / y pićie między obiádem á wieczerzą / żołądkowi bárzo do trawienia przeszkadza / ábowiem iáko y potráwá dowárzona odsurowieie / gdy kucharz w nię wody źimney przyleie: ták też y wżołądku się dźieie / gdy człowiek bez własney potrzeby po obiedźie piie. ktorzy żołądek swym czásom przyzwyczáili / záwsze ćiáło spokoyniey y zdrowsze mieć mogą: y choć się im kiedy nie swego czásu pić záchce /

chce/ wolą przemrzeć/ niż żołądkowi do trawienia przeszkodźić; y mgły y wilgotnośći w sobie wzbudźić/ záczym mgły w głowę z żołądká wstępuią. Wiedzą dobrze mądrzy ludźie/ że żądze ludzkie ták są od Páná Bogá pomiárkowáne; iż choćiażby się też nabárźiey wydźieráły do napoiu/ ábo potráwy iákiey/ ábo też do czego inszego: przećię skoro im swey woley záraz nie dasz/ á troszkę wytrzymasz/ ták są posłuszne/ że się więcey nie przykrzą/ áni wydźieráią.

ROZDZIAL IEDENASTY.

Robak gryżący Sumnienie, gdy Pánowie niesłuszne fawory Zydom, z wielką krzywdą Chrześćian czynią.

WPrawdźieć cáłe kśiążki nápisano o vrázách ćiężkich/ y vtrapieniách wielkich/ ktore ponoszą wierni Chrześćiánie od niewiernego narodu Zydowskiego; iednák tu niektore się przypomnią/ osobliwie obiáśniáiąc słowá wyżey w Rozdźiale szostym ku końcowi położone/ gdy ieden subtelnie á prawdźiwie o tym powiedźiał: Polonia est paradisus Iudæorum. A ktoż tego prosze iáwnie nie widźi/ iż ten smrodliwy narod mieszka w Polscze iáko w nieiákim ráiu/ doznawáiąc wielkich faworow v niektorych Pánow Polskich/ ták Stanu zacnieyszego iáko też y podleyszego. Abo to nie ray/ gdyż w inszych Nácyách brzydzą się tym sproszným narodem Zydowskim; w Polscze záś Zydźi są v wielu Pánow kochánym narodem; kto ábowiem w Máiętnośćiách Arendarzem? Zyd. Kto wźiętym Doktorem? Zyd. Kto Kupcem nasławnieyszym y dostátecznieyszym? Zyd. Kto Młyny y Kárczmy trzyma? Zyd. Kto Mytnikiem y Celnikiem? Zyd. Kto Sekretarzem nawiększym? Zyd. Kto sługą nawiernieyszym? Zyd. Kto ma przystęp do Páná nałácnieyszy? Zyd. Kto v Dworu nawiększą wiárę ma? Zyd. Kto większą ták priwatną iáko y publiczną ochronę ma? Zyd. Kto prętszey spráwiedliwośći y spráwy wygráney/ choćiaż podczás niesłuszney y niespráwiedliwey doznawa? Zyd. Kto po-

pełniwszy y zbroiwszy choćiażby co było nasprośnieyszego/ łácniey z tego bez słusznego karánia wynidźie? Zyd. Kto większey promocyey ná Seymikách y Seymách około swych spraw y przywileiow doznawa? Zyd. Kto tákie ma sczęśćie żeby mu wszelkie szálbierstwá/ wyk rety/ zdrádźiectwá; y insze niewypowiedźiáne zbrodnie/ po plecách pożytecznie vchodźiły? Zyd. Ale iákoż wzdy ten przeklęty narod do tákiego ráiu sobie otworzył? łátwa odpowiedź: máią klucz złoty/ y wszytkiego łátwie przezen dokázuią. O Philippie Krolu Mácedońskim czytamy; że nie ták mocą woyská swoiego/ iáko złotem wiela Miast dostawał. Pátrzćiesz iáko temu Krolowi klucz złoty bramy otwierał: Ztąd vrosłá oná powieść/ gdy szpiegierze o iednym niedobytym Zamku powiedáli; Spytano: ieżeli ták iest niedobyty y trudny do niego przystęp/ żeby tám Ośieł niosący złoto nie mogł przystępu mieć? Przez ten klucz niewierność Zydowska w szczęśćiu wszelákim v nas Polakow pływa/ y ma w ręku wszystko co tylko zámyśli.

Biádá tym Pánom/ ktorzy z wielką krzywdą Chrześćiáńskiego ludu/ y z wielkim Religiey Kátholickiey kontemptem/ temu szkodliwemu narodowi pobłażáią; w czym bárzo sumnienie swoie záwodzą/ y poddáne swoie niszczą: árenduiąc Zydom Miásteczká/ Wśi/ cłá/ mytá/ Młyny/ kárczmy. Zdawná Konstitucye Seymowe tego zákázowáły. Jásny iest Státut Zygmuntá Augustá ná Seymie Piotrkowskim/ Roku. 1565. w te słowá: Opátruiemy też to/ y wszytkim Woiewodom Korony y Pánstw nászych roskázuiemy/ vchwałą Seymu ninieyszego: áby káżdy w Woiewodztwie swym/ żadnemu Zydowi Zup/ ceł/ y naymow żadnych trzymáć nie dopuszczał: iáko o tym y przednieysze Státutá/ y Piotrkowska Konstitucya vczy. pod winą stá grzywien toties quoties, o ktorą Instygator czynić będźie powinien/ ábo Posłowie deferowáć. Ták że Roku. 1567. Konstitucya Seymu Piotrkowskiego iest táka: Zydowie imo kontrákty ktore z Miásty máią/ áby kupiectwá Mieszczánom nie odeymowáli/ áni się nimi báwili: Ceł/ Myt/ Zup/ soli/ Karczm/ y żadnych naymow w Koronie/ zá swym y zá cudzym

tytułem

tytułem żeby nie sprawowáli ex nunc, pod winą Státutu Zygmuntá Krolá Roku. 1538. wydánego: o ktorą winę/ ná ktorymbykolwiek mieyscu Zyd táki był trafion á obwinion/ Krolewscy przed Woiewodą/ ábo ich Vrzędem: á Pánscy przed swemi Pány/ Duchownemi ábo Swieckiemi/ ábo przed ich Vrzędniki stáwáć máią; y karáni być przez te to Woiewody/ ábo ich Vrzęd/ ábo przez Pány przerzeczone/ábo ich Vrzędniki/pod winą dwu set grzywien/ktorey połowicá stronie Instygatorey/ á połowicá Vrzędowi być ma/ nie oglądáiąc się ná świádki Zydowskie/ áni ná listy żadne.

Proße iezeli te Konstitucye świątobliwe Pánowie záchowuią: Bynamniey; wßytko się opák dźieie: Zydzi wßytkie rzeczy pomienione árenduią w Polszcze/ w Litwie / w Rusi/ ná Wołyniu/ ná podolu/ ić. Ten złośliwy narod ná Arendách śiedzi/ w Miástách y we Wśiách/ Zydzi Mytnikámi y Zupnikámi/ Zydzi w gośćinnych domách/ Sámokupstwá dźierżą: że żadnych potrzeb nigdźie indźiey dostáć nie możeß/ áni się godzi/ tylko v Zydá. Wielká záiśte dźieie się Imieniu Chrystusowemu zelżywość/ gdy Zydzi ná tákich Arendách y innych naymách śiedząc Chrześćiány vćiśkáią; ponieważ tám wierni bluźniercom Páná swego/ kłániáć się y onym deferowáć/ nádstugowáć / w domách ich bywáć / y towárzystwo znimi trzymáć/ muße.

Szkodliwy ten narod trzymáiąc cłá/ mytá/ młyny/ ić. O iáko nád Chrześćiány przewodzą; kogo zechce ßárpa/ łży/ sromoći/ towáry zábiera. Zyd bowiem przewrotny/ wiekßą ßummę nád inne Chrześćiány w Arendách Pánom pozwoliwßy; á zwierzchność nád poddánemi otrzymawßy/ przewodźi sobie iáko chce: gdy nie tylko Summę zá Arendę dośyć wielką ná poddánych wyćiągnie/ ále y drugą ná pożytek swoy ieszcze wiekßą/ y práwie krew wyssáć z poddánego obmyśla; y ták poddáne ćiężarámi nieznoßnemi/ ták robot iáko y podatkow wydźierstwem bárzo niszy: nieumie ten namniey zfolgować/ ktorego wßytek zamyst nie inßy iest/ tylko Chrześćiánom ßkodźić. Zkąd vbogi poddány/ wyćiągnąwßy się ná Zydá; gdyż często do tego przychodźi/ iż nie máiąc podatkow y

długow czym oddáć/ Zyd niemiłośierny dobytek mu zobory; ábo tez co mu śie w komorze podoba gwałtem pobierze: y muśi odchodźić w odległe mieyscá/ gdźieby go nie náleźiono/ y tám ćiężko chlebá nábywáć/ ábo śie ná zebránine vdáć.

Nádto Zydzi ná Arendách bedacy/ ná zelzywość wiekßą wiáry Chrześćiánskiey/ nawiecey w Swietá náße robić kazą: gdźie Chrześćiánie/ y przykazánie Kośćielne przestępuią/ Mßey świetey nie słuchaiąc: y Boze/ gdy w świeto robić mußą. á kto bedźie Pánu Bogu zá to liczbe śrogą oddawał/ ieno ten co Chrześćiány Zydom w moc podáie; ktorey oni ná okrućieństwo iáko zprzyśiegli nieprzyiaćiele Chrześćiáńscy zázywáiąc/ nie tylko ná ćiele poddánych/ wniwecz ich obrácáiąc/ ále tez y ná dußy/ do przestępstwá przykazánia Bozego y Kośćielnego przywodząc/ okrutnie zábiiáią. A kiedyby tez chćieli poddáni w ćiężkośćiách swoich/ vdáć śie do Páná/ iuż to Zyd dobrze przez podárunki śprawi/ że ábo do Páná nie puśzą/ ábo tez Pan nie vwierzy/ y owßem pofuka/ y podczás kiiem dáć kaze: bo Zyd zátkał vßy y przechwyćił kredyt.

Jeśze Zydowskiey złośći nie tu koniec/ ábowiem bedąc Arendarzámi/ gdy do nich w potrzebách iákich poczćiwe Mężátki przychodzą/ oni bedąc z przyrodzenia do ćieleśnośći śprośney skłonnemi; o iáko ich wiele fortelámi swoiemi/ do cudzołostwá przywodzą y przymußáią: á to wßytko czynią ná wiekßą zelzywość Religiey Chrześćiáńskiey. Biádá Pánom ktorych Pan nád Pány Bog Wßechmogący/ páśterzámi nád swemi owieczkámi vczynił/ y zwierzył śie im ludu swego krwią przenadrozßą Chrystuśá Páná odkupionego; á oni iáko Naiemnicy/ ten lud dobrowolnie Wilkom drapieznym/ żeby im ná ćiele y ná dußy ßkodźili/ wydáią: nie pomniąc że powinność y obligácya przed Bogiem kázdego Páná poddáne máiącego (*iáko śię też w Rozdźiale czwartym powiedźiało*) iest troiáka: Pierwßa/ nie dopuśzáć áby śie iákie grzechy/ zwłaśzá iáwne miedzy poddánemi znáydowáć miáły. Druga/ bronić ich od wßelkiego vkrzywdzenia: iezeli tego ktory Pan nie czyni; dobrym śumnieniem nie moze podatkow brać od poddánego/ y powinien

gdy

gdy ie weźmie wrocić/ iáko ten ktory bierze zapłátę zá robotę/ ktorey sie nie tykał; á iest to z práwá Bożego/ przyrodzonego y pisánego. Trzećia/ iż powinien káżdy Pan bydź dobrym przykładem do pobożności swoim poddánym. Niech sie dobrze przeyźrzą w tych obligácyách Pánowie/ áby wiedźieli z czego sie czásu swego Pánu Bogu ráchować muszą/ á teraz ieszcze błogosławieństwo Boże vtráciwszy/ rozmáite plagi od Bożkiego Máiestatu/ ná sobie spráwiedliwie odnoszą; iż z tym przeklętym narodem Żydowskim spráwę máią. Bo karze ich Pan Bog rozlicznemi chorobámi/ karze ná potomstwie/ karze ná máietnościách; gdyż miásto zbogácenia sie z tego łákomego zbieránia/ w wielkie długi záchodzą/ y w wielkie niedostátki sámi niewiedząc iáko wpadáią.

Co záś z strony Chrześćian żeby Żydom nie służyli/ iest Konstitucya Seymu Piotrkowskiego/ Roku. 1565. w te słowá: *A iż też w tym się śilny nierzad dźieie, że w Koronie nászey niektorzy Chrześćiánie Zydom służą: Vstawiamy y roskázuiemy, żeby pod winá stá grzywien ná Zydá; nie śmiał Zyd Chrześćiánina oboiey płći, zá sługę sobie przyimować: á Chrześćiánin áby też záś Zydowi nie służył pod więźieniem. A iżby się to dźiało we wszytkich, ták w nászych, iáko też w duchownych y Páńskich Mieśćiech, y Miásteczkách: Roskázuiemy żeby tego Stárostowie y Burmistrzowie mieysc onych doyźrzeli, y Státut ten exequowáli: á wszákże to rozumieć się ma o czeládźi domowey oboiey płći, ktoraby sobie w domách swych chować mieli*: secus *rozumiano ma bydź o Furmániech, Wołowcách, ktorych w drogách náczás potrzebować y náymowáć muszą.* Poty Státut Piotrkowski/ ktory też potwierdźili y inśi Krolowie. Ale y w tym nierzad sie stáie/ zá pobłażániem niektorych Pánow nie boiących sie Páná Bogá/ y strásliwego Sądu iego.

A o Kupiectwách Żydowskich co rzekę: przez ktore Miástá y Miásteczká zubożały/ y co dáley bárźiey vbożeią. Vpátrowáli to zdawná Krolowie y Rzeczpospolita/ y dla tego ná Seymách tym ßkodom/ ktore miáły Miástá potykáć od Żydow przeklętych á biegáli; y dla tego ná Seymie Piotrkowskim Roku. 1567. Kon-

ſtitucya vczynili táko: *Zydowie imo Páktá ktore z Miáſty máia, áby Kupiectwá Mieſczánom nie odeymowáli, áni ſię nimi báwili* ex nunc, *pod winą Státutu Zygmuntá Krolá, Roku. 1538. wydána: o ktorą winę ná ktorymbykolwiek mieyſcu Zyd táki byt trąſion á obwinion; Krolewſcy przed Woiewoda, &c. iáko ieſt wyżey ná kárćie 51.* Tákże y Roku. 1588. ná Seymie Koronácyey świetey pámięći Zygmuntá Trzećiego ieſt Konſtytucya táka: *Zydowie nie máia zákupowáć towárow y żywnośći, vprzedzáiąc w tym Chrześćiány; y záchodzac przed Miáſtá dla ſkupowánia, oprocz Iármárkow głownych: á to pod ſtráceniem onego towáru y żywnośći, zá dowodem.* A ſoże w Exekucyey te Konſtitucye: Bynamniey. Prowádzi ten ſálbierſki narod nie tylko po Wśiách/ ále y po wſzytkich naprzednieyſzych Miáſtách/ naprzednieyſze Kupiectwá y hándle/ wydárſzy ie Miáſtom: záczym wiele Miaſt/ y bárzo wiele ludźi; towáry niemal wſzytkie przewrotnemi ſwemi przemyſłámi po Jármárkách zákupuiąc/ do wielkiego vboſtwá przywiedli/ y przywodźić iáko głowni nieprzyiaćiele Chrześćian/ nie przeſtáią. Kázdy mądry ſnádnie to obaczyć może/ gdy zdrowym okiem weyźrzy ná Krákow Stołeczne Miáſto/ w iákiey oppreſſyey ieſt od tego ſmrodliwego narodu: toż ſie dźieie y po inſzych Miáſtách y Miáſteczkách.

Miáſtom hándle y Kupiectwá/ ći bezecni śmierdźiuchowie odiąwſzy; y rzemieślniki vczćiwe/ ktoremi po wielkiey części Miáſtá ſtoią/ zniſczyli. Niech powiedzą prawdę ſámi Złotnicy/ Kuśnierze/ Krawcy/ Pásámonicy/ Konwiſarze/ y inśi wſzyſcy; pewnie będą z wielkim lámentem powiedáć/ iż przewrotni Zydowie odieli im zarobki y pożywienie. Ieſt rzecz godna vważenia/ iáko Chrześćiánie nárádniey kázdą rzecz choć drożey v Zydow kupuią; y nie ſmákuie im áni ſie podoba ktora rzecz/ od Chrześćian zrobiona y przedawána/ tylko od tego Czárowniczego narodu; bo nie inſzym ſpoſobem ludźi do ſiebie ćiągną/ ieno czárámi. Żaden Doktor Kátholicki nie lepiey rádźi nád Doktorá Zydowſkiego: y dla tego wiele ſie do nich vdáie: Smácznieyſzego napoiu niemáſz/ iáko gorzałki/ miodu/ y inſzych tylko y Zydá: Żaden lepiey wſzelá-

kiego

kiego towáru nie kupi/ ieno Zyd; y v Zydá też nalepiey kupić: w czym iáko się bárzo oszukiwáią/ doświádczenie pokázuie. W Krákowie ieden Szláchćic tárguiąc futro sobole/ v zacnego Miesczániná Krákowskiego/ gdy mu ie iuż puśćił słowem kupieckim zá trzystá złotych/ nie kupiwszy odszedł. Zydźi postrzegszy tego/ á ono futro zá trzystá złotych (w ktorych fánt zostáwili) wźiąwszy; poszli do onego Szláchćicá/ mowiąc: Miłośćiwy Pánie/ ieśli futrá iákiego potrzebuiesz/ iest sám Zyd ieden z futrem sobolim/ ktorego Kupiec żaden celowáć nie może? Szláchćic oglądawszy futro/ á dawszy się Zydom zwieść/ dał zá nie czterystá złotych/ á chcąc się z nim pokázáć/ przyszedł do onego Miesczániná chwaląc się/ iż v Zydow futro chędozsze kupił niż iego było. On obaczywszy futro powiedźiał: żem ia ie też przedał iednemu Zydowi. vśmiecháiąc się wielkiemu głupstwu onego Páná/ ktory wolał dáć Zydom czterystá/ niż iemu trzystá zá futro. Ale ktoż może wyliczyć szálbierstwá Zydowskie/ ták w przedawániu/ iáko y w kupowániu. Záprawdę słusznie tu rzekę/ co y on Poetá dawny.

Boday był nigdy Tytus Zydow nie zwoiował,
Boday by ie był raczey, w swym gniazdźie záchował:
Niż rozegnał po świećie tę sprosną zaráżę,
Z ktorey w was Synách moich widzę wielką skáżę.

Day Pánie Boże/ wszytkim Polskim Pánom tę łáskę/ żeby się w tym narodźie brzytkim á bárzo szkodliwym nie kocháli/ y zbrodniow ich nie bronili/ do żadnych spraw swoich nie záżywáli: ále żeby ná Seymikách o tym rádźili/ iákoby przez tę złą gádźinę żydowską/ Miástá/ y Miásteczká/ y wśi/ zubożone y winiszczone nie były; zá coby był Pan Bog pochwalony/ á wszystek lud Chrześćiánski vweselony.

ROZDZIAL DWANASTY.

Robak szkodliwy, gdy cne Rycerstwo Koronne nád powinność Zołnierską, więcey się czynić domyśla.

ROzumiałby kto podobno/ iż kázdy táki dáremną pracę podeymuie/ ktory z Rycerſkiemi ludźmi chce rácyámi y wywody iść/ áby ich od tego odwiodł w czym ſie iuż przyzwyczáili: ábo do czego ich lubo pewny pożytek ciągnie/ lubo pewna potrzebá przyćiſka. ále o cnym Rycerſtwie Polſkim/ ták opácznego rozumienia mieć nie potrzebá/ y owßem to o kázdym poczćiwym Żołnierzu trzymáć; iż bárzo dobrze wie/ ná co mu Pan Bog wßego dobrá dawcá/ rece/ á ná co głowę dał. Dał Pan Bog kázdemu Żołnierzowi rece ná to/ áby nimi broni ná nieprzyiaćiele Kośćiołá Bożego y Oyczyzny miley dobywał; áby z nieprzyiaćielá porázonego y zwyćiężonego korzyśći y łupow doſtawał; á wßytkiey brácći y iednegoż Páńſtwá z nim obywátelom pokoy/ obronę/ y beſpieczeńſtwo w rękách ſwoich nośił. Głowę záś dał Pan Bog kázdemu Żołnierzowi ná to/ áby rozumem dobrym y zdrowym opátrzona rękomá władnęłá/ iednego im pozwaláiąc/ á drugiego (według Bogá/ ſłußności y potrzeby) broniłá/ y nie dopuśćiłá ſie nigdźie rękom pomknąć/ ieno gdźieby rozum/ Wiárę zwłaſczá y wiádomośćią Bożą oświecony pokazał: áby Żołnierz nie rozumiał/ iż práwo iákie noſi ná ſzábli nápiſáne; ktoregoby ſie rece według zwyczáiu y vpodobánia ſwego chwyćiły/ ále żeby to ſámo zá práwo y ſłußne miał: co mu wiárá świeta/ Kośćioł Boży/ Rzeczpoſpolita y zdrowy rozum/ práwem bydź y ſłußnym podáie. Tego rozumienia o cnym Rycerſtwie nášym będąc/ ſłußna odwodźić ie od tego/ coby ſtanowi ich zacnemu/ y ſumnieniu Chrześćiáńſkiemu nie przyſtało.

Kiedy Żołnierz według práwá Bożego/ y náuki piſmá świętego/ powinien ná ſámym żołdźie ſwoim przeſtawáć/ y niczego ſie innego priuata autoritate z powinnośći nie vpominać; chybá żeby im zwierzchność cokolwiek nád záſłużone/ dla zacnych przyſług ich dobrowolnie pozwoliłá. Ták Żołnierzow náuczał S. Jan Chrześćiáćiel/ iáko mamy v Łukaßá świętego w Rozdźiale trzećim: Bo gdy ſie go lud wßyſtek o zbáwienie y ſumnienie ſwoie rádźił; przychodźili też do niego y Żołnierze pytáiąc/ coby dla doſtąpienia zbáwienia ſwego czynić/ ábo czegoby ſie wyſtrzegáć mieli? A on dał im

odpowiedź

odpowiedź: Contenti estote stipendijs vestris. *Kontentuyćie się żołdem wászym.* Nád ktorą odpowiedź słußnieyßa y spráwiedliwßa bydź nie może. Bo iezeli káżdy inny sługá y káżdy robotnik/ powinien ná vmowioney y postánowioney płacy y nagrodzie przestáć; y wiecey sie słußnie nie może vpominác/ zwłaszczá kiedy sie żadna w Kontrákćie y vmowie omyłká nie stálá: czemu od tey powßechney Reguły spráwiedliwości sámi Żołnierze wyięci być máią: zwłaszczá iż im Bog sam przez vstá Janá świetego przestáncá swego/ tákiey excepciey zábronił. Coż tedy ná to Żołnierz Pánu Bogu odpowie/ gdy przed strásźliwym Sędem iego stánie; á skárgę ná sie y obwinienie vczynione vsłyszy/ o to iż sie wysłuzonym swoim zmowionym y tárowánym nie kontentował/ ále mimo to/ wiecey ná vbogich ludźiách wyćiskał: Czy tám podobno zwyczay y tryb Żołnierski będzie állegował: Vpewniam iż tám iego wymowki w posłuch v Pána Bogá nie przyidą; ále przećiwko niemu to práwo Bozkie/ przez Janá świetego iáwnie obwołáne produkować będą: Miałeś ná żołdźie swoim przestáwáć. Ałem Pánie rzecze Żołnierz/ koniá nie iednegom ná Woynie stráćił; potrzebá mi było tey ßkody wetować y dochodźić: Odpowiedzą mu: Tęzi rzemieślnik ná robotę vmowiony/ nie tylko wiele naczynia nápsuie/ ále podczás y pálce y cále ręce potráći/ y nieborak wniwecz skáliczeie; á przecie nád postánowioną zapłátę nic wiecey wyćiskáć nie może. A Furmánowi ktory sie w drogę zá pewne pieniędze náiął/ drugdy koń zdechnie/ (á iáko tych czásow) y wßystko zábiorą; á przecie ow co z Furmánem iedzie/ płáćić mu koniá onego nie powinien áni ßkody/ da co z łáski/ Bog płáć: ále to tylko sobie zá nieszczęście swoie Furman ma poczytáć. bo w tákowych rzeczách vdáie sie człowiek y ná zysk y ná stráte: zyskuie/ Pánu Bogu zá to dźiękuie; ßkoduie/ Pánu Bogu tę ßkodę poleca: bo kogoż ma winowáć/ ábo ná kim tey ßkody dochodźić: Żołnierz ktoryby chćiał żadney zgołá ßkody y ßwánku ná woynie nie odnieść/ rzeczyby sie niesłußney/ y że ták rzekę/ niepodobney domagał: więc iezeli korzyść wielka szczęściem iest iego/ do ktorego nikt mu sie łączyć nie może: ták záprawdę ßkodę y ßwánk

ma ſobie zá nieſczęśćie własne mieć/ ktorego mu żaden nágradzáć nie powinien: według onego:

Kto pożytek wielki mieywa,
Niech ſię też ſkody ſpodźiewa.

Nie mowię/ áby Krolowie y Rzeczpoſpolita/ ná ſzkody y vtráty cnych Żołnierzow/ mieć nie mieli ſłużnego baczenia: boć ſie tákowa diſkrecya/ co żywo do goretſzey Rzeczypoſpolitey poſługi bárźiey zágorzewa; ále to mowię/ że ſie nie godźi Żołnierzom ſámym ſzkod ſwoich/ priuata autoritate, zdobr cżyich nágradzáć/ y vbogich ludźi vćiſkáć. ále w tey mierze máią ſie do ſłużnych y w Rzeczypoſpolitey zwyczáynych/ á z Bożkim práwem zgodnych śrzodkow vdáwáć.

Jeſt Konſtitucya o Żołnierzách y wyſługách ich/ ná Seymie Wárſżáwſkim/ Roku. 1607. w te ſłowá: Militaris diſciplina, *ktora ná poſłuſzeńſtwie Żołnierſkim, á poſłuſzeńſtwo ná zapłácie, ná rzadźie y dozorze Hetmáńſkim należy: ktory rzad y władza chcemy áby Hetmáni náſi, teraz y nápotym będący, według dawnych zwyczáiow y praw Hetmáńſkich, nád ludźmi ſłużebnemi mieli y exequowáli. A to cokolwiek podług ártykułow ſwych publikowánych vczynia; ma bydź nie náruſzenie chowano, y do niewatpliwośći przywodzono.* A przytym ludźiom ſłużebnym Żołnierzom náſzym/ ktorzy krwią/ zdrowiem y przewagą ſwoią/ ná poſługách náſzych/ y Rzeczypoſpolitey/ przez lat ſześć ſtátecznie y wiernie trwáć będą/ wáruiemy: iż máiąc ná baczeniu zaſługi ich/ zá záleceniem Hetmánow náſzych/ opátrzenia im ták iáko ſie okázya poda/ dawáć chcemy y będźiemy. Do tych tedy śrzodkow pobożny Rycerz z dobrą vſnośćią w zaſługách ſwych ma ſie vdáwáć.

Nápiſał ieden: iż Polonia eſt Dominatus famulorum, rozumie w tych ſłowiech Żołnierzow ſwawolnych/ ktorzy będąc ſługámi Rzeczypoſpolitey: ták ſobie roſkázuią y poczynáią w Miáſtách/ Miáſteczkách/ y Wśiách/ iákoby wſzędźie byli Pány dźiedźicznemi/ y ieſcze wiecey: bo Pánowie dźiedźiczni Páná Bogá ſie boiąc/ nád ſłużność y powinność nic wiecey nie roſkázuią áni wyćią-

gáią:

gáią; ále Pánowie Zołnierze zápomniawßy Páná Bogá/ y dobre-
go ſumnienia/ przećiw powinnośćiom y ártykułom Woiennym
Hetmáńſkim/ ktore były ná Seymie Roku. 1609. ápprobowáne/
y ná drugich Seymách potym potwierdzone; wiele ſie złego ſwa-
wolnie domyśláią/ y nieznoßne krzywdy vbogim ludźiom czynią/
ktore ßeroko ſą opiſáne w kśiązce pod tytułem: Práwy Rycerz.
Życzyłbym cnemu Rycerſtwu/ żeby ten tráktát bárzo potrzebny z
vważeniem przeczytáli.

Wßelkich exorbitánciey Zołnierſkiey/ przez ktorą bárzo wiel-
kie ßkody/ bądź w ćiągnieniu/ bądź ná leżách czynią; dwie oſobli-
we przyczyny znáyduie. Pierwßa/ iż Pánowie Rotmiſtrze przy
rotách nie bywáią/ y Porucznicy często ſie ábſentuią; záczym ſwa-
wola ſie wßeláka dźieie/ kárności niemáß/ vkrzywdzony ſpráwie-
dliwości doſtąpić nie może/ y ták co dáley to więcey ſwawola ro-
ście/ z wielkim vćiśnieniem vbogich ludźi. Drugą przyczyną vpá-
truię; iż Zołnierz teráźnieyßy/ bárzo ſie ná ſtroie ták w ryßtun-
kách/ w rydwanách/ w bláwatnych ßátách/ y w futrách drogich ie-
den nád drugiego przeſadzáią: nie pomniąc nic ná Konſtitucye
Seymowe/ ktore zákázuią/ żeby z tákim zbytecznym kośztem/ za-
den ſie ná woynę nie wyprawował. bo ná złoto/ śrebro/ y inßę
drogie rzeczy/ bárzo ieſt chćiwy nieprzyiaćiel/ y mężnie ſie w ná-
dźieie łupu bije y potyka. Mowieli niegdy pułkownicy przedniey-
ßy do Holoferneſſá/ gdy Judith ſtoiąc przed nim/ wßytkich oczy
vrodą ſwoią pięknę ná ſie obrociłá: *Y ktożby lekce ważył lud Zydo-
wſki, ktory ma ták piękne Niewiáſty: ábyśmy dla nich nie mieli przeći-
wko im ſtuſznie walczyć.* Tákże mogą mowić y nieprzyiaćiele náśi. y
ktożby nie odważył ſie śmiele woiowáć przećiw Polakom/ ktorzy
z tákiemi doſtátkámi wyprawuią ſie ná woynę?

Stárzy náśi Polſcy Zołnierze/ ná drogie ſie ryßtunki nie
przeſadzáli/ ále ná żelázo dobre y doświádczone: nie woźili z ſobą
pułmiſkow y tálerzow śrebrnych/ y inßego naczynia drogiego; ále
doſyć im było mieć kośćiełki miedźiáne/ á rożny żelázne/ ábo też z
drewná vſtrugáne. Bláwatowych też ßat/ y rysiowych ábo ſobo-

lich práwie nie ználi: ále sie suknem domowym sárym ábo białym/ á osobliwie łosią skorą/ á ná wierzchu czerwoną delurą kontentowáli: á ná zimno báránich skor ábo wilczych/ miásto sobolow y rysiow zázywáli; á przecie przez dzielność y męstwo swoie/ chociaż sie świetno nie stroili/ v nawiększych Pánow y Senatorow/ gdy do nich przyiechali/ wielkie poszánowánie mieli. Teraz nie przez męstwo y dzielność rycerską; ále przez przybránie sie w drogie száty/ y przez wyborne Orácye/ y słowá w mowie wymyślne/ chcą żeby w powazeniu v Pánow byli. Przedtym w ciągnieniu y ná Stánowisku/ tym sie kontentowáli/ co pospolicie Mieszczánin/ ábo Chłopek zwykł dla siebie/ ná obiad ábo ná wieczerzą gotowáć/ nie wymysláli (iáko teraz czynią) potraw korzennych; nie sporządzáli co im y iáko miano gotowáć/ nie kazáli gorzałki/ piwá/ á dáleko wiecey winá dawáć/ czego teraz zbytek dokázuie: y ieszcze z sobą ná obiad cudzy kogo zapraszą; y ták ná stánowisku ze zwyczáiu niewiedzieć iáko w prowádzonego/ żeby Żołnierzá przez trzy dni podeymowano/ z gospodarzem v ktorego Towárzyss stánie/ y z inszemi przypiśnemi Sąsiádámi targ czyni/ co y iák wiele potrzebá mu dáć; w czym iákie vciśnienie vbodzy ludzie cierpią/ trudno wypowiedzieć.

Ná stánowiskách wiele ták ich iest Żołnierzow/ ktorzy nie potrzebny lud do pocztu swego przypuszczáią: ze rotá ktora ná sto koni służy/ y pieniądze bierze/ kilkádziesiąt dármochlebcow przy sobie karmić będzie; záczym nie może ieno wielkie przeklęctwo od vbogich vciśnionych ludzi nástępować. Wiec też chowánie myślistwá y ták wiele psow/ ktore vbodzy Chłopkowie w izbách swoich muszą chować/ żywić y smrod ich znosić; w czym iákie sie im dzieie bezprawie/ niech kázdy mądry osądzi. Záprawdę miałby sie czym inszym Żołnierz zábáwić/ kiedyby sie chciał ćwiczyć w tym/ co do stanu iego rycerskiego należy; iáko z kopią gonić do pierścieniá/ strzelać do celu/ &c. nie zániechywáiąc wprzod nabożnego słuchánia Mszey świętey: y odprawowánia Koronki Páná Jezusowey/ ábo Naświętszey Pánny. Ale oni nieumieią nic inszego tylko ze psy ná

pole

pole iáchać/ y ludźiom ſzkodę czynić/ dwory Szlácheckie/ żeby ich częſtowano náwiedzać: powroćiwſzy ſię do gośpody/ do ptiáńſtwá/ do kośterſtwá/ y do inſzych niepzyſtoynych z białemigłowámi zábaw/ niepoczćiwie ſię vdáć. Prawdá iż tá przymowká nie wſzytkim ſłuży/ bo ieſt wiele pobożnych y przyſtoynie żyiących; ále coż potym gdy ći ſwawolnicy ſwoiemi brzydkiemi poſtępkámi/ wielką nieſławę cnemu rycerſtwu czynią. Do tego ná ſtánowiſkách/ o iáko nád temi Chłopkámi/ od ktorych ſtácye im náznáczono/ czeladká Żołnierſka przewodźi: nie tylko żywność poſtánowioną wybieráiąc; ále też co tylko widzą w domu wydzieráiąc: geśi/ kury zkądinąd zgromádzone/ bliżſzym Chłopom ná ſwoim przyſtáwſtwie/ żeby ie żywili ziárnámi ſwoiemi/ dáiąc; y inſze ćiężkośći wymyśláiąc/ iáko ſiáná/ ſłomy/ drew/ według vpodobánego roſkázánia/ á nie według poſtánowienia żeby dodawáli: nie przepuſzcza lećie łákom/ ále ie końmi ſwemi Żołnierſkiemi nędznemu Chłopu wypáſa/ bez wſzelákiey nagrody. Nie wybiega ſię przed niemi ſądzáwká y ſtaw Mieyſki/ żeby go nie wyłowili; chociaż im tego Artykuł Woienny pod winą ſzubienice zákázuie. Z przyſtáſtwá ſwego chłopy/ żeby im záwożili zboże y inſze rzeczy/ chociaż y zá kilká mil niewolą: czyniąc to przećiw Artykułowi woiennemu dwudźieſtemu czwartemu/ w te ſłowá: *Wdobrách Krolá Iego Mośći, Duchownych y świeckich, podwod áby żaden nie brał; tákże y do żadney potrzeby ſwey Chłopow y Koni ich nie vżywał, ktoby ſię tego ważył, iáko o złodźieyſtwo ma być karan: wyiąwſzy gdyby komu przygodnie koń zdechł, ábo pácholik, ábo woźnicá ná nim vćiekł: y to ſwawolnie nie ma tego czynić, ále Rotmiſtrzá, ábo Poruczniká prośić, żeby do Páná ábo Stárſzego w oney wśi poſłał: nie będźie żaden ták nie ludzki, żeby ſobie tego v niego nie ziednał dobremi ſpoſoby: y to nie dáley ieno do noclegu. A gdźieby podwody dáć nie chćiał, tedy ſię w tym gwałt nie ma nikomu dźiać.* Jeſt y Artykuł dwudźieſty trzeći/ żeby we Młynách y Kárczmách żadne ſię przeſzkody nie dźiały; ktoby przeſzkodę był/ karan będźie/ y czworák o ſzkodę zápłáćić ma. Żákázano też w Artykule dwudźieſtym pierwſzym/ luźnych wieśćey nád poczty przy Kotách báwić/ y

koni nád miárę pod ſrogim karániem/ wedle rozſądku Hetmáńſkiego. Dla tego káżdy Rotmiſtrz/ powinien pod karániem ſpiſek dáć Hetmánowi wßytkich ludźi y koni/ ktoreby miał przy Kocie ſwey; nád te ktoreby były przez piſárzá polnego popiſáne: áby Hetman rozſądźił coby było nád potrzebę/ á co wedle potrzeby. y to potrzebny Artykuł dwudźieſty: *Zymności áby żaden nie przedawał, áni nie rzemieślnikom, áni komu płácił, ktoby ſię tego ważył, ma być iáko o złodźieyſtwo karan.* Piękne to bárzo y potrzebne Artykuły/ ále w vczynku nie ſą záchowáne; o co były ſkárgi ná Seymie/ Roku. 1633. y dla tego Konſtitucya ſtánęłá; poſtánawiáiąc: żeby Zołnierze w ćiągnieniu/ ták ſię záchowáli/ że wproſt/ nie krążąc iść máią/ á nabliżey dwie mili ná dźień vchodźić; tego przeſtrzegáiąc/ áby tylko dwie Kocie/ iedną po drugiey ná iednym ſtánowiſku odpráwowáć nocleg mogły/ bez wßeláкiey ßkody y krzywd poddánych onego ſtánowiſká: ták żeby iuż trzećia tám nie ſtałá; kędy áttеſtácya od Poruczników ábo ich Namieſtnikow/ że tám iuż dwie chorągwie ſtały/ vkáże: ktorą Rotmiſtrzowie ábo Porucznícy/ ábo ich Namieſtnicy dawáć powinni/ pod vtrácením zołdu/ żeby tym lżey od przechodzących chorągwi vbogim ludźiom było. A gdźieby trzećia Rotá ſtánąć ſię ważyłá/ tedy tam victualia, quàm alia damna in duplo nágrodźić byli powinni. Hetman záś náß/ porozumiawßy ſię z Rotmiſtrzámi y Poruczníkámi Ordinácyą vczyni; żeby przy chorągwi/ luzney czeládźi y koni nie zágęſczało ſię/ ále żeby ich tyle zoſtawáło/ ile tego potrzebá y ſámá ſłußność vkáże.

Jeſt y poſledniey ßa Konſtitucya ná Seymie Wárßáwſkim/ Roku. 1635. potwierdzáiąca pomienione Artykuły Woienne/ miedzy inßemi tá ieſt: *Wćiągnieniu áby ſźli noclegámi przez Hetmány opiſánemi, nic ich nieſkracáiąc áni odmieniáiąc,* ſub pœna infamiæ *nâ Rotmiſtrzá, ábo Poruczniká, ábo iego Namieſtniká. Więc iż podwod bránie, wielki ſkwierk vbogich ludźi mnoży, y* ad rapacitatem *okázya dawa;* hac perpetua lege *wáruiemy; áby Zołnierze ná Trybunał (ieſli tám á nie do Hetmáná vdáćby ſię chćieli vkrzywdzeni) o bránie podwod pozwáni, y to przez ſługę, ábo poddánych ktorym ſię tá krzywdá ſtáłá*

poprzy-

poprzyśiężeni, luant pœnas, *w Koronie pięćdźieśiat grzywien: á w Księstwie Litewskim, pięćdźieśiat kop Litewskich zá káżda podwodę. Toż się ma śćiagáć o pieniężne stácye: á to oboie zá poprzyśiężeniem Páná ábo sługi Szláchćicá. A że zwykło sobie Rycerstwo ná cudzy chleb przybieráć kompániey wsłużbie nie będacych; záczym wielka ćiężkość y przykrość támtymże mieyscom, gdźie się leże odpráwuia dźieie się: gdy to* iurata inquisitione, *ná ktorakolwiek choragiew pokaża, ktorzyby do śiebie chlebowey tákowey kompániey przyimowáli; ná Trybunale (ieśli tám pozwa) o to pozwáni,* pœnæ peculatus *máia* subiacere: *y ći coby się do nich łaczyli y przybieráli, tákaż wina będa karáni. Pieszy Rotmistrze, áby nie mieli iezdy więcey nád dźieśięć, wáruiemy:* secus *czyniacy,* præuia inquisitione, *máia bydź v Hetmáńskiego Sadu, według Artykułow Woyskowych; á ná Trybunale* pæna infamiæ, *karáni.* Poty Konstitucya Roku. 1635.

Jest y Konstitucya żeby leże nie mieli w dobrách Szlácheckich y Duchownych/ ná Seymie Roku. 1588 w te słowá: *Zá częstemi skárgámi y vśilnym stáraniem posłow źiem Ruskich y Podolskich, postánawiamy: iż Zołnierze nigdy leż nie máia miewáć, w dobrách Szlácheckich áni Duchownych: á szkod zgołá nigdźież czynić nie máia; y owszem z tárgu żyć máia. A ktorzyby się gwałtownie obchodźili; á Rotmistrz ábo Hetman spráwiedliwośći z nich nie vczynił: Pisarz polny ma mu pieniadze zátrzymáć, ażby kwit od vkrzywdzonego vkazał, iż dostáteczna spráwiedliwość vczynił: Iednákże żywność zá pieniadze słuszne poddáni Szlácheccy y Duchownych, máia im tárgiem dawáć, ábo ná tárgi woźić: á z tego nie ma być nikt wyimowan, żadna libertácya przez Hetmány. A iżby też tákowa vstáwa nie byli odstrychnieni gorni ludźie od służby Zołnierskiey: toż się ma záhowáć w innych Woiewodztwách, gdźieby Zołnierz muśiał być chowány.*

Swiątobliwe to Konstitucye wszystkie / ále swawola wiela Zołnierzow niezbożnych namniey tego nie przestrzega: gdyż w ćiągnieniu kiedy idźie ktora Chorągiew / ná cztery ábo wiecey mil/ wszerz oraz wśi obiezdzáią/ wystraszáiąc ná vbogich Niesczánkách/ ábo Chłopkách stácye pieniężne/ ktore sobie wymyślą. Pisze ieden

iż potkał Chorągiew/ ktora tylko sześćdziesiąt vsárzá miálá; á wozow przy niey náliczył/ dwieście dwádzieśćiá y pięć/ z ktorych niemal połowá poczwornych á pośosnych byłá. nuż koni luźnych/ psow/ niewiast/ chłopiąt co nie miárá: trzy ábo cztery Chorągwi piechoty w dobrym rządzie tymby sie wyżywił/ co tá zgráiá ná iednym stánowiśku ziedli. A o tych Żołnierzách co mowić/ ktorzy wyćiśnąwszy zboże/ máśło/ sery/ słoninę ná vbogich Chłopách/ przesyłáią do domow swoich/ y tym żony swoie cześcuią: Drudzy tym rzemieślnikom płácą.

Lecz ktoż wypowie excessy swawolnych Żołnierzow; w czym środze záwodzą sumnienia swoie/ y iezeli ludźiom vbogim zá krzywdy vczynione nie nágrodzą/ nie mogą być od żadnego Spowiednikà rozgrzeszeni: á gdy ieszcze co biorą z dobr Kościelnych/ potrzebá sie bać klątwy: y dla tego niech sie nie dziwuią/ gdy spowiednicy zbraniáią sie słuchać ich spowiedźi: bo dobrze wiedzą/ iż dla postępkow swoich swawolnych Żołnierskich/ przećiw práwu Bozemu/ y Artykułom woiennym popełnionych/ bárzo máią sumnienie swoie záwiedźione. á druga: iż nie máią mocnego postánowienia zániechać ich; záczym nie są sposobni do przyięćia rozgrzeszenia z grzechow swoich ná spowiedźi. y nie wymowią sie Żołnierze ći przed Pánem Bogiem tym; ktorych czeladź á nie oni sámi krzywdę iáką vbogim ludźiom czynią: bo powinni sie Pánowie pytáć/ iezeli czeladkà ich iákiego wydźierstwá/ ták w ciągnieniu iáko też y ná stánowiśku nie czyni; y iezeli sie co tákiego znaydźie/ karáć ich máią/ á vkrzywdzonym przystoynie śkody nagradzáć/ á czeladce nie pobłażáć; według onych wierszow:

Cudzą rzecz powroć wźięta chcesli wnisć do Niebá,
Okoliczność wrocenia tę wiedźieć potrzebá.
Gdy cudzą rzecz wźiąć każesz, rádząc, pochlebuiąc,
Pozwaláiąc, przyimuiąc, milcząc y społkuiąc.
Ani przekázy czyniąc, áni o to karząc,
Sam czyniąc, á złoczyńce broniąc, nie strofuiąc.

Day Pánie Boże serce nowe cnemu Rycerstwu/ żeby swawolni oba-

ni obaczyli się we złych postępkách swoich/ á pámiętáiąc ná śmierć y strásźliwy Sąd Bogá żywego/ w ktorego ręce wpáść/ y godną zá swoie zbrodnie zapłátę odnieść máią: żeby obyczáie swoie nieprzystoyne odmienili/ á prawdźiwą pokutę vczyniwszy/ w łáśce Bożey/ y błogosłáwieństwie iego świętym/ przy fortunnym powodzeniu w dźiełách Rycerskich szczęśliwie obśitowáli/ y potym Krolestwo Niebieskie otrzymáli.

ROZDZIAL TRZYNASTY.

Robak śkodliwy, gdy wstanie Mieyskim, nád Stan swoy żyią.

PRzygáną to bárzo w káżdey Rzeczypospolitey/ gdy się kto stanem swym nie kontentuiąc/ onego nie przestrzega; co się osobliwie znáyduie w Miástách náśych Polskich/ ponieważ zbytki ták w życiu iáko y w śátách bárzo się zámogły: obaczyś Rzemieślniká/ kupczyká/ á on się możney Szlachćie zprzećiwiáiąc/ śat drogich záżywa/ delią ábo inśą śátę Adámáśkiem podśytą ná sobie nośi; one guzámi ábo petlicámi kośtownemi/ od pásá do gęby vpstrzy; w śáfianowych botách świeżych/ záwśe práwie chodźi; czapkę ármitną ábo átłasową/ sobolem ábo inśym drogim futrem podśytą/ głowę swoie stroi. Tákże łożká sobie pozłoćiste mieyscámi/ znamiotkámi y płotkámi/ zfrándzlámi iedwabnemi/ zpásámonámi złoćistemi: iákie rzadko v Szlachty máietney widźieć/ z kośtem wielkim/ nád stanu swego powołánie sprawuią. przy łożku ná ziemi kobierce ścielą/ chociażby rogoża dobra byłá; pieniędzy záś ná te nie potrzebne rzeczy zdobywáiąc/ nie ieden náruśy sumnienia swego/ y vśkodźi bliźniego swego: Niechcę śerzey obiáśniáć/ niech się káżdy sam porachuie.

A o zbytkách białogłowskich co rzeczemy: te záprawdę w śátách y stroiách ták miárę przebrały/ że końcá vtrátom ich nie máś; y mężowie z niektoremi żonámi swemi niewiedzą co czynić/ y rády

ná wymyſły ich nie mogą ználeść/ gdyż często one ſą zgubą mężow ſwych. By mąż nie miał mieć y groſzá/ by mu ná dom/ kámienice/ ábo folwárk/ y iáką inſzą máietnoſtkę przyſzło ſie zádłużyć; tedy ták ſie długo przykrzy áż ſwoie przewiedźie: á ieśli widźiały v ktorey Szláchćianki Wielmożney ſuknią nowym kroiem/ zawićie nową fuzą/ opaſánie/ czapkę/ łáncuſzek/ mánelle/ ić. nową robotą; to im koniecznie potrzebá mieć. A ieśli mąż nie pozwala ſpráwić; to ſie Páni duſzká daſa/ ſapa/ chorą ſie czyni/ z mężem do kilká dni/ Niedźiel/ nie mowi: y druga do tego ſzaleńſtwá przychodźi/ iż ieśli ieſt niezádną/ inſzego ſobie przyiaćielá/ żeby ſwym zamyſłom wygodźiłá/ ſzuka; y o zdrowiu męża ſwego nie dobrze przemyśla. á co nawiękſza/ dla iákiego márnego zyſku/ Corki ſwey Páneńſtwo przedáie: y niech ſie nie wymawia/ że to dla niedoſtátku vczynić muśiáłá/ gdyż ten niedoſtátek często dla zbytkow przychodźi. W Miáſtách więkſzych/ miiáąc rádźieckie/ y bogátych kupcow Żony y Corki; vyższy y kráwcową/ y ſzewcową/ y inſze rzemieſlnicki; á ono ſáme y corki ich w ſobolách/ łáncuchách/ w iedwabnych rożmáitych ſukniách chodzą/ á nie kontentuią ſie iedną ſuknią/ ále ich máią kilká par. Wſzytko to nie przyſtoi/ co nád ſtan ich ieſt białymgłowom ták rádźieckim/ iáko y inſzym bogátſzym; á dáleko wiecey ktore ſą mniey doſtátnieyſze: záprawdę zbytek to wielki/ mieć v ſzáty rękawy otworzyſte/ bindy ná głowie ze złotemi koronkámi/ zauſznice wydworne y koſztowne/ pontały ná ſzácie y biereźie/ kudły y ſzáty z Fráncuſką/ trzewiki háwtowáne/ á teraz niedawno náſtáły białe: nuż poncżoſzki czerwone iedwabne/ y inſze ſtroie wymyſlne. Czáſu Ariſtoteleſá był (*iáko czytamy w księgách iego o Rzeczypoſpolitey*) oſobny vrząd/ dla pohámowánia zbytkow ſámych białychgłow. Záprawdę gdyby teraz ten zacny Philozof/ przypátrzył ſie zbytkom Polſkich białychgłow y wymyſłom ich; rádźiłby pewnie poſtánowić nie ieden/ ále kilká powáżnych Vrzędow; ktoreby pohámowáły te ſwawolne zbytki. Zbytek bowiem we wſzyſtkich ludźiách zły y ſzkodliwy Rzeczypoſpolitey/ y przezeń wſzyſcy giną: ále w białychgłowách nagorſzy; bo máią być Mátkámi Synow

now y Corek skromnych y bogoboynych: potrzebá tedy zeby y sámé były skromne y bogoboyne; áby dziatki ieszcze z Mátek swych/ nie sáły zbytkow w dziecinstwie/ y nie vczyły sie tákich nieprzystoynych roskoßy. Wielka to sromotá wynosić sie nád stan swoy; Pan Bog sie tym obraza: y swiety Páwel opisał stroy białogłowski/ wliście swym do Timoteußá/ czegoby był zániechał/ gdyby Kościołowi/ y Rzeczypospolitey/ y sumnieniu ludzkiemu/ málo ná tym nalezało: y dla tego Káznodzieie powinni koniecznie z vrzędu swego/ ná te stroie zbytnie wołáć/ y one gorącym duchem strofować; y wiecznym potępieniem/ iezeli ich nie przestáną/ grozić. Osobliwie Spowiednicy/ iezeli sobie nie życzą/ zá zgubę duß ich/ ná Sądzie Bozym odpowiádáć; nie máią tákich ládáiáko do rozgrzeßenia przypuszczáć. Stráßliwy przykład czytamy w Kronice świętego Fráncißká/ w wtorey części/ księgi piątey/ w Rozdziale dwudziestym trzećim. *Ieden, gdy się modlił w Kościele, obaczył białagłowę nágą, w pántoflách wysokich pozłocistych, á zá nią ßli dwáy wilcy, z ktoremi się oná wiodłá. Gdy przychodziłá do Kościołá; stánęli oni wilcy v drzwi, á oná sámá weßłá w Kościoł; y pomodliwßy się trochę przed wielkim Ołtarzem, wracáłá się zás ku onym wilkom. Dziwuiąc się on Zakonnik temu, pytał iey moca Bozka, áby mu powiedźiáłá, coby zacz byłá, czemu ták chodźiłá, y dokadby się zápuścićłá? Y odpowiedźiáłá mu: Iam práwi, Oycze byłá iedná Niewiáßtá, ktoram wßytek czás trawiłá ná wynáydowániu nowych stroiow y rozmáitych, kosztownych y kßtałtnych ßat, tákże y inßych podobnych zbytkow: lecz przy końcu żywotá mego, gdym pokutowáłá zá moie występki, y wyßpowiádáłám się ich dostátecznie: tedy zá ona spowiedźia, á naprzod zá łáska Páńska, dano mi po śmierći táka pokutę miásto Czyscu. Iżem też zbytnie się báwiłá przechadzkámi y prożnowániem, y inßemi prożnościámi świeckiemi; tedy mi to dano zá pokutę; żebym ták chodźiłá po Kościołach, w tych pozłocistych pántoflách, ktore gdym byłá porzuciłá, y w ieden kat wrzućiłá w domu moim; gdy do mnie przyßłá iedná vboga, proßąc dla miłości Bożey o iálmużnę, dáłám ie byłá tey vbogiey. y nie czuię większey męki, iáko ten wstyd y hánbę, gdy ták nágo muszę chodźić przed wßytkimi ludźmi:*

dźmi: nie czuię męki od ogniá, bo mię te pántofle od niego bronią. Cz wilcy, byli to dwáy Kápłáni, ktorzy mię słuchywáli spowiedźi, ktorzy iż mię nie strofowáli, áni też ludźi inszych zgłupstwáich; y nie karáli według swey powinności, ále ták wszytko ná los puszczáli, przeto się w te beſtye przemienieli, ná pokaránie ich; gdyż nie vżywáli, iáko ná páſterze dusz ludzkich przystało vrzędu swego. Przetoż ćie proſzę ábyś się zá mną modlił do Bogá. Y ácz niebogá rozumiáłá, iákoby ia mieli wſzyſcy widźieć, to iednák nie było w rzeczy; bo máło co komu obiáwione było ono widzenie: á chociaż też ták nágo chodźiłá, nie porußáłá iednák nikogo ku nie vczćiwym myślom, zá spráwa Bozka.

Wiele może spráwić dobry Spowiednik/ gdy się będźie stáráł mądremi wywodámi zgánić te zbytki w stroiách/ ßkodliwe bárzo zbáwieniu/ nie reſpektuiąc ná dobroczynności/ ieżeli mu ie kto czyni/ áni ná osoby: ábowiem lepiey człowieká rozgniewáć/ ániżeli nie mowiąc prawdy/ Páná Bogá obrázić. Bywa to częſto/ iż Spowiednicy prawdę mowiąc/ chociaż iáką osobę ná czás rozgniewáią/ iednák zá łáską Bożą/ wielki pożytek w penitencie swoim ná polepßenie spráwuią. Co pokázuie przykład w teyże kronice świętego Fráncißká. *Tráfiło się w Páryżu, iż iedna białagłowá, ktora się vbierálá w koßtowne y zbyteczne ßáty, osádzone kámiennimi drogiemi; ſpowiedálá się przed Kápłánem Zakonu świętego Fráncißká: ktory ią surowie gromił, y potężnie námawiał, żeby porzućiłá one márności, á żeby ſłużyłá pokornie Pánu Bogu. Y ácz to opuśćić trudno się iey bárzo zdáło; nie vſtawał iednák Spowiednik przywodźić ią do tego, przez wiele potężnych rácyi, ábyią był odwiodł od onych zbytnich próżności, pokázuiąc iey, iák wiele złego, zonego iey żywotá ſwawolnego vrość mogło; do rácyi przydawał y pogrożki ſtráßne. á między inßemi ſłowy mowił też y te, iż ony ſtroie márne, były orężem Szátáńſkim przez ktore on wiele dußBogu wykradał. Y tákći zá tymi y inßemi pobudkámi, y zá łáſką w przod Bożą, ſkrußona oná białagłowá; dźiwnie gorącym duchem odpowiedźiáłá: Proßę Páná Bogá, żeby to wßyſtko co przy mnie ieſt przećiwko iego świętey woley, á miłego Szátánowi, záraz odemnie odięto było; ſkoro to wyrzekłá, záraz ią okryłá iákaś ćmá, y zdárßy z niey zbytnie*

ſtroie

ſtroie ktore ná ſobie miáłá, głoſem ludzkim rzekł czárt: Teć to ſą proporce y choragwie, pod ktore ia zbieram moie żołnierze, y tákći pobrał Szátan od niey wſzyſtkie one ſtroie y márności. A oná też ſámá náwroćiłá ſie do Páná Bogá z miłości ku niemu; y pożegnáłá ſie ze wſzyſtkiemi pompámi y márnościámi świátá tego/ y żyłá potym w pokorze y w świątobliwości/ pokutuiąc zá ſwe przeſłe grzechy.

O gdyby ták wſzyſcy Spowiednicy/ zárzliwie odpráwowáli vrząd ſwoy/ wieleby mogli duſz Pánu Bogu pozyſkáć/ y od wiecznego zátrácenia záchować; ponieważ dla ſtroiow zbytnich wiele białychgłow idźie do piekłá: iáko to iedná potępiona wyznáłá/ ktora ſie po śmierći Spowiednikowi ſwemu ſtráſzliwie pokazáłá; á iż ná ſpowiedźi dla wſtydu grzechu iednego/ ktorego y przedtym záwſze táiłá/ y przy końcu żywotá ſwego zátáiłá/ wyznáłá mowiąc: *Iż białegłowy ná wieczne potępienie poſpolićie ida; dla czterech grzechow: dla grzechu ćieleſnego; dla zbytnich ſtroiow, y twarzy bielenia ábo fárbowánia; dla czárow y guſtow; dla zátáienia przez wſtyd grzechu iákiego ná ſpowiedźi.* Niechże tedy białegłowy chronią ſie tych zbytkow y pompy świátá tego; przygáną to bowiem gdy Mieſzká ma zá ſobą dwie ſłużbiſte/ ábo iedne przybráną/ á coż trzy gdy idźie kędykolwiek: przygáną gdy ſie głádźi y ſtroi/ nie żeby ſie mężowi podobáłá/ ktory tego nie prągnie; y owſzem nie rad to widźi/ ále ludźiom: w czym ieſt márność wielka y grzech. Swiádczy o tym Chryzoſtom świety/ (Homil. 8. in 1. Timot.) gdy mowi: *Gdyby ſię oſobá męzka, ábo białogłowſka ſtroyno vbráłá, y oczy pátrzących do ſiebie powabiáłá: choćiażby ztąd żadna ſię ſkodá nie ſtáłá; Sąd iednák wieczny będźie ćierpiáłá, iż trućiznę podáłá, ácz nie był ktoryby ią był; bo vrodą y piękność, trućiznę w duſzę leie.* poty ten świety.

A iáko w ſátách y ſtroiách nie potrzebnych/ ták w pułmiſkách/ w liczbie potraw wymyślnych y korzennych; w trunkách drogich y przywoźnych: y inſzy wſzelki zbytek w káżdym ſtanie/ miánowićie w Mieyſkim ieſt bárzo przygánny y ſzkodliwy. ábo to nie ieſt rzecz przygánna/ gdy białegłowki w Mieśćie ledáco kupuią drogo do iedzenia/ y to ſobie ſokámi/ cukrámi przyprawuią;

byle ſie tylko iáka nowinká lećie ziáwiłá/ záraz to chociaż nie ſmáczne y niedoyźrzále/ iáko poźiemki/ cereśnie/ wiśnie/ gruſzki/ ić. przepłacáią/ toż ſie y o ogorkách mowi: á tych fruktow niepomiernie záżywáiąc/ zdrowie ſobie pſuią. Vczćiwą y przyſtoyna Mieſczáninowi/ przeſtáć ná ſtuce mieſá wołowey ábo ćielęcey/ tárzynie/ y potráwie iedney do korzenia; á ták wiele pułmiſkow y potraw zániechać. Rzecze Mieſczánin: ná toć robie żebym dobrze iadł y pił: Bá bráćie nie ná to ćie Bog ſtworzył/ ábyś dobrze iadł y pił/ ále żebyś mu ſłużył; dla tego iedz y piy ábyś żył/ nie dla tego żyi ábyś tylko iadł y pił; bo obżárſtwo y piiáńſtwo do wßyſtkiego złego prowádźi. Doświádczył tego ieden (*iáko piſze Powodowſki w ſwoim Korabiu zewnętrznego potopu*) márnotrawcá/ ktory gdy iuż wßytko práwie vtráćił/ y z fráſunku do deſperácicy przychodźił; pokazał mu ſie dyabał/ obiecuiąc go z tych fráſunkow wybáwić y wielce vbogáćić/ gdyby tylko iedne rzecz dla niego vczynił. *Ná co gdy on deſperat pozwolił, á pytał ktoraby to rzecz była? powie czárt: żeby Oycá własnego zábił. Lecz gdy on ták okrutney rzeczy vczynić niechćiał; odmienił Szátan onę prośbę w drugą łácnieyſſą, y náturze przyiemnieyſſą; żeby cudzołoſtwo popełnił: ále kiedy y ná tenſprośny grzech nie pozwalał, rzekł czárt: á iż dla mnie żadney z pomienionych rzeczy vczynić niechceſs, żebyś ſię miał dobrze áż do śmierći: ieſcze od ćiebie nie vſtępuię, tylko vczyń to dla mnie, żebyś ſię tylko raz vpił przez zdrowie moie, á záraz náźáiutrz będźieſs miał wßytkiego doſtátkiem. Vrádował ſię nędznik, rozumieiąc iż dyabłá oſsuka, mowiąc: máłe to rzeczy vpić ſię; lecz gdy mu przyſsło mocny napoy pić, czárt też bez wątpienia większa mu chętkę do picia czynił: ták ſię ſrodze vpił, iż ſtawſsy ſię iáko wśćiekłym, cudzołoſtwo gwałtowne popełnił; á gdy go vrzad kázał imáć, bronił ſię: w tym Oćiec dowiedźiawſsy ſię przyſsedł, y Syná hámował; ále on záiuſsony Oycá zábił, zá co potym y zá inſse zbrodnie ná gárdle ieſt ſkárány.*

Potrzebá tedy żyć według nátury/ bo tá ná máłe przeſtáie: á iáko ią przeſkáduieſs/ bárźo ná ćie ſarká/ á do tego ſkodźi to co názbyt bywa. Záprawdę ieżeli Káznodźieie tych zbytkow w Kośćiele z ámbo-

ſámbony nie ſtrofuią: y Spowiednicy ſwoim pœnitentom prawdy nie mowią/ y na ſpowiedźiách ich prędko rozgrzeſſáią/ pokuty nie według ćiężkośći grzechow dáią: potrzebáby żeby dźiatki niewinne/ od Páná Bogá wzbudzone/ ludźi tych złych ſtrofowáły/ y do vpámiętánia ie prowádźiły. Ták ſie niekiedy przytráfiło we Flándryey w Torowce Miáſteczku: *Synaczek imieniem Acház, w piąći lat bárzo świątobliwy żywot począł prowádźić; á poſtępuiąc w nabożeńſtwie y cnotách świętych, godnym ſię ſtał być Káznodźieią rodźicom ſwoim; ábowiem gdy widźiał Páná Oycá pijánego, ábo że ſię przyśięgał, y iákie ſłowá nieprzyſtoyne mowił; z wielkim vżáleniem y płáczem vpominał go, tymi ſłowy: Namiłſży Pánie Oycze, iżali Káznodźieiá náſz rego nam niepowiáda: iż kto tákie rzeczy czyni, Kroleſtwá Bożego nie oſiągnie. Mátkę też ſwoię, gdy w iákieś święto, w drogie y piękne ſáty ſię vbrálá; ſtánawſży przy niey w Kośćiele, z żalem wielkim y głośno ſtrofował ią, á pálcem ná Krucifix pokázuiąc, y mowiąc: Weyzrzy Páni Mátko, á obacz Páná Iezuſá, nágo ná Krzyżu wiſzącego, krwią obfitą ſkropionego, korona ćierniowa ná głowie zránionego: á tyś ſię ná zelżywość iego, w ták drogie y ſtroyne ſáty przybrálá; ſtrzeż ſię Mátko namiłſa, żebyś zá piękność ſat, mak wiecznego ogniá nie doſtáłá.* Przeráźiły bárdzo ſercá Rodźicow/ ſłowá te gorące Synowſkie/ ták iż po śmierći iego/ gdy go w młodźiuśienkich lećiech Pan Bog do ſiebie powołał: Oćiec do Zakonu świętego Dominiká; á Mátká do Cyſterćienſkiego wſtąpiłá. Ale iż teraz tákich cudownych Synaczkow niemáß/ potrzebá inßych lekárſtw ná te zbytki ßukáć.

Nic nie wątpię/ iż Káznodźieie nie przepomináią ná Kazániách tákich zbytkow gánić; Spowiednicy też nie zániedbywáią ſtrofować: ále iż to wßytko máło pomaga świátowym ludźiom/ dobrzeby iákie práwo poſtánowić/ y káránie pieniężne ná wyſtępne w tym náznáczyć/ ábo też pobor vchwalić; áby oßácowawßy káżdego tákiego ßáty/ połowicę tey Summy do ſkárbu/ ná obronę Rzeczypoſpolitey dawáli: á gdyby ſię kto ná táki zbytek ſádźił/ y zániechác go niechćiał/ wźiąć mu te ßáty y poprzedáć/ á pieniądze do ſkárbu/ ná pomienione potrzeby Rzeczypoſpolitey obrocić: biá-

łymgłowom

łymgłowom bowiem w Miástách dobryby był y przystoyny ná ßáty/ mucháier Turecki/ ábo mucháier czwornitny/ y iákąby máteryą przyzwoitą Vrząd postánowił; ále iuż od sweywoli w Miástách/ w czym chodźić máią niewiedzą. Godná w tym pochwały wielkiey Rzeczpospolita Wenecka/ w ktorey opisano/ iáko kto w Stanie swym ma się stroić/ mąż y żoná iego; iáko ma bánkietowáć w domu swoim przyiaćioł/ y inßych gośći: iáko wiele máiętnośći ma kupowáć: iáko wiele czeládźi chowáć: iáko się ná woynę wypráwiáć: iáko hándle prowádźić: á tych praw swoich wßytkich/ surową y nieodwłoczną czynią exekucyą; y tym stoią y w nawiękßych trudnośćiách Rzeczypospolitey swoiey/ iáko y temi czásy iáśnie znáć/ gdy z ták potężnym y bogátym nieprzyiaćielem/ przez wiele lat woynę ßczęśliwie prowádzą.

Rzecze kto; coż zá pożytek przynieśie/ gdy práwo karánie pieniężne postánowi ná pohámowánie zbytkow? Nie ieden ále wiele y wielkich pożytkow. Naprzod co się tknie potraw y pułmiskow Mieyskich/ dwoy pożytek vpátruie: ieden Szláchćicowi; że czeladź wieyska/ polewką y potráwą mieyską/ nie będźie się psowáłá; ktorey gdy raz skoßtuie/ iuż go Szláchćic ná wśi nie zátrzyma. Drugi Miesczáninowi: gdy bowiem wßyscy iednáko będą żyć/ y czeladź swoię według potrzeby y roboty/ iednáko karmić; nie będźie czeladź ná złą stráwę nárzekáłá/ y Pánow swych obmawiáłá: bo tego práwo postánowione broni. Co záś należy do wßystkich zbytkow ogulnie/ zá ich powśćiągnieniem przez karánie pieniężne/ śiłáby się mogło pożytkow przywieść; ále osobliwych iest pięć. Pierwßy: wßytkie rzeczy w drogość wyniosłe/ rychley do swey tániośći przyidą; bo kiedy nie ták ich wiele przyidźie po kitaykę/ ádámáßek/ átłas ꝛc. po sobole/ ryśie/ mármurki ꝛc. rzatki też człowiek będźie zbytnie winá/ máłmázyey ꝛc. záżywał: tákże też ßat ßkárłatnych/ gránatnych ꝛc. nie będźie spráwował; wßytká się cená názad cofnie. Bo kupiec z drogiemi máteryámi czekáiąc ná wielkiego Páná/ ábo bogatego Szláchćicá/ nie przywieźie ieno co dobrego: tániy kupi w Weneciey/ y kędy indźiey; tániy też przeda w Polscze/

ſcze/ żeby mu on towar długo w ſklepie nie leżał: y rozum to ſam pokázuie/ iż gdy o iáką rzecz mniey ludźie dbáią/ y nie wſzyſcy ſię do niey vbiegáią/ tym mnieyſzą cenę miewa.

Drugi pożytek: Miáſtá y Mieſczánie wiekſzeby bogáctwá mieli; gdy ſię lud poſpolity nie będzie ciągnął ná ſzáty koſztowne/ potrawy wyśmienite/ y picia drogie: łácniey v káżdego będzie o ſto grzywien/ niż teraz o kopę. Záprawdę przedtym w Miáſtách/ byli zacni y bogáci Mieſczánie/ w ſkromności ſię kochaiący; v-mieli dla przygody chowáć: budowáli Kośćioły y Klaſztory; czy-nili funduſze ná Szpitale zć. Bogáty náder muſiał być on Mie-ſczánin Krákowſki; ktory oraz Kárłá Ceſárzá/ Kázimierzá Wiel-kiego Krolá Polſkiego/ Ludwiká Krolá Węgierſkiego/ Zygmun-tá Krolá Szkockiego/ Piotrá Krolá Cyprſkiego; Otoná Kśiąże Báwárſkie. Ziemowitá Kśiąże Mázowieckie/ Boleſłáwá Kśiąże Swidnickie y Opolſkie/ Bogusłáwá Kśiąże Szczećińſkie/ hoynie czeſtował/ y ſzczodrobliwie vdárował. Teraz wſzytko opák/ áppá-rencyey y pozoru więcey niż ſámey rzeczy: rzadko znaydźieſz po Miáſtách żeby ktora Kámienicá wolna była od Wyderkaufu; ábo inſzych nieznáczných długow/ ktore poſpolićie śmierć pokázu.e. Więc y w kupiectwách/ żeby prędzey towáry ſwoie zpieniężyli; gdy ie ſługá ábo fáktor Páná ktorego kupuie/ záraz ná ſwoie ſtro-ne rożney máteryey nábierze; y w Regeſtr to Páńſkich potrzeb wtrącić każe: w czym ták kupiec/ Aptekarz/ y inſzy/ iáko y ſługá bárzo grzeſzą; ten czyniąc/ á ow ná to pozwaláiąc.

Trzeći pożytek: Mieſczánie y Rzemieſlnicy/ dla zbytkow y ſtroiow żonek ſwoich/ do vboſtwá przychodzić nie będą: wiele bo-wiem tákich ieſt/ co ſpráwiwſzy im ſzáty drogie/ gdy potrzebá przy-pádnie nieśie ie do Żydá y zástáwi; záczym lichwę płáci: á gdy pieniędzy wrocić nie może; ábo ſzátá w lichwie przepádnie/ ábo ią muſi zá co zá to przedáć; trzećią część záledwie biorąc co koſztuie: zkąd ſzkodá wielka y zubożenie. á do tego wiele rzemieſlnikow ná-bywáią z ſzkodą bliźnich ſwoich/ nieſłużnych zyſkow/ nie kontentu-iąc ſię płacą od roboty: á oſobliwie niektorzy ſą/ ktorzy czeládźi

swoiey / cudzemi tylko płatkámi ich robotę nágradzáią; w czym wielka się niesprawiedliwość znáyduie/ y ták Mistrzowie iáko y czeladź sumnienie swoie bárzo záwodzą; ponieważ więcey máteryey niż było potrzebá/ żeby sobie ostátek wziął/ wyćiągáią.

Czwarty: Szlachćie się nie poda okázya do zbytku/ y vtráty nie potrzebney: bo kiedy widzi Szlachćic Mieszczániná wbławaćie/ zár az mowi sobie: to Mieszczánin á ták stroyno chodzi/ ia się Szlachćicem vrodziwszy/ tákich sobie ßat nie mam spráwić: ieśli tego ná to stánie/ á mnie czemu nie ma stáć: Tymże sposobem y Szlachćianká/ gdy obaczy suknią ádámáßkową ić. po cudzoziemsku vrobioną ná Mießczce; wnet Mężá molestuie/ żeby oná ábo Corká iey tákąż miáłá. A gdy się nie będzie ieden drugiemu przećiwił/ wßyscy zbytkow zániechaią.

Piąty: Stan Mieyski będzie w większym poßánowániu/ gdy będzie vzywał ßat sobie przystoynych. Teraz kiedy potka Szlachćic Mieszczániná w sukni drogiey Szlácheckiey/ záraz mowi: Pátrz tego Chłopá iáko się stroi/ iáko mu dostáie: Co z nas Szlachty wyłupi/ to ná stroie obroći. Przystoyna tedy rzecz/ áby Mieszczánin/ kupiec/ rádny Pan; według stanu swego zázywał ßáty/ nie przećiwiąc się áni rownáiąc Szlachćie: Szlachćic też nie będzie się rownał Mośćiwemu Pánu/ y Senatorowi. Toż się ma rozumieć o białychgłowách kázdego stanu. Co gdy będzie/ tym sámym wßystkie się zbytki znioso; y Fámilye/ Miástá/ Miásteczká/ Wśi/ dostátecznieyße zostáno: á zátym Rzeczpospolita/ ktora się z domow szczegulnych/ Miast/ Miásteczek Wśi/ y stanow Koronnych spáią; bogátßa/ sławnieyßa/ y postronnemu nieprzyiaćielowi strásznieyßa będzie.

ROZDZIAL CZTERNASTY.

Robak ßkodliwy, gdy w Sądách znáyduie się niesprá-wiedliwość.

Nie

NIe mądrze bárzo czynią/ gdy niektorzy godności y Vrzędow/ ktore Sądy w sobie máią/ chćiwie prágną: ábowiem ná tákich Vrzędách/ trudno ſie Pánu Bogu y ludźiom podobáć. Wiedźiał dobrze o tym Philozof Pogánſki/ imieniem Chryſimus, ktory náuczał: *Iż żaden tych godności nie ma prágnąć: ponieważ może bydź tego pewien, że gdy vrząd ſwoy wiernie y iáko powinien ſprawiedliwie będźie odprawował; nie podoba ſię ludźiom: ieżeli záś nie będźie przeſtrzegał ſprawiedliwości nie podoba ſię Bogu.* Rządźił ſie dobrze ná Vrzędźie ſwym Moyżeß S. ſprawiedliwie wßytkich ſądźił/ áż moi mili Żydźi z konfederowawßy ſie (Numer. 14.) mowią: Conſtituamus nobis ducem, & reuertamur in Ægyptum. *Trzebá nam koniecznie Wodzá inßego obráć, y wrocić ſię do Egyptu.* A coż to czynićie źli ludźie/ nie dawno wyßliśćie z wielkiey niewoley/ á znowu do niey wrocić ſie chcećie? Nie podobał ſie im Moyżeß świety/ gdy ich złe obyczáie y poſtępki karał; á záś w Egyptćie chociaż w ćiężkich pracách y niedoſtátkách byli; iednák o ſwawolą żadnego ſtrofowánia y karánia nie mieli. Y dla tego káżdy ſprawiedliwy Sędźia/ z Páwłem świętym (Galat. 4.) może mowić: *Nieprzyiaćielem ſtałem ſię wáßym, prawdę mowiąc.* Kto tedy prawdźiwie mądry/ nie życzy ſobie ſądow odpráwować.

Wdźierać ſie ná godności y ná Vrzędy Sądowe/ nic inßego nie ieſt/ tylko pożytku własnego ßukáć. y záprawdę ieſt rzecz podźiwienia godna; iáko przednie mieyſcá y Vrzędy/ Rádźiectwá w Miáſtách wiekßych/ y wßelákie inße przełożeńſtwá y godności/ ták bárzo ludźiom ſmákują/ że ſie ná nie iedni ćiekáwością ſwoią; drudzy zá pieniądze/ y inßemi ſpoſobámi wdźieráią: záczym nie Rzeczypoſpolitey pożytku y dobrá/ ále ſwego ßukáią/ żeby ták dumie ſwey y łákomſtwu doſyć vczynili. Tákim potrzebá kilká rzeczy dobrze vważyć; naprzod/ iż chćiwe prágnienie godności/ ieſt ćiężar ſtráßliwy y wielki: ſtráßliwy/ bo Pan Bog ludźie ná Vrzędách iákichkolwiek będące/ ścisłe będźie ſądźił; y ieśli znaydźie nieſprawiedliwe ich Sądy y nieprzyſtoyne poſtępki/ ſurowie ich będźie karał. Nád to wdáią ſie w wielkie kłopoty y frąſunki; gdyż cze-

ſto w myślách ſwych nie máłe roſtárgnienie ćierpią; bacząc iż ná ſię máią wiele ludźi zawaśnionych / wiele zazdrośćiwych / wiele ſpráwy ich gániących; bo ná Vrzędźie śiedzący wſzytkich oczy ná ſię obrácáią / y wſzyſcy poſtępki ich notuią y cenſuruią: y ták w ſwoim vrzędźie / wielki niepokoy przez wſzyſtek czás żywotá ſwego ponośić muſzą.

Demoſthenes y Themiſtocles (*iáko piſze Plutárchus*) gdy ſobie dwie drodze przed oczy położyli; z ktorych iedná prowádźiłá do godnośći y vrzędow: druga / do śmierći. *raczey ſobie obieráli drogę prowádzącą do śmierći, ániżeli tę ktorą do godnośći y vrzędow.* Abowiem zacni ći mężowie będąc ná wyſokich dignitárſtwách / od ſámey experienciey náuczeni / poználi iák wielki ćiężar ſtáránia / prac y moleſtiy w Vrzędźie ſwoim; zgromádzony / zwálił ſię ná tych; ktorzy vrzędy / Sądy w ſobie máiące trzymáią / y w iákim niebeſpieczenſtwie Sumnienia ſwego ſą: ábowiem pottrzebá im wielkiey roſtropnośći / y żeby ſię ná wſzytkie ſtrony obeyzrzeli; ſtáráiąc ſię wſzelákie ſpráwy mądrze y ſpráwiedliwie bez nágány odpráwowáć / y godnemi ſię onych vrzędow y godnośći pokázáć; choćiaż z wielkim ſwoim niepokoiem y niewczáſem. A częſto ich y to potyka / iż gdy ſtáráią ſię wſzyſtkim záſługowáć / y od nich pochwałę wdźięczności odnieść; áż miáſto tego ćiężkie ich vrągánia / obmowiſká / y vſczypki potykáią.

Sławny był ná Vrzędźie ſwym wyſokim / zá czáſow Adryaná Ceſárzá / nieiáki Simeles; ten złożywſzy vrząd ſwoy / y ſpokoynie żywot priwatny w máiętnośći ſwoiey przez śiedm lat prowádząc / będąc iuż bliſki śmierći / ná grobie ſwoim / táki napis ſporządźił: *Tu leży Simeles, ktorego wiek y żyćie wiele lat miáło; iednák z tych tylko lat śiedm przeżył.* Dáiąc znáć / iż wſzytkie látá przeżył w turbácyách rozmáitych / á te śiedm lat / będąc wolen od Vrzędow y Sądow / ſpokoynie. Káżdemu tedy ktory prágnie być Senátorem / Stároſtą / Trybunáliſtą / Ráycą / Woytem / y inſzym Vrzędnikiem / ſłuſznie może mowić: *Pánie Bráćie, niewiećie czego prośićie; y czego ſię nápieraćie.* Y potrzebáby tákim záżyć onego ſpoſobu / ktory

był

był podány iednemu ná Vrząd wstępuiącemu; kázano mu ná iednym Stole nie ßerokim vkłáść ſie/ y ná tę y ná owę ſtronę obrácáć ſie: á gdy to czynił z niemáłym ſtráchem y boiáźnią żeby nie ſpadł; kázano mu znowu położyć ſie ná ziemi/ y tám iuż beſpiecznięy ſie ná obie ſtronie obrácał. Potym wſtawßy vſłyßał te náuke: *Być ná iákim vrzędzie, ieſt to położyć ſię ná wązkim ſtole; á tám według potrzeby obrácáiąc ſię, podlega niebeſpiecznemu vpadkowi: Kto záś ná ziemi*, to ieſt/ że nie ma żadnego vrzędu/ *nie ma tákiey okázyey do wßelákiego vpadku.*

A żeby ná Vrzędźie będący/ dobrze y przyſtoynie ſie z wielką ſwoią przyſługą v Páná Bogá záchowáli; niech ſtáráią ſie mieć przy ſobie kámień Adáment/ ktory ieſt bárzo twárdy/ y nie ledáiáko może być ſkrußony: á náucza wßytkich Sędziow y Vrzędnikow/ żeby byli mocnemi y ſtátecznemi/ w czynieniu ſprawiedliwoßći/ y żeby żadnym ſpoſobem nieprzyſtoynym ſkrußyć ſie nie dáli y zmiękczyć; bo przez to będźie pożądány pokoy/ w kázdym ſtanie/ według ſłow (Pſal. 71.) Krolá Dawidá: *Niech przyima gory pokoy ludźiom, á pągorki ſprawiedliwość.* Swiety Bonáwenturá obiáśnia te ſłowá mowiąc: *Nie byłby pokoy z ludźmi pyßnemi y ſwowolnemi, kiedyby ſprawiedliwości ſłußney pągorki, to ieſt Sędźiowie y Przełożeni nie czynili; ktorzy áni pochlebſtwu, ani złorzeczeńſtwu w ſłußnych exekucyách y dekretách, z proſtey drogi nie máią ſię dáć zwieść.* Miał w tym pochwałę zrázu Dawid ßwiety/ (*w wtorych Kięgách Krolewſkich* cap. 4.) gdy mowiłá Thekuitá do niego: *Iáko Anyoł Páński ieſt Pan moy Krol; że áni błogoſłáwieniem, áni złorzeczeniem zruſzy ſię.* Nie máią być Sędźiowie iáko iákie dźieći máłe nieſtáteczne/ ále iáko ſtáteczni mężowie: máią mieć męſtwo w czynieniu ſprawiedliwości/ kázdemu do nich ſie vciekáiącemu/ nie reſpektować ieżeli to ſprawá/ wielkiego Páná ná ktorego łáſce wiele należy: nie pátrzyć ieżeli to moy pokrewny/ ábo miły przyiaćiel y Sąſiad: nie przypátrować ſie gdy ſtánie białągłowá dorodna y w mowie wdźięczna; ále pilne oko mieć/ żeby ſprawiedliwość nie ßwánkowáłá. Ták czynili Areopágitowie ná ſwoich Sądách. (S. Auguſt.

lib. de Ciuit. Dei. 18. cap. 10.) Areopagus mieyſce było Sądow/ iáko ieſt v nas Trybunał; do ktorego ná ſądy y z dálekich kráin przychodźili; bo dźiwnie ſprawiedliwe dekretá ná onym Trybunale wychodźiły/ y żaden tám reſpekt/ tylko ſámá ſłußność ſprawy/ mieyſce miáłá. Obierano do niego ludźie/ z wielką á doświádczoną cnotą; z wielką mądrośćią y wiádomośćią rzeczy potocznych. Niźli kogo tám poſádzono/ pierwey iáwny o nim y o iego obyczáiách/ náuce/ zabáwách/ y o konwerſáciey między ludźmi ſąd byc miał: pierwey ná niżßych ſądách miał zaſiádáć/ y ná nich ſie ćwiczyć; bo tám nie przypuſczano tylko ſprawy wielkie y powazne/ iáko to o krew przelaną/ o zábićie/ y ſwawolne żyćie y zbytki/ o religyą ść. Trzykroć ná Mieśiąc záſiadáli/ y to w nocy bez świece; nie widźieć tám było kto ſtroyno ábo vbogo z práwą ſwoią przyßędł. Nie dopuśćili nikomu Orácyey ábo długi mowy czynić/ ieno po proſtu ſprawę ſwoię przełożyć; ieśli kto vnioſł ſie do zalotow ſwych rzeczy/ milczeć muśiał. Żaden z nich dáiąc Votum ábo zdánie ſwoie nic nie mowił; ieno znák dał ná te ábo owe ſtronę. y trudno tám było wiedźieć/ tylko komu przynależáło/ iákie ktory Sędźia dał zdánie ſwoie.

Szczęśliwe to czáſy były/ gdy tákie ſprawiedliwe y náder mądre Sądy odpráwowano: ſtáráli ſie ći zacni Areopágitowie/ żeby ná Sądách ſwoich záſiadáiąc/ nie pokazáli ſie dźiećmi nieſtátecznemi y płochemi; iáko ſie teraz ná wielu Sądách dźieie. Dawid S. będąc bliſki śmierći/ y dáiąc niektore náuki Synowi ſwemu Sálomonowi/ gdy go Krolem poſtánowił/ (3. Reg. cap. 2.) Mowił do niego: Confortare & eſto vir. *Zmocni yże ſię á bądź mężem.* to ieſt/ iáko Abulenſis obiáśnia: Wezmi ſtáteczność y męſtwo/ żebyś nie był iáko dźieći/ ktore dla ſwoich porywczych y pierzchliwych áffektow/ bárzo bywáią odmiennemi w ſprawách y przedśięwźięćiách ſwoich/ ále bądź mężem: to ieſt/ obyczáiow ſtátecznych/ żeby poſtánowienie twoie w rzeczách dobrych było trwáłe/ á nieodmienne; żebyś ſie nie dał zwieść z proſtey drogi nieporządnym páſyom/ ták w żyćiu twoim/ iáko też y w rządzeniu Kroleſtwá/ y odpráwowá-

niu

niu Sądow wßeláckich/ Kázdy tedy Sędzia ma być tákim mężem státecznym ná Vrzędzie swoim; y ná mieyscu Sądowym mieć dwie rzeczy námálowáne: Naprzod wagę z temi słowy; *Wßystkim iednáka.* bo iáko wazki bez brátu/ wßytkim osobom prawdziwie káżdą rzecz zwáżą/ ták Sędzia bez wßeláckiego respektu y bráku osob/ y podárunkow powinien/ wßytkie spráwy dobrze vważywßy/ dekret spráwiedliwy ferować. Drugą rzecz niech ma wymálowáną; to iest: Miecz goły á pod nim kśięgę z temi słowy: *Tá rządzi, á ow broni.* Vczyć się z tego/ iż ná vrzędzie nie według rozumku y vpodobánia swego/ ále według opisánego práwá y dobrego sumnienia/ bronić ma spráwiedliwości/ y odcináć wßeláckie świátowe przeßkody/ do słußney exekucyey y satisfáctiey stronie vkrzywdzonej.

Nád to niech Sędzia pátrzy záwße ná Krucifix: vważáiąc słowá Páná Zbáwićielowe/ ná ktorego Sąd ſtráßliwy/ ieżeli źle będźie sobie postępował ná Vrzędzie swoim: ktore czytamy (cap. 5.) v Janá świętego w Ewángelicy/ gdźie Chrystus Pan mowi: *Nie mogę ia sam od śiebie nic czynić.* Jáko słyßę ták sądzę/ á Sąd moy spráwiedliwy iest; bo nie ßukam woley swey/ ále woley onego ktory mie posłał. Te słowá obiáśniáiąc Augustyn święty/ mowi: *Iż tu Pan Chrystus oświadcza się być spráwiedliwym Sędźią; tákże iż nie może mieć żadney nágány Sądu iego, iáko też bez nágány iest Sąd Oycá iego Niebieskiego: ponieważ nic nie sądźi áni czyni, tylko co iest według woley y zdánia spráwiedliwego Bogá Oycá.* Do nászego przedśiewźięcia obráca te słowá Páńskie Ambrozy święty (Epist. 20.) mowiąc: *Ná tym mieyscu Chrystus Pan iáko Sędźia mowił; żebyśmy się my ludźie náuczyli: iż ná sądách nie według woley náßey, y swawolney możności; ále według słußności powinniśmy formować zdánia y dekretá náße.* Niech przeráża sercá wßystkich ná Vrzędách y Sądách będących/ te słowá Páńskie. *Nie mogę ia sam od śiebie nic czynić.* A mizerny człowiek często mowi one słowá Piłatowe/ (Ioan. 19.) ktore mowił Pánu y Bogu swemu: *Niewieß iż moc mam ćiebie vkrzyżować; y mam moc wypuścić ćie.* O przeklęta táka moc/ ktora często Pánuie

w ser-

w sercách niebogoboynych Przełożonych y Sędziow. Day im Pánie Boże vpámiętánie/ żeby náśládowáli Chrystusá Páná; á sędzieli nie według swoich áffektow y złych skłonnośći/ ále według práwá y słußnośći: nie dáiąc sie vwodzić áffektom gniewliwym y nienawisnym/ ktore ich często záślepiáią.

Opisuie Seneká postępek iednego złego Przełożonego/ y Sędziego niesprawiedliwego/ imieniem Gneiá Pisoná; ktory rozgniewawßy sie ná swego Żołnierzá/ iż z Czaty bez towárzyßá powrocił sie/ záđáiąc mu/ pewnieś go zábił: y nie dopuszczáiąc mu sie spráwić/ áni żadney dyláciey pozwolić/ niemiłośiernie dekretował go ná śmierć: á gdy iuż ściąć go miano/ pokazał sie on towárzyß/ o ktorym mowił/ że go zábił. Coż sie stáło: Setnik ktory z Żołnierzámi prowádził ná plác niewinnego/ kazał kátowi miecz schowáć/ á z niewinnym powrocił sie do Pisoná; mniemáiąc iż mu sie to będzie podobáło/ że skazánego ná śmierć/ przez przybyćie towárzyßá iego pokazálá sie niewinność. Ale złośliwy Sędzia z furyey swoiey wielkiey/ nie tylko pierwßego iuż przedtym dekreto ánego; ále y drugich dwu/ to iest towárzyßá powroconego/ y Setniká pomienionego ná śmierć osądził; z tákim dekretem: *Ciebie iż iuż byłeś osądzony, ná śmierć skázuię; Ciebie, iż wespoł nie powrocíłeś się, y towárzyßowi swemu śmierći przyczyna iesteś. Ciebie trzećiego, iż iáko roskazał Sędzia, nie wykonałeś iego dekretu.* O iáko wykretnie złość y zápálczywość swoie chćiał pokryć; y trzy kryminały/ ktorych nie było/ pokázáć sie stárał być spráwiedliwemi.

O iáko bárzo pánuią tákie złe áffekty w Sędziách; zkąd ná Sądách zbyt ostro sobie poczynáią/ gniewáiąc sie/ łáiąc/ słow vßczypliwych ábo obelżywych záżywáiąc: kwoli też czyiey łáśce/ źle drugiego Sądząc y zdáiąc. Do tego względem ábo iákiego przyiácielstwá y prywaty swoiey/ ábo pożytku/ spráwiedliwośći w Sądách nie czyniąc/ y stronie w niesłußney spráwie faworyzuiąc: ábo też z wielkim vkrzywdzeniem Sąd zwłaczáiąc.

Sędzia káżdy ma też być mężem/ to iest/ sercá wielkiego/ żeby sie w spráwiedliwośći czynieniu według Páná Bogá/ y słußnośći

ści práwá záchował: żeby był mężem máiąc náukę dostáteczną/ y dobre práwá rozumienie. Dla tego grzeszą bárzo/ gdy nie zrozumiawszy dobrze spráwy/ ábo nie vmieiąc práwá/ y nie rádząc się práwnych ludźi/ sądzą y dekret feruią. Nád to gdy nierozmyślnie y nieuważnie/ ábo nie vczyniwszy pilności potrzebney do vznánia spráwy/ sądzą z znáczną szkodą bliźniego. Tákże gdy niesłusznie dáruią káránie/ ábo odmieniąc w pieniądze; co mieli więzieniem ábo ináciele karáć/ zwłaszcza czyniąc to nád wolą przeciwney strony. A w tym bárzo grzeszą/ gdy wdow vbogich/ y prostakow nie rátuią z swey strony/ práwnie/ dáiąc dobrego Prokuratorá/ broniąc od możnieyszych: ábo ich spraw niechcąc sądzić/ ábo odkládáią/ y o nakład y szkodę zwłoką swą przywodzą; záczym obwiązáni są Sędziowie/ ná dostáteczną restitucyą vkrzywdzonym/ y Pan Bog będzie ich srogo zá tákie postępki karał: gdy vbodzy y Wdowy niedostępuiąc żadney spráwiedliwości słusznej/ od Pánow swych y Sędziow/ krzywdę swoię Boskiemu sądowi polecáią. Pan Bog záś iáko Sędzia spráwiedliwy/ y opiekun vbogich/ vymuie się zárzliwie o ich krzywdę. Oświádczył to przez Ekklezyástyká (cap. 35.) gdy mowi: *Nie przyimie Pan osoby przeciwko vbogiemu; á prośbę obrázonego wysłucha; nie wzgárdzi prośby sieroty, áni wdowy, ieśliby wylewáłá mowę z płáczem: Azaż łzy wdowy ná iágody nie płyną, á wołánie iey ná tego ktory ie wywodzi?* Ztąd pokázuie się/ iż nárzekánie y płácz Wdow/ y inszych vkrzywdzonych/ nie iednego Sędziego potępi.

Jeszcze Sędzia ma być mężem/ to iest mężnym/ żeby się nie dał od słusznej spráwiedliwości vwieść/ corrupcyom złotym y srebrnym: ponieważ iáko ieden powiedział po łácinie: Mutnegra & murua, faciunt rectissima curua. Mutnegra wspák czytáiąc pokázuie argentum; murua záś aurum. Złoto tedy y srebro/ wszystkie spráwy naslusznieysze/ przerobią ná niesłuszne; y ták niech będźie Sędzia mądry/ dobry/ y spráwiedliwość miłuiący/ złoto ábo srebro przetko go zwoiuie/ y ná stronę niesłuszną y przeciwną obroci/ Istotne iest ono Apofthegmá; iż *mury chociażby były żelázne, przecię się*

zwatla y vpádna; gdy w nie pięśćia złota vderza. dáiąc znáć/ iż Sędźia w czynieniu spráwiedliwośći napotężnieyszy/ nie pieśćią ále garśćią złotá/ prętko zostánie zwątlony. O iednym piszą/ iż gdy go proszono/ żeby promowował spráwę niesłuszną y nie dobrą/ niechćiał się tego podiąć/ y choćiaż bárzo nálegano ná niego przez prośby/ niedał się przećię vżyć; gdy wysypano przed niego wiele czerwonych złotych/ ná ktorych wybite były obrázy Zołnierzow zbroynych/ pátrząc pilno ná nich/ á rozmyśláiąc sobie co miał czynić: z iedney strony baczył niesłuszną spráwę; z drugiey ták wiele złotá powabnego/ y serce chćiwe do śiebie ćiągnącego/ z wielkim áffektem rzekł: *Iuż zniewoliłeś mię sobie: ktoż ábowiem może się oprzeć ták wielkiey liczbie zbroynych:* Pátrzćież iáko złoto z czáruie nie iednego Sędźiego/ y ná stronę swoię prętko go przekieruie.

Złoto y insze podárunki spráwuią to/ iż spráwiedliwość ma tákie niespráwiedliwośći/ że ich trudno wyliczyć y w kupę zebráć/ pełne ábowiem są Sądy nierządu kędykolwiek się obroćiß/ rzadka to y náder sczęśliwa spráwá/ ktoraby nie zpráktykowána miáłá być sądzona. Do tego znáyduią się wielkie oszukánia y zdrády; záłoży kto pozew nie záłoży/ zeznánie vczyni/ ważno. staway do práwá/ á niestániezli iżeś o pozwie nie wiedźiał/ kontumácyą ćię porobią/ y zátym práwo ná tobie przewiodą. Chceß záś stánąć do práwá/ áż Sądy odwołáią y záwieszą; Czemu? Bo tego dla prywaty komukolwiek potrzebá: á ty się ćiągni/ nákłáday/ y odwłokę spráwiedliwośći ćierp. Czyniłby drugi o się/ y o spráwiedliwą spráwę swoię/ ále Prokuratorá ználeść nie może; bo mu go stroná możnieysza y pieniężnieysza odwabiłá y odstrászyłá/ zácznie się práwo/ dyláciey/ odwłok y excepciey co niemiárá. A ty czekay/ z mieszká dobyway/ gospodárstwá zániechay. Przy kim stucznieyszy y wykrętnieyszy Prokurator/ tego práwnieysza/ temu pospolićie wygráć: Iużby drugiemu przegráć/ ále wolno wźiąć pro vera infirmitate, choć go y pálec nie zábolał/ wolno się odprzyśiądz iż o práwnym postępku/ y przewodách przećiwko sobie niewiedźiał: wolno ze wszystkiego przyśięgą wyniść. Dozwala práwo násze przyśię-

gánia

gánia y odprzysięgánia/ z czego złość y przestrone sumnienie gore bierze; áby kto raczey krzywoprzysięstwem Bogá obráził/ á niż żeby z przegráno odpráwą odyść/ y summe iáką pieniędzy niemáłą oddáć miał. Dosyć iest y tego/ iż chociaż będzie nawiększy zbrodzień/ znaydzie iednák tákich/ co mu grzbiet trzymáią/ spráwę iego forytuią/ y áby sie ostra spráwiedliwość ná nim nie pokazálá/ oto vsilnie prácuią. Nád to sámi Sędziowie często nástępuią ná stronę vkrzywdzoną/ y spráwiedliwość otrzymáną: że nie tylko prośbámi ále y grozbámi práwie przez gwalt osądzoną spráwę/ iednániem niezbożnym kończą/ y dekret miánowány znoszą. Záczym też iuż do tákiey brzytkości przyszło; iż pátrzące ludzie/ iż żadnego występku tákiego nie máią/ gdzieby promotores nie mieli występnikow dźwigáć; siłá ich iest/ co sie w krzywdzie swey łzámi oblawszy/ ozwáć nie śmieią: widząc że ábo spráwá przez zwłokę nierychło przyidzie do Sądu; ábo też widząc że wiecey wyłoży ná práwo/ ná Prokuratory/ ná podárunki Sędziemu/ ániżeliby zyskał y swego dosiedł; woli siłá ich krzywd swoich odbiegáć.

Przysięgáią Sędziowie/ iż według sámego práwá y Bogá sądzić máią; ná krew sie/ powinowáctwo/ łáskę/ záchowánie/ y pożytki nie ogledaiąc: Jáko temu obwiąskowi srogiemu dosyć czynią/ pokaże sie to ná Sądzie Bozym. á chociaż też Sędzia tákiey przysięgi nie czyni wyráźnie/ iednák według tego sposobu przysięgi/ Sądy swoie odpráwować powinni. Straszliwy przykład iest w kronice świętego Fráncišszká/ (par. 1. lib. 10. cap. 8. fol. 432) *Oćiec Ian, ktory był pierwszym Generałem po świętym Fráncišsku; y zá żywotá tegoż świętego, przyięty był do Zakonu. Ten ieszcze świeckim będąc, Doktorem był w práwie, y Sędzia Miáštá Kástelloniey: gdy wieczor raz obaczył páštuchá z okná domu swego, á on z wielka praca nie mogł wieprzow do chlewá wpędzić; w tym towárzyss iego rzekł głosem: Ieśli chcesz żeby wieprze prętko do chlewá weszły, wołayże: Wieprze, wieprze podźćie do chlewá, y bieżćie ták prętko, iáko Sędziowie y Prokuratorowie prętko zstępuią do piekłá. Záledwie páštuch te słowá wymowił; áż záraz wieprze weszły z prętkośćia ná mieysce swoie. Słyszac to Sędzia,*

y widzac co się stáło, przestráßony bárzo onym postępkiem, vrzad swoy Sadowy złożył, y zá łáską Boża do Zakonu wstapił, y żył wnim świątobliwie áż do śmierći.

Życzyć sobie máią wßyscy Sędźiowie/ nie wdawáiąc się/ áni się wßelákim sposobem stáráiąc o Vrzędy Sądowe/ żeby mieli dar Duchá świętego: Fortitudinis; *męstwá wielkiego*. Abowiem iáko Piotr święty/ oświádczáiąc się z swoim męstwem przed Pánem Chrystusem; iż chociażby przyßło mu vmrzeć/ iednák niemiał się go záprzeć; álić zá kilko słow dźiewki/ Páná się swego záprzał. Niecnotliwe vpominki y świátowe respekty/ nie iednego Sędźiego przywiodą do záprzenia się spráwiedliwośći. Pokazał się mężnym ieden zacny Deputat Trybunálski/ ktorego gdy proßono żeby iedney spráwie niesłußney faworizował/ y koniá mu dla tego dárować chćiano; odpowiedźiał Czeládnikowi/ ktory mu onego koniá oddawał: *Pánie brácie, ieżeli Pan wáß chce iść do piekłá; ia zá nim ná tym koniu nie poiádę*. Day Pánie Boże áby tákich wiele było Sędźiow; Szczęśliwy kázdy mogąc się w kázdey spráwie/ przyiaćielskim sposobem poiednáć/ nie vdáiąc się do Sądow. Ták vczynił ieden cnotliwy człowiek; ten z rázu nie mogąc się zgodźić około dźiału z pokrewnym swoim/ v Assesorow y Prokuratorow; iednák pretko się postrzegł/ y poßedßy prywatnie do onego pokrewnego/ rzecze: *Záprawdę nie przystoi, żeby tych ktorych náturá złączyłá, márne pieniądze miáły rozłączyć. Do tego co wiedźieć kiedyby się tá spráwá zkończyłá: gdyż praw iáko y Woyny rożne bywáia końce; nie bárzo wielka summę pieniędzy między soba wádźiemy się, pewnie iey połowicá wynidźie ná prawo; potrzebá nie iednemu smárować ręce, musi się kłániać, pochlebiać, dawáć, z wielkim omießkániem w gospodárstwie náßym: á co nawiękßa, o iákie wielkie kłopoty, rostárgnienia ná myśli, y podczás záwiedźienie sumnienia bywáia, poki się spráwá nie skończy; y często więcey ßkody práwuiąc się bywa ánizeli pożytku. A przetolepiey się nam zgodźic, niźli tych drapieżnikow bogáćić: vstąpmy sobie po połowicy, á w przyiáźni z soba mießkaymy. A ieżeli mi niechceß cokolwiek dáć, ia to wßytko ná twoią wolą y zdánie puszczam; bo wolę, że te*

pieniądze

pieniądze przy pokrewnym y przyiacielu zostáná, á niżeliby się miały dostáć Sędziom y Prokuratorom. Będę y to miał zá osobliwą pociechę, gdy się nie damy ludziom nápośmiech, wádząc się z sobą; gdy y między sobą przyiaźń życzliwą zachowamy, y od kłopotow práwnych wolnemi zostániemy. Poruszyło to bárzo ádwersarzá, widząc że prawdę mowi, y wszystkiego mu dobrego iáko wierny przyiaciel życzy, záraz się pogodźili, ácz to nie wsmák było Sędziemu y inszym, ktorzy spodziewáli się od nich wielkiego pożytku &c.

ROZDZIAL PIETNASTY.

Robaká brzytkiego, szkody wielkie w duszy człowieká grzesznego czyniącego; iáko go umorzyć y zabić, sposob pewny.

Aczkolwiek bayká iest pogáńska o Herkulesie/ iż ieszcze młodźiuchnym będąc/ woyne z wężámi toczył; iednák nam to wszytkim potrzebna/ żebysmy robaká szkodliwego sumnieniu/ wszelákim sposobem zágubić vsiłowáli: Co nam koniecznie roskázuie obietnicá Sákrámentálna/ ktora iest vczyniona imieniem nászym ná Chrzćie świętym/ gdysmy się odrzekáli szátáná/ pompy y spráw iego. Ale rzecze kto: Jákisz iest sposob do skutecznego zátrácenia tego robaká: gdyż rozmáite Historye opisuią rożne sposoby zábiiánia smokow/ wężow/ y inszych bestyi srogich. Nie potrzebá ná zágubienie iego/ żadney strzelby/ áni wszelkiego oręża; álę łácno vtopić go możem/ w rzece łez płynących skrusżonego sercá.

Dziwna się rzecz przydáłá w Ferarzu Mieście Włoskim: Jáko Sauanarola cap. 6. in Michæam) pisze: *Iż mieszkał tám ieden młodźieniec ktory zdał się być zdrowym y nátury mocney, y nádzieiá byłá iż miał długo żyć: álę ináczey się pokazáło, ábowiem prętko vmárł. Wielkie podziwienie ná wielu pádło, zkądby táka nagłá y niespodziewána śmierć? Záproszą Medykow pytáiąc się o przyczynie tákiego przypadku. Oni po krotkiey deliberácyey ciáło otworzą, pátrząc ieśliby co było wśledzionie, w wątrobie ábo w płucách szkodliwego: tám nic nie widząc*

vdáli się do serca, ktore roskroiwßy, znayda robaká brzytkiego serce gryżącego; záraz go wyiawßy, myśla iákoby go vmorzyć: zażywanoro-zmáitych liquorow, lecz nic mu nie ßkodźiły; áż gdy w ſok wyćiśniony z cebule y czoſnku był wrzucony, prętko zdechł. Niemáß inßego potężnieyßego ſpoſobu ná zátrácenie robaká/ człowieká grzeßnego ſerce ygrzącego; iáko ſok z cebule y czoſnku/ ktory poſpolićie łzy z oczu wywodźi: á ten ſok znáczy ſkrußone ſerce/ y opłákánie przeßłych grzechow. Ták Piotr świety vmorzył robaká/ ktory ſie był wylągł/ gdy ſie záprzał Chryſtuſá Páná; o czym Ewángelia: *Zápłákał gorzko,* á czynił to Apoſtoł z wielką ſkruchą ſerdeczną.

Potrzebá koniecznie káżdemu grzeßnemu/ żeby miał ſkruchę prawdźiwą; iáką miał (Luc. 15.) on Syn márnotrawny: *Oycze zgrzeßyłem przećiw niebu y przed toba, á iuż nie ieſtem godźien, abym był zwan Synem twoim.* Piękny ákt wypráwił ten Syn doſkonáley ſkruchy; ſkruchá ábowiem nie ieſt nic inßego/ *ieno żal ſerdeczny zá grzechy popełnione; ábo obrzydzenie ich ſobie dobrowolne, z rozumnego vważenia, ile ſa przećiw Bogu nádewßyſtko vmiłowánemu, z nádźieia odpuſczenia; y przedśięwźięćiem, nie tylko iuż więcey grzechow ſię nie dopuſczáć, á zwłaſzá śmiertelnych: ále y ſpowiádáć ſię ich, y zá nie dosyć vczynić.* Gdy tedy Syn márnotrawny/ vznawßy grzechy ſwoie/ y żałuiąc zá nie/ mowi: *Oycze zgrzeßyłem, &c.* błąd ſwoy wyznawa/ ná złość ſie ſwoie ſkárży; y żałuie że Oycá wßelkiey miłośći y poßánowánia/ á chętliwego vſługowánia godnego/ ták ćiężko obráził; gdy ták ſwawolnie od niego odiechał/ pieniądze ſobie dáne/ ná márnośći y zbytki obrośił; ná wßelákie ſie nierządy ćieleſne/ z wielką nieſławą domu ſwego vdał. Záczym rozmyśláiąc ſobie iáko ſerce namiłßego Oycá zákrwáwił/ z płáczem wielkim mowi: *Oycze zgrzeßyłem.* Ták káżdy grzeßny/ ktory prágnie pozbyć robaká ßkodliwego/ ma mowić ſkrucha ſerdeczna: *Oycze zgrzeßyłem. O Boże moy wßelkiey miłośći, poßánowánia y poſtuſzeńſtwá godny; żal mi ſerdecznie, żem kiedy przećiw dobroći, świątobliwośći, y Máieſtatowi twemu Boſkiemu zgrzeßył. Żáłuię żem ćię dobrodźieiá moiego dla márnych rzeczy obráził; więcey ſobie dobro iákie ſtworzo-*

ne,

ne, y wola moię rospustna, niż ćiebie Bogá mego; y to czym mię kárać, y co mi dáć możeß, ważac; y táska twa y wiecznym szczęściem, dla ktoregoś mie stworzył, pogardzáiac. O bymbył raczey vmárł, niżem ná grzech przećiwko tobie pomyślił: żałuię ſerdecznie żem ćie obráził; y mocno stánowię nigdy więcey nie grzeßyć, y wßelákich okáziey do grzechu wystrzegáć ſię, ſpowiádáć ſię y pokutę wypełnic, ktora mi Káplan záda.

Ale nie doſyć ieſt mowić vſtnie: *Oycze zgrzeßyłem*; potrzebá przy ſerdecznej ſkruße/ mieć też mocne przedśiewźięćie wiecey nie grzeßyć: ábowiem żałowáć tylko vſtnie zá grzech; *ieſt żárt z Páná Bogá czynić*, nic nie pomoże w Kośćiele nabożnie wzdychác/ rękę ſie w pierśi bić/ oczy ná Obrázy męki Páńſkiey/ ábo inße podnośić: á w ſercu złe pożądliwośći/ zamyſły/ gniewy/ y nienawiśći chowáć. Auguſtyn świety o tákich w Soliloquiách mowi: *Dáremna ieſt pokutá, ktora náſtępuiacy grzech máże; nic nie pomoga lámenty, gdy ſię złośći wracáia: nic nie waży prośić o odpuſczenie złośći, gdy ſię znowu powtarza.* Do ſkruchy y prawdźiwey pokuty należy/ wßyſtkie złośći y błędy potępić/ á iuż wiecey niechćieć ich powtárzáć. Roſkazał niegdy imieniem Bożym Sámuel Prorok (1. Reg. 15.) Saulowi Krolowi: *Idź á wybij Amálechá, y zburz co ieno iego ieſt; nie przepuſczay mu, áni pożaday czego z rzeczy iego: ále wybij od Mężá, áż do Niewiáſty: małego tákże pierśi záżywáiacego; wołu, owcę, wielbłądá, y oſłá.* Przypomniał tu Pan Bog dawną złość Krolá Amálechá/ gdy bez żadney przyczyny/ záſtąpił z woyſkiem ſwym Izráelczykom/ kiedy wyßedßy z Egyptu ßli do ziemie obiecáney. A dla tego chociaż nie rychło roſkazał Saulowi/ żeby pokarał on ßalony y złośliwy iego poſtępek; nikomu nie przepuſczáiąc/ ále mieczem y ogniem/ wßyſtek narod Amálechitow/ od wiekßego do namnieyßego/ tákże wßytkie ich doſtátki y bydłá wygubił/ y ſámemu Krolowi nie przepuſczáiąc.

My też idźiemy do ziemie obiecáney/ ále dáleko lepßey/ bo do ziemie żywiących: rozmáićie nam przeßkadza Amálech/ to ieſt żárt przeklety; y wiele śideł zdrádliwych záſtáwiáiąc/ drogę nam zbáwienną

zbáwienną trudni: potrzebá tedy koniecznie y sámego/ y wßyſtek narod iego; to ieſt/ pychę/ łákomſtwo/ nieczyſtość/ zazdrość/ gniew/ obżárſtwo/ leniſtwo. y wßytkie inßę ktore ſie z tych rodzą do ſzczętu wygubić. Ták świeći Boży prawdźiwie pokutuiąc/ wybili Amálechity/ y poburzyli wßytko co ieno ich było: nie tylko zá grzechy żáluiąc ſerdecznie y pokutuiąc; ále też mocne przedśięwźięćie máiąc/ do nich ſie nie wracáć.

Ták vczyniłá Thaidá pokutuiaca; ktora vrodę ſwoię piękna y młodość kwitnaca, ná wßeláka ſwawola y roſkoßy cieleſne obroćiwßy, y wielom do grzechow wßetecznych y koßtow zbytecznych okázya będac: zá namowa nabożna y żárliwa Páfnutiußá Opátá, márności y delicye świátowe porzućiłá, grzechy ſwoie przeßłe opłákiwáłá; wßyſtkie doſtátki ſwoie w kleynotách, w pieniadzách, w drogich y ſtroynych ſátách; z onego zyſku niepoććiwego zgromádzonego, ná ſtoſie drew położywßy w poyśrzodku Miáſtá, popalił, głoſem wie kim z płáczem te ſłowá powtarzáiac: Podźćie wßyſcy ktorzyśćie zemna grzeßyli, á obaczćie, iáko te rzeczy ktore od was mam, pſuię y palę. Żądźiwiło ſie wßyſtko Miáſto ná to pátrzac; á dáleko wiecey/ *gdy Thaidá w máley ſię komorce, ábo ráczey w kárceres dobrowolnie ná pokutę, y opłákánie grzechow ſwoich, ná trzy látá z roſkazánia Páfnutiußá Opátá, zámknęłá. Szczęśliwa záprawdę, bo zá onę krotka mękę, chwałę nieſkończona otrzymáłá: zá pogárdzenie onego miękkiego łożá, ná ktorym ſwawola płodźiłá; á zá twárde łoże ná ktorym ćiáło ſwoie trudź łá, y nieſpániem martwiłá, łoże drogo vbráne ná wieczny odpoczynek: Iáko obiáwiono było iednemu świętemu, záſłużyłá.* A przeto niech káżdy wßeláкiego ſtanu y kondicyey/ vznawßy zá łáſką Bożą/ robaká ſumnienie iego gryzącego/ niech go we łzách prawdźiwey ſkruchy y pokuty/ zátopi; niech áby wiecey nie ożył/ wracáiąc ſie do przeßłych grzechow/ wßeláкie ſtáránie czyni.

Stáránie námienione w tym ma być/ żeby człowiek nie tylko żálował y opłákiwał; iż w rozmáite doły grzechow wpadał: ále też wßeláкim ſie ſpoſobem ſtárał; żeby wiecey w żaden doł grzechu nie vpadał/ ſtrzegąc ſie okázyey do tego prowádzącey; w czym nam

dáią

dáią przykład bydletá nierozumne y beſtye nieme: gdyż one mieyſcá złego/ w ktorym raz vlgnęły/ ábo też tám wpádły/ wſzelákim ſpoſobem chronią ſie/ y ono zdáleká omiiáią. Ták y nam potrzebá czynić; ponieważ iáko S. Izidor (lib. 2. Soliloq.) powieda: *Stoiacy przy ogniu, chociażbyś był żeláznym, przećię ſię kiedyżkolwiek zmiękczyſſ y odmieniſſ; á bliſki niebeſpieczeńſtwá będac, prętko w nie wpádnieſſ.* Niechże żaden ſobie nie vfa/ále gdy baczy że z okázyey iákiey ieſt w niebeſpieczeńſtwie grzechowym/ niech bez omieſſkánia prętko vćieka. Okázye ábo niebeſpieczeńſtwá/ dwoiákie ſie znáyduią. *Iedne dálekie*; ktorych człowiek łácno ſie może vſtrzedz. *Drugie bliſkie*; ktorych/ vważywſzy wſzytkie okoliczności ich/ bárzo ſie trudno vſtrzedz; y záledwie ſie kto znaydźie/ żeby bez ſzkody miał ſie z nich wywikłáć. *Pierwſzych*, nie powinien ſie z potrzeby przykázánia chronić/ á zwłaſzcá gdy mocne poſtánowienie czyni nie grzeſzyć. *Ale drugich*, ktore ſą bliſkie do vpadku/ koniecznie ſtrzedz ſie potrzebá. A w tym nas Pan Chryſtus (Mat. 20.) przeſtrzega: *Ieżeli cię ręká twoiá, ábo nogá twoiá gorſzy, odetni ią y odrzuć od ſiebie: y ieśli oko twoie gorſzy cię, wyłup ie y odrzuć od ſiebie: bo lepiey tobie z iednym okiem wniść do żywotá; ániżeli ze dwiemá oczymá wpáść w ogień wieczny.* Przez ták wielką exággerácyą/ nic inſzego po nas nie wyćiąga Zbáwićiel/ tylko żebyſmy vćiekáli od wſzelákiey okázyey niebeſpiecznej. y niechce on żebyſmy rzeczą ſámą vćináć ſobie mieli/ rękę ábo nogę/ ták że wyłupić oko; ále żebyſmy odćieli okázyą bliſką do vpadku/ chociażby też miáło być z wielką náſzą pracą/ y z niemáłą boleśćią: ináczey ktoby to vczynił/ wdaiby ſie w iáwne niebeſpieczeńſtwo/ według onych ſłow (Eccl. 7. cap.) piſmá świętego: *Kto miłuie niebeſpieczeńſtwo w nim zginie.* A przez niebeſpieczeńſtwo/ według Expoſitorow; rozumieią ſie okázye bliſkie do vpadku/ ktorych ieśli ſie gdy może człowiek z pilnośćią nie ſtrzeże/ winnym ſie czyni ſwego zuchwáłſtwá y beſpieczności.

W tey máteryey ſą nam Miſtrzámi Pogánie; Piſze Seneká (lib. 3. de ira. cap. 40.) Iż gdy v Pollioná przyiaćielá ſwego był ná wieczerzy Auguſt Ceſarz: Sługá domowy iákoś nieoſtrożnie ſtłukł

kieliszek kryształowy. Rozgniewány Pollio porwáć go záraz kazał/ y wrzućić do sadzáwki ná pozárćie węgorzom morskim/ ktorych tám wiele było. Wymknął sie iákoś sługá z reku/ y przypadł do nog Cesárskich; prosząc żeby przynamniey inákszą śmiercią zginął/ á nie był pokármem rybom. Wzruszyło bárzo Cesárzá to nowe okrućieństwo; y záraz kazał sługę wolno puścić/ á wszystkie naczynia kryształowe przed sobą potłuc/ y sadzáwkę ziemią zásypáć. Chwalebnego bárzo sposobu/ ná vkaránie porywczości w gniewie przyiaćielá swego/ mądry Cesarz zázył: y okázyą człowiekowi zapálczywemu/ żeby ludźi potym ták surowie nie gubił/ rostropnie odiął. Bog Wszechmogący/ nawyższy Cesarz/ wiedząc dobrze; iż nośemy skarb (2. Corin. 2) w naczyniu gliniánym/ duszę nieśmiertelną w śmiertelnym ćiele/ ktorego wszytkie członki z gliny/ naprzednieyszym sam będąc Rzemieślnikiem/ iáko naczynia zrobił; á bacząc iż z nich sámych nie raz pochodzą/ niebespieczne okázye do grzechow/ zá ktoremi zgubá y śmierć wieczna idźie: dla tego ná dobre náśe roskázuie: *Ieżeli ćie ręká twoiá ábo nogá gorszy, odetni y odrzuć od śiebie: ieśli oko twoie gorszy ćie, wyłup ie, y odrzuć od śiebie.* Potrzebá potłuc/ pokruszyć/ wyłupić/ y odćiąć ráczey członki/ ániżeliby miały być orężem y máteryą grzechow/ y wszelkiey nieprawości. Te słowá Pánskie ták wykłáda Theophyláktus: *Przez rękę, nogę, y oczy, rozumiey przyiaćioły: ktorzy ieśli nam szkodzą potrzebá nimi pogárdzić, y iáko członki zgniłe odćiąć.* A S. Hieronim ná słowá (Mat. 5.) mowi: *Ieżeli oko twoie práwe gorszy ćie, wyłup ie á odrzuć od śiebie: W prawym oku y w prawey ręce; do bráciey, żony, dźieći y pokrewnych, pokázuie się áffekt: ieśli widźiemy; że nam do vważánia prawdźiwey świątłości są przeszkodą, powinniśmy ie odćiąć y odrzućić.*

A przeto powinniśmy wszytko to odrzućić/ co nam iest okázyą y przyczyną do grzechu/ á zwłaszczá śmiertelnego: á ieśli dla pewnych respektow tego doskonále vczynić nie możemy/ powinniśmy rády w tym mądrego Spowiednikà słuchać. Kázdy tedy wszelkiego stanu; ták Szlácheckiego/ Żołnierskiego/ iáko y Mieyskiego: y wszyscy ktorzy náVrzędách są y Sądy odprawuią; cokolwiek okiem

zdrowym

zdrowym/ y mądrym rozsądkiem baczą być w sumnieniu niebespiecznego; niech się tego strzegą/ y okázye do złego/ niech dla miłośći zbáwienia swego/ obćináią. Jest komu przyczyną do wielu grzechow piiáństwo ábo towárzystwo/ odćiąć to y porzućić. Doznawa kto konwersuiąc z białemigłowami/ iż iest bliski vpadku; niech się chroni z nimi pośiedzenia y rozmowy. Zdrową rádę tákim (Hom. 12. in cap. 7. ad Roman.) dáie świety Chryzostom: *Iesteś skłonny do grzechu ćielesnego? Vczyń mocne postánowienie, żebyś ná potym ná białagłowę nie pátrzył, áni z nią rozmawiał: bo dáleko łácniey iest, ná poczatku nie zápátrowáć się ná vrodźiwą; á niźli gdy się iey nápátrzysz, niebespieczny rozruch, z myśli y z sercá wyrzućić.* Piekne są one dwá Wiersze:

Quid facies? facies Veneris, veneris quando ante,
Ne sedeas sed eas, ne pereas per eas. to iest:
Gdy się potkasz z płćią biała, á trudno ią minać,
Nie záśiaday lecz odchodź, być nie przyszło zginać.

Skuteczny záprawdę ten iest sposob/ zámorzenia szkodliwego robaká/ przez prawdźiwą skruchę y żal zá grzechy/ z mocnym przedśiewźięćiem strzedz się ná potym wszytkich grzechow śmiertelnych/ y odrzućić wszelákie okázye/ ktore śćielą drogę do vpadku. Z táką skruchą y przedśiewźięćiem/ gdy człowiek pokutuiący/ spowiedź sczyrą vczyni przed Kápłánem; dźiwnie się Pánu Bogu podoba/ y Anyołow śś. vwesela. Dawid S. pokutuiąc/ y grzechy swoie opłákiwáiąc/ w Psálmie (55.) mowi: *Boże, żywot moy oznáymiłem tobie; położyłeś łzy moie przed oblicznośćią twoią.* iákoby rzekł: Pánie Boże moy/ pokutá y żal płáczliwy moy/ oczom twoim Boskim stał się widokiem wdźięcznym. A Págninus czyta: *Wpisałeś łzy moie w księgę twoię.* Zwyczay ten iest v Krolow/ iż máią księgę rocznych dźieiow/ w ktore wpisuią znácznieysze spráwy/ do wiedzenia y pámięći długi godne: iáko vczynił miedzy inszemi Krol Asswerus/ iáko księgi Esther (cap. 6.) wspomináią: Y ták gdy Dawid mowi do Páná Bogá: *Położyłeś łzy moie w księgę twoię.* dáie znáć/ iż dobrotliwy Pan pokutę iego y opłákánie grzechow/ iáko iáki wdźięczny vczynek/ wpisał w kronikę swoię. Sczęśliwi tedy wszyscy/ ktorzy pomienione-

mi sposobámi / robaká szkodliwie plądruiącego wnętrzności mężnie zámordowáli; ábowiem chwalebna tá spráwá ich / wpisána iest w Kronikę Bożą.

ROZDZIAL SZESNASTY.

Ná Robaká szkodliwego, żeby się w Sumnieniu ludkim nigdy nie rodźił; y zámorzony żeby nie ożył: Præserwátywá.

KTo prawdźiwie prágnie Pánu Bogu się podobáć / y duszę swoię zbáwić; á żeby robak szkodliwy w Sumnieniu iego mieyscá nie miał: potrzebá żeby czásu sobie od Páná Bogá powierzonego / vmiał dobrze záżywáć; według Apostolskiego (Ad Galat. 6.) nápomnienia: *Poki czás mamy czyńmy dobrze.* Ale / ách niestetysz / bárzo się to znáyduie v wielu Chrześćian / ná co przedtym Pan Bog (Hierem. 8.) ná niewdźięczne Zydy nárzekał: *Kániá ná niebie poznáłá czás swoy, Synogárlicá y iáskołká, y bocian przestrzegáia czásu przylátu swego: á lud moy nie poznał Sadu Páńskiego.* Doroczne doświádczenie náucza nas / iż pomieniony rodzay ptástwá / pięknie rożność czyni miedzy czásy rocznemi; bo gdy źimá y mrozy nástępuią / tedy te kráie násze opuszczáiąc / do ćiepleyszych się przeprowádzáią. A gdy záś v nas po źimie / láto wesołe przyidźie; záraz do nas się wracáią / y známi mieszkáią. Ponieważ tedy ptástwo ták mądrze vmie ná pożytek swoy / doroczne czásy obserwowáć: podobny boleiącemu / Bog Wszechmogący / nárzeka: *Lud moy nie poznał Sadu Páńskiego.* iákoby rzekł: Nie przestrzega niewdźięczny człowiek wiosny łáskáwośći Bożey; y onych wesołych kráiow Niebieskich / żeby ie otrzymał; nie vważa przykrey źimy / strászliwych Sądow Páńskich / y onych mąk piekielnych / żeby się ich mogł vchronić; ále czás bárzo drogi / ná márnośći y zbytki szkodliwe obraca. Jeden Poetá wprowádźił ná theátrum słońce / ná wysokim y spániáłym woźie / ktore ćiągnęły dwánaśćie Bogiń pięknie przybránych / z skrzydłámi y z strzałámi ná znák prętkośći swoiey / ozdobionych

bionych: ácz w tym rożność miały/ że nie rownego wzrostu; ále iedne wysokie/ drugie niższe/ y drugie ieszcze niższe były. Czemu zá- siedszy im w oczy Merkuriusz/ dziwował sie y pytał: coby zacz były/ y dla czego ták rożnego wzrostu: Odpowiedziały: *Ieśteśmy godziny ktore ciągniemy czás.* Y rzekły one namnieyszego wzrostu: *My ieśteśmy godziny Modlitwy y nabożeństwá ná służbie Bożey.* Srzednie: *My ieśteśmy godziny śpraw potocznych.* Owe záś nawiekszę/ rzekły/ *My ieśteśmy godziny śpánia, iedzenia, gránia, żártow y wśelákiey dobrey myśli.* Záprawdę subtelnie wyráził ten Author/ żywot ludzi świá- towych; ktorzy zápominaią słow Páwłá świętego: *Poki czás mamy dobrze czyńmy.*

Dusze ludzi potępionych nawiecey nárzekáią/ iż czásu drogie- go ná tym świecie nieumieli sánować. Pisze Humbertus (Lib. de 7. donis.) Zakonnik świętego Dominiká: *Człowiek ieden nabożny, ná Modlitwie y ná rozmyślániu przyszłego żywotá będąc: vsłyszał głos żałośny y płáczliwy; y spytał: ktoby nárzekał y czemu płákał? Znowu głos żałośny ozwał się. Wiedz o przyiaćielu Boży, że ia y wszyscy po- tępieni, żadney inszey rzeczy ták gorzko nie opłákuiemy iáko czásu ktorysmy nieszczęśliwi ná márnościách świátowych, z nienágrodzoną śkodą strawili. To wymowiwszy on cień piekielny zniknął.* Lámentuie ná wielki nie rozum ludzki Bernat S. (De interiori domo cap. 63.) mowiąc: *Vważ, iák wiele ludzi vmiera, ktorym gdyby tey iedney go- dziny ná czynienie pokuty pozwolono; ktora tobie iest pozwolona: o iá- koby pośpieszyli się z prętkością do Kościołá, y tám pokleknawszy, ábo ná ziemię Krzyżem padszy; ták długoby wzdycháli, płákáli, miłośierdzia Bożego żebráli: ázby zupełne grzechow swoich odpuszczenie otrzymáli. Ty záś iedzac, piiac, żártuiąc, y śmieiąc się czás dáremnie márno gu- bisz; ktoregoć Bog pozwolił, ná dostąpienie łáski, y ná zásłużenie chwały.* Szczęśliwy kázdy ktory stára sie wszelákim sposobem/ dobrze czásu zázywáć; y życze serdecznie wszystkim stanom/ żeby symbolizowáli swoie życie Chrześciánskie/ przykładem iednego zacnego Xięcia Rzeczypospolitey Weneckiey/ ten zá osobliwy kleynot kazał wymá- lować w pálácu swoim zegar słoneczny/ z temi słowy: Nulla hora

sine linea. Dáiąc znáć/ iż ná Przedźie swoim káżdey práwie godźiny/ obmyślał dobro pospolite. Ták káżdy dobry Chrześćiánin/ powinien się stárać/ żeby wszystkie spráwy swoie/ ku czći y chwale Bożey/ á ku zbáwieniu duße swoiey/ dyrygował; żeby żadna godźiná nie byłá/ bez prostey liniey: á ieśliby ktory dźień/ bez pożytku duchownego przeszył/ niech go opłákuie; mowiąc one słowá/ ktore Titus Cesarz ácz Pogánin/ przypomniawßy sobie/ iż iednego dniá/ nic chwalebnego nie vczynił/ rzekł: Amici hodie diem perdidi. *Przyiaćiele moi zgubiłem dźień dźiśieyßy.*

Niepośledniá iest Præserwátiwá/ słuchánie pilne słowá Bożego. Y dla tego Chrystus Pan (Ioan. 8.) powiedźiał: *Kto iest z Bogá słow Bożych słucha.* Ná ktore słowá Grzegorz S. Papież (Hom. 18. in Euang.) pißąc/ mowi ták: *Ieżeli ábowiem słow Bożych słucha, ktory iest z Bogá, á słuchác słow iego nie może, ktokolwiek z niego nie iest: Niechże się spyta káżdy, ieżeli słowá Boże, do vchá sercá swego przyimuie; á zrozumie zkadby był. Oyczyzny Niebieskiey prágnąć, prawdá nawyzßa roskázuie, pożądliwośći ćiáłá potłumić; od chwały świeckiey stronić; cudzych rzeczy nie prágnąć; własnych vdźielác.* Y przydáie tenże święty: *Rozważże káżdy z was v siebie, ieżeli ten głos Boży zmocnił się w vßách sercá iego; á iż iuż iest z Bogá pozna.* Jásnie tedy pokázuie ten święty Doktor/ iż pilne słuchánie słowá Bożego ná Kazániu/ zábiia robaká ßkodliwego; y zábitemu iuż wiecey nie dopuszcza ożyć. A przeto Jákob święty Apostoł (cap. 1.) zdrową ráde dáie: *Przyimićie sczepione słowo, ktore może zbáwić duße wáße.* Vważmy proßę co to iest: *Sczepione słowo?* Náuczáią Authorowie pißąc o sczepieniu drzew; iż látorosl nie może być sczepiona/ tylko w drzewko teyże nátury. Náprzykład/ gdyby gáłąsko z iábłoni wsczepił w olßowy pniak/ nieby nie wskorał; prętkoby vschłá: ále potrzebá w iábłon choćiażby y w leśną/ bo ták pożytek vczyni. Człowiek iest názwány drzewem; Káznodźieie stáráią się sczepić w niego słowo Boże/ y choćiaż był drzewem leśnym/ ktorego owoce vczynkow były przykre y nieśmácżne/ dla grzechu/ ále gdy będźie przez pokutę przeniesione y sczepione słowo Boże/ w ogrodźie

grodźie serca iego/ owoce dobrych vczynkow będźie rodźiło. A iáko szczepienie nie może być bez odćięćia powierzchu v pniaká; ták do pożytecznego szczepienia słowá Bożego; potrzebá odćiąć wszystkie złe nałogi y spráwy: á iáko też odćięćie bywa żeláznym instrumentem; ták słowo Boże iest żeláznym instrumentem/ y mieczem bárzo ostrym/ odćináiącym przeszłe grzechy/ y broniąc przyszłych.

Akádemia iedná/ chcąc Studenty swoie záchęćić do zákochánia sie w náukách/ málowálá im po szkołách księgę otworzoną/ á ná niey miecz z pochew dobyty/ z temi słowy: *Cnotę náuká gotuie.* to iest/ náuká vzbraia nas przećiw grzechom/ ktore mieczem cnoty bywáią odćiete; miecz záś cnoty z księg bywa dobyty/ iáko z pochew swoich. Sam Pan Chrystus/ gdy Kazánia swoie do ludźi záczynał/ rzekł: *Przyszedłem posyłáć miecz po wszytkiey źiemi.* Miecz tedy słowá Bożego posyła Pan Chrystus/ żeby odćinał wszelkie nieprawości/ y bronił żeby nie pánowały. A przeto gdy Káznodźieiá/ Spowiednik/ dobywa tego mieczá/ oznáymuiąc y strofuiąc grzechy/ żaden sie gniewáć nie ma/ y owszem z Bernatem świętym (Serm. 59. in Cant.) mowić: *Tego náuczyćielá chętliwie głosu słucham, ktory nie sobie pochwalenie; ále mnie płácz żałosny poruszá.* Nieszczęśliwy to człowiek/ ktory Kazánia nie rad słucha/ strászny przykład wspomina (Serm. 190.) Iacobus de Vitriaco: *Iż niektory człowiek, nigdy práwie Kazánia nie słuchał; po śmierći gdy ćiáło iego do Kościołá wnieśiono, y zá duszę iego Páná Bogá proszono, Krucifix rzezány ręce swoie odiawszy od Krzyżá, vszy nimi swoie zátulał. Ná co gdy się wszyscy pátrzący zdźiwili, rzekł Kápłan Kościołá onego: Wiećie dobrze wszyscy, iż ten nigdy niechćiał słowá Bożego słuchać, zá co iest potępiony; á przeto pokázuie się iáwnie; iż Pan Bog zátula vszy swoie, żeby nie słuchał modlitw, ktore zá niego czyniemy. y ták ćiáło iego iáko beśtyi w polu pochowáli.* Day Pánie Boże/ żeby ten przykład serce kázdego przeráził/ á do słuchánia słowá Bożego pobudźił.

Nád to/ iest ieszcze skuteczna præserwátiwá ná robaká/ kochać sie w Modlitwie nabożney/ y vkradáć sobie czásu ná nie/ gdyż iáko Chryzostom święty mowi: *Niepodobna iest, żeby ktory się pilno modlił;*

y vstá-

y vstáwicznie goraco Páná Bogá prosi, miał kiedy zgrzeszyć. Sam to Pan Chrystus (Lucæ 18.) opowiedźiał: Potrzebá się záwsze modlić: Czuyćie á modlćie się, żebyśćie nie wpádli w pokusę. Dobrze tez polecác sie y inßych modlitwie; á osobliwie vćiekáć sie do przyczyny świetych: Naprzod do Naświetßey Pánny/ odpráwuiąc nabożnie Rożániec/ ábo Koronke. Potym do Anyołá stroża. Do Pátronow swoich. ić. Ale do modlitwy potrzebá dobrych vczynkow/ iáko Jeremiaß Prorok (Thren. 3.) náucza: Podnieśmy sercá náße, y zrękámi do Páná ku Niebu. Te słowá obiáśniáiąc Hieronim świety mowi: Serce z rękámi podnośi, ktory modlitwę swoię vczynkámi pokrzepia: bo ktokolwiek modli się á czynić dobrze odwłacza, serce podnośi, á rak nie podnośi.

Do Modlitwy potrzebne tez iest czytánie vważne Żywotow świetych; á do tego kochác sie w czestey Spowiedźi. Prawdá że spowiedź ćiezka się zda człowiekowi/ ktory ma to z przyrodzenia/ iż się rad chwali/ ále záś nie rad się gáni; y ieżeli co złego zbroi/ wßeláкim się sposobem wymawia: wźiąwßy to od pierwßego Rodźicá swego Adámá/ ktory zgrzeßywßy krył się przed Pánem/ y wymawiał przestępstwo swoie. Do tego y cárt przeklety/ wiedząc iáko przez spowiedź/ wiele duß z mocy iego y śideł wychodźi/ wßeláкim sposobem od niey odwodźi; á ieśli nie może/ tedy się stára/ żeby się dobrze y szczerze człowiek nie spowiádał/ wstyd mu wielki czyniąc. Cytamy o Cyrillusie świetym Biskupie: Iż w Wielki tydźień, gdy się ludźie ná Wielka noc spowiedáli; poznał między nimi sátáná, y rzekł mu: Co tu stoiß okrutna beśtya między pokutuiącemi? Odpowiedźiał: Czynię pokutę; A święty rzekł: Iákoż ty maß pokutować, ponieważ ieśteś nieprzyiaćielem Bożym, y vporny we złym? Ná to sátan: Oto wracam com wźiał: wźiałem ludźiom wstyd, żeby áni Bogá, áni Anyołá stroża czćili, y onych się beßpiecznie grzeßąc nie wstydźili; teraz záś to im wracam, żeby się szczerze spowiádać wstydźili; á ták w moiey mocy postáremu byli. Jednák kto dobrze vważy/ iż Krolestwo Niebieskie gwałt ćierpi/ nie ćiezko mu przed Kápłánem szczerze grzechy swoie wyznáć; gdyż iáko Augustyn świety mowi: Záwsty-

dzenie

dzenie ná spowiedźi prawdźiwey, ma część odpuszczenia. Do tego spowiedź iest to wędźidło odwodząc nas od złego; y iest ostrogą do dobrego prowádząc. Doświádczáią tego ktorzy śie często spowiádáią/ y do Naświętßego Sákrámentu przystępuią. Pięknie to ieden obiáśnił/ gdy sobie studnią z wiádrámi námálować kazał/ z tákim napisem: *Poruszeniem przezrzoczystßa.* to iest/ iáko wodá w studniey gdy ią przebieráią bywa pięknieyßa; ták też sumnienie przez spowiedź często/ czystße bywa y Bogu milße. Jáko záś wodá gdy iey nie czerpáią często/ prętko śie w studniey záßpeći; ták też y dußá ludzka/ gdy iey przez Sákrámentá świete nie chędoży/ ßpetną śie stáie/ y mocy ßátáńskiey podlega. Jásny tego przykład mamy w oney (*Iáko czytamy w żywocie świętego Mákárego Pustelniká*) białeygłowie: *Ktora zá Czárnoksięskim omamieniem widźiáłá śię wßystkim, y mężowi klácza: przywiedźiona do świętego Pustelniká, zá pokropieniem święconey wody; wnet z niey oná obłudna postáwá zpádłá; Swięty vzdrowiona vpominał, żeby często do Spowiedźi y Kommuniey świętey chodźiłá. Bo cię to powieda dla tego potkáło, iżeś iuż przez pięć Niedźiel Sákrámentow świętych nie záżywáłá.* Day Pánie Boże żeby wßyscy do tych Sákrámentow świetych vczęszáli; pewnieby złośliwy Robak/ nigdy śie w Sumnieniu ich nie rodźił/ y vmorzony nigdy nie ożył: Záczymby ná tym świećie łáski y dáry Boże; á po śmierći błogosłáwieństwo/ y chwałę wieczną w Niebie otrzymáli.

Chwałá Bogu, Naświętszey Bogárodźicy Pánnie, y wszystkim Swiętym.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0010226